Szczęśliwego Nowego Roku! Pomyślności i spełnienia oczekiwań!

Za kilka godzin wybije godzina dwudziesta czwarta. Za kilka godzin rok 1977 przejmie pałeczkę wielkiej sztafety czasu od roku 1976.

Ten szczególny moment — jak każe tradycja — powitamy życzeniami, szampanem i także refleksją.

Życzeniami: żeby ten Nowy Rok 1977 był lepszy od starego, żeby ujął kłopotów i zmartwień, żeby dał więcej szczęścia i radości, żeby spełnił oczekiwania, nadzieje i marzenia.

Płynie ta wielka fala życzeń najpiękniejszych

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Trzydzieści trzy lata temu, w noc sylwestrową z 31 grudnia 1943 roku na 1 stycznia 1944 roku, z inicjatywy polskich komunistów i odłamów lewicy polskiej powstała Krajowa Rada Narodowa. Fakt ten w zasadniczy sposób zmienił polityczną mapę polskiego podziemia, a

Przed 33 laty

Pamiętny Sylwester

także wywarł decydujący wpływ na walkę narodu polskiego z hitleryzmem okupującym kraj. W dalszej zaś kolejności przesądził o przyszłych losach kraju, kształcie polskiej państwowości i wyborze przymierzy politycznych oraz militarnych. Powstanie Krajowej Rady Narodowej, jej pierwsze decyzje polityczne wraz z walką o ich konsekwentne wcielenie w życie, stało się — jak to potwierdza historia — zalążkiem władzy ludu pracującego.

magazyn M

PIĄTEK—SOBOTA—NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

31. XII. 1976 R.
1, 2. I. 1977 R.
NR 298 (8926)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD A.

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Jaki był...

Stanisław Opałko

Cieszy mnie bardzo, że w przyszłym roku 8,5 tys. pracowników wyjedzie do zakładowych ośrodków wypoczynkowych, że mamy piękne obiekty socjalne a przy pomocy zakładów 3 tys. naszych ludzi wybudowało własne domki na wsi. No i wreszcie osiągnięcia produkcyjne: w okresie mej kadencji produkcja wzrosła z 750 mln zł do 8 miliardów.

— Jaki był ten 1976 rok dla Zakładów Azotowych?

Trudny. Nie wchodziły do produkcji nowe inwestycje, zmniejszaliśmy zatrudnienie, mieliśmy poważne kłopoty z dostawami surowców. Lecz udało nam się przekroczyć o 51 mln zł planowaną wartość produkcji. Szczególnie cieszę się, że staliśmy się eksporterem własnej technologii otrzymywania cykloheksanu z benzenu.

— Stoicie przed jubileuszem 50-lecia zakładów...

Zapowiada się interesująco. Produkcję rozpoczynają trzy nowe instalacje: krzemu na półprzewodniki, tarflenu i rozbudowa kaprolaktamu.

Anna Świrszczyńska

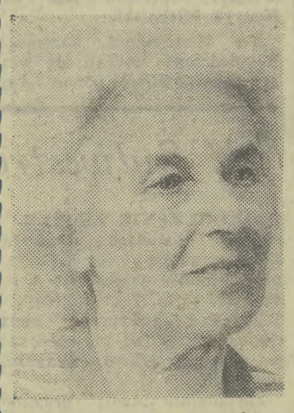

— W nowym, 1977 roku mam nadzieję wydania nowego tomu mych wierszy „Szczęśliwa jak psi ogon". Jestem zwolenniczką związku pisarza z konkretem, otaczającą go rzeczywistością. Chcę przeciwstawić się fali pesymizmu idącej przez naszą poezję, chcę zająć czynną postawę wobec kondycji człowieczej i uczyć ludzi trudnej, ale najpełniejszej formuły życia: trzeba umieć przeciwstawić się trudnościom i nie ulegać im. Sądzę, że nowy tom wierszy będzie wierny tym zasadom. Mijający rok był również realizacją owych założeń, bo w twórczości pisarskiej nikt nikogo nie zwolnił od spełniania zadań o zasadniczym znaczeniu.

Marian Konieczny

— W minionym roku przybył mi nowy „słup milowy" na artystycznej drodze: pomnik Grunwaldzki. Gorące przyjęcie pomnika przez społeczeństwo utwierdziło mnie raz jeszcze w moich przekonaniach artystycznych: kiedy w sztuce miarą staje się sam człowiek, to, co go otacza i bezpośrednio dotyczy — wtedy dzieło jest czytelne dla każdego odbiorcy, kiedy artysta odchodzi od człowieka i jego problemów — wtedy traci kontakt z ludźmi.

Miniony rok był kolejnym w mojej kadencji rektorskiej. Otrzymaliśmy (jako pierwsza uczelnia artystyczna w kraju) Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, ale przesunięta została, co mnie bardzo martwi, na lata następne budowa nowej uczelni.

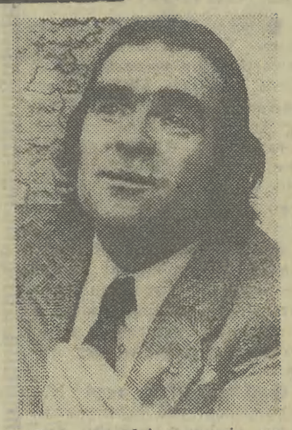

Czego spodziewam się po nadchodzącym roku? Niezbyt wypada o tym mówić tu, na Akademii — ale sądzę, że uda mi się mniej czasu poświęcać pracy organizacyjnej na uczelni, a więcej dni spędzić we własnej pracowni.

Izabella Lipka

To był wspaniały rok! Kto by uwierzył, ale najmilej ze wszystkich swoich podróży (nie wyłączając zagranicznych) wspominam pobyt w uzdrowisku Wysowa na ziemi nowosądeckiej.

A w pracy zawodowej? — Przedsiębiorstwo Geofizyki Górnictwa Naftowego, gdzie jestem zatrudniona, obchodziło swoje dwudziestolecie, ja awansowałam na stanowisko samodzielnego programisty w Ośrodku Obliczeniowym.

Najważniejszym jednak wydarzeniem w roku 1976 był mój ślub. Kosz ofert matrymonialnych otrzymałam po występie w „Studio 2", a wybrałam dziennikarza Brunona Rajcę, z którym muszę teraz wspólnie pisać felietony do „Szpilek", „Ekranu" i tylu innych tytułów, że trudno spamiętać, choć na co dzień pracuję przy komputerze.

Julian Żelazny

Rozmowę z dyspozytorem wielkich pieców Huty im. Lenina przeprowadziliśmy w specyficznych warunkach. Co chwilę zgłaszał się ktoś z informacjami o toku produkcji. Ale zapisaliśmy wypowiedź:

— Rok 1976 był dobrym przygotowaniem wielu nowych usprawnień. Brałem w tym udział. Cieszę się, że na wielkich piecach wprowadzony zostanie system dalekopisowy, co znacznie usprawni zarządzanie, kierowanie produkcją. Myślę, że rok 1977 przyniesie mi w prezencie... żonę. Dziewczynę już wybrałem. Swoją przyszłość buduję również w marzeniach, od których nikt nie jest wolny. Są one miarą mych możliwości — człowieka, który związał swoje życie z krakowskim kombinatem hutniczym.

Jan Warzecha

W Jodłowej w woj. tarnowskim gospodaruje na 9 ha ziemi. Posiada największą w gminie chlewnię 450 tuczników. Zastępca członka KC PZPR, członek Egzekutywy KW. Absolwent krakowskiej Akademii Rolniczej.

— Miniony rok nie był łatwy dla hodowców. Kłopoty z paszami spowodowały obniżenie stanu trzody chlewnej w gminie o około 20 procent. Wysokie urodzaje zbóż, ziemniaków, buraków w tym roku oraz korzystne dla hodowców decyzje rządu pozwalają na szybką budowę stada. Udało nam się załatwić wiele osobistych spraw, na które rok temu jeszcze nie mogliśmy sobie pozwolić. Wspólnym wysiłkiem zbudowaliśmy nowe odcinki dróg do Cisowej i Poręby. (ep)

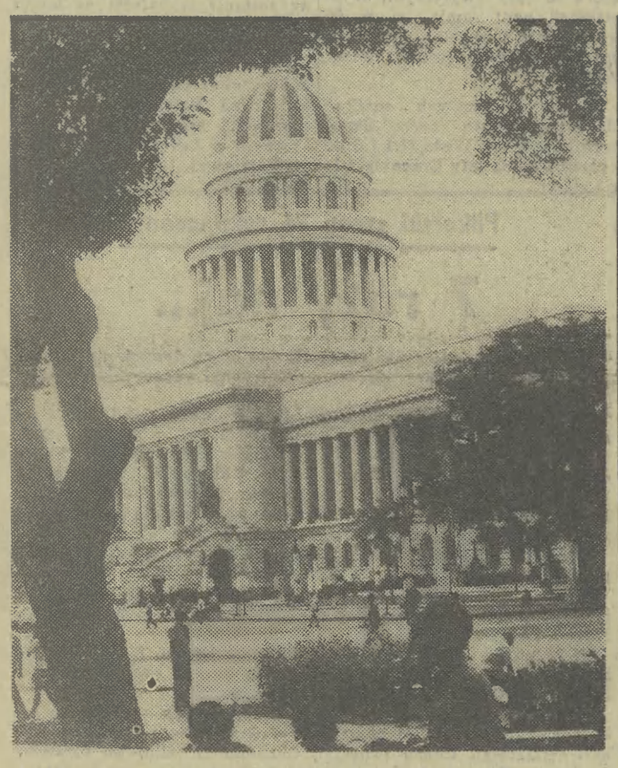

1 stycznia po raz 18 naród kubański obchodzić będzie swe święto narodowe.

Dumą i radość Kubańczyków z osiągnięć w budowie państwa socjalistycznego są w pełni uzasadnione. Dzisiejsza Kuba stanowi przykład, czym dla biednych i wyzyskiwanych są wartości, jakie niesie ze sobą proces rewolucyjnych przemian socjalistycznych i czym jest pełnoprawne uczestnictwo w wielkiej światowej rodzinie narodów socjalistycznych.

XVIII rocznica zwycięstwa rewolucji na Kubie

Depesza z Polski

Z okazji święta narodowego Kuby — XVIII rocznicy rewolucji — Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz w imieniu KC PZPR, Rady Państwa, Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, narodu polskiego oraz własnym przesłali na ręce Fidela Castro, pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kuby, depeszę z najserdeczniejszymi gratulacjami, gorącymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami.

Podziękowania L. Breżniewa

Sekretarz generalny KC KPZR **Leonid Breżniew** wyraził ludziom pracy ZSRR, przywódcom bratnich krajów socjalistycznych oraz partii komunistycznych i robotniczych, jak również działaczom państwowym i poszczególnym obywatelom innych państw wdzięczność za życzenia, które otrzymał w związku z 70-leciem swych urodzin.

S. Carrillo wolny!

MADRYT (PAP)

W czwartek ok. godz. 14 czasu warszawskiego sekretarz generalny Komunistycznej Partii Hiszpanii Santiago Carrillo opuścił więzienie Carabanchel w Madrycie, owacyjnie witany

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

■ HiL — 6 milionów 700 tys. ton stali w roku 1977 ■ W »Ponarze« wyższa produkcja bez wzrostu załogi ■ Nowe linie w «Matizolu»

Wyniki i zadania w ocenie KSR

Ostatnie dni 1976 r. upływają pod znakiem ogólnospołecznej debaty nad zakładowymi planami na rok 1977. Jest to rok szczególnie ważny, wymagający dodatkowego wysiłku i pełnego zaangażowania załóg pracowniczych, lepszego, bardziej racjonalnego wykorzystania potencjału gospodarczego i wszystkich jeszcze istniejących rezerw. Będzie to bowiem miało decydujące znaczenie dla dalszej poprawy równowagi rynkowej i pełnej realizacji założeń społeczno-gospodarczych bieżącego 5-lecia.

Wiodącym tematem wczorajszej Konferencji Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina były plany produkcyjne na rok 1977. Od pomyślnej realizacji tych planów zależy przecież rozwój produkcji rynkowej — na blachę z HiL czeka przemysł motoryzacyjny i maszynowy, na rury, profile gięte, drut oczekują budowlani. Bramy Kombinatu opuści w roku przyszłym ok. 6 mln 700 tys. ton stali, 4 mln 630 tys. ton gotowych wyrobów walcowanych, 1 mln 240 tys. ton blachy zimnowalcowanej. O 2,3

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sesja WRN w Nowym Sączu

Plan społeczno-gospodarczy na lata 1976—80

(Inf. wł.) Obradująca wczoraj, pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR, przewodniczącego WRN **Henryka Kosteckiego** — sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Nowym Sączu, uchwaliła plan społeczno-gospodarczy regionu na lata 1976—80 oraz plan i budżet na rok przyszły. Podstawę debaty nad projektem programu rozwoju województwa nowosądeckiego, stanowiło wystąpienie wojewody **Lecha Bafii.**

Określone w planach zamierzenia jak i środki przeznaczone na ich realizację, zapewniają prawidłowy rozwój wiodących gałęzi gospodarki regionu — jakimi są: turystyka, rekreacja i lecznictwo uzdrowiskowe, rolnictwo o profilu hodowlano-ogrodniczym i przemysł elektromaszynowy, lekki i spożywczy nie kolidujący z funkcjami „zagłębia zdrowia i wypoczynku".

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Powtórny atak zimy

◆ Opady śniegu na południu ◆ 2-metrowe zaspy w Beskidach ◆ W Nowosądeckiem niektóre drogi nieprzejezdne ◆ W Tarnowie tylko 14 cm śniegu

(INF. WŁ.) Wczoraj, niemal przez cały dzień, w Polsce południowej wystąpiły obfite opady śniegu i silne wiatry. Na drogach tworzyły się zaspy. Gwałtowna zadymka śnieżna sparaliżowała ruch na szlakach i trasach turystycznych w Beskidach. Miejscami tworzyły się 2-metrowe zaspy. We Wrocławiu termometry wskazywały rano minus 15 stopni, najniższa temperatura tej zimy.

W krakowskim województwie miejskim opady śniegu nie spowodowały większych zakłóceń w ruchu drogowym. Autobusy PKS kursowały na wszystkich niemal trasach. Kierowcy skarżyli się tylko na drogi drugiej i trzeciej kolejności odśnieżania. Na PKP większe opóźnienia występowały w ruchu pociągów dalekobieżnych — do 90 minut. Najważniejsze trasy były przejezdne, choć sypki śnieg rozwiewany

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

TOAST

Ostentacyjna wesołość karnawałowej nocy bierze się chyba ze smutku. Żegnam przecież nie żaden tam stary rok. Żegnam to co nieodwracalne — zdarzenia, sytuacje, dramaty i błyski radości. I wiem, że się nie powtórzą. W tym miejscu zwykło się mówić, że człowiek pozostaje ten sam, że ma być wierny sobie. To jest część prawdy, którą szczególnie z okazji toastu wymówić jest tak łatwo. Pozostaje zawsze niebezpieczne pytanie, czy realny, dotkliwy w swej dosadności świat rzeczywistości społecznej był również nam wierny? Czy w tym samym stopniu dochował reguł gry w jakim my — ludzie osobni — byliśmy mu wierni?

Nie okłamujmy się, tak jak nieodwracalne są zdarzenia, tak nieodwracalne są zmiany w naszej wyobraźni, sposobie myślenia i sposobie wyrażania uczuć. Czy są to zmiany dzięki którym piękniejszym jest człowiek? Nie wiem. A może nawet nie chcę wiedzieć. Bezpieczniej więc będzie, jeśli wzniosę toast za zdrowie pięknych pań!

Gdy żegnam się z przyjaciółmi u progu Nowego Roku to tak, jakbym się z nimi żegnał na zawsze. Żegnam się z kimś kto miał nadzieję i już jej nie ma. Pięć po dwunastej witam już kogo innego; człowieka, któremu nadzieja nie jest aż tak bardzo potrzebna jak kiedyś. Witam go równie serdecznie jak serdecznie go żegnałem w starym roku. Ale nie jest to ten sam przyjaciel, choć do rana pić będziemy toasty tylko i wyłącznie za nadzieję właśnie.

Bezpieczniej jednak będzie gdy w tym miejscu wzniosę toast za zdrowie pięknych pań!

Pięć przed dwunastą żegnam również ludzi, którzy w nic nie wierzyli, a w starym roku zaczęli wierzyć. Witam po północy wierzących. W siebie i w innych. Niby tych samych a jednak nowych ludzi. Oby ich wiary nie naruszył nasz pospolity dzień. Trzeba by wznieść toast za świat, który będzie nam wierny.

Bezpieczniej będzie jednak gdy wzniosę toast za zdrowie pięknych pań!

Witam Nowy Rok z okrzykiem wesołości i tylko toast może zagłuszyć tę delikatną nitkę niepokoju na której wisi nieuchronne pytanie; co mnie i Ciebie czeka?

Oby czekały nas śmiałe projekty i oby starczyło nam na ich realizację wyobraźni. Oby świat koncepcji idei i programów przypominał choć w części świat marzeń — nie dziecka! — człowieka dorosłego, który poczciwie układać chce swój los z losami społecznego żywota.

Przytomniej jednak będzie, gdy wzniosę toast za zdrowie pięknych pań! Bo tylko kobieta na tym niedoskonałym świecie pięknieje niewątpliwie — jako córka, dziewczyna, żona, matka i doskonała w swej bezinteresowności babcia. Kto tę mądrość rozumie i czuje, ten zna życie. A o cóż więcej chodzi? Więc zdrowie pięknych pań!

W Sylwestrowym nastroju

◆ Komplety gości w beskidzkich schroniskach ◆ W Zakopanem bale i kuligi ◆ Hutnicy także do zabawy pierwsi

(Inf. wł.) Zima na dobre zadomowiła się w województwie nowosądeckim. W Beskidzie Sądeckim warstwa śniegu przekracza już 1 metr. Zachwyceni są tym narciarze, którzy bardzo licznie przybyli do wszystkich schronisk PTTK. W schronisku na Prehybie gości ponad 60 osób z różnych stron kraju m. in. z Gdańska, Warszawy i Krakowa. Nowy Rok zamierzają powitać w ośnieżonym lesie przy świetle pochodni.

A w Zakopanem wczasowiczki szykują balowe kreacje, panowie sięgają do portfeli, wymiatają z szampanów sklepowe półki, względnie — nie bacząc na cenę — rezerwują miejsca przy stolikach w co lepszych lokalach. Cóż, nie ma jak powitanie Nowego Roku w górskiej scenerii, a szczególnie pod Giewontem.

Oczywiście najszykowniej zapowiada się sylwestrowa noc w reprezentacyjnych lokalach „Orbisu" — „Kasprowym" i „Giewoncie", gdzie bawić się będzie blisko tysiąc osób. Nie mniej okazała zabawa zapowiada się w otoczonych tradycją lokalach: „Watra", „Jędruś", „Morskie Oko" lub luksusowych domach wczasowych, jak np. „Hyrny". Kto pragnie egzotyki, może balować w restauracji „Roma" przy ognistych czardaszach, w wykonaniu świetnego cygańskiego zespołu.

Tym natomiast, którzy nie mają zamiaru puścić się w tany, WPGT „Tatry" proponuje uczestnictwo w szampańskich kuligach.

Zakładowy Dom Kultury Huty im. Lenina organizuje 6 balów — dla około 1200 osób! Natomiast około 700 pracowników HiL i członków ich rodzin będzie bawiło się — przy wtórze 2 orkiestr — w salach hutniczego kasyna. Łącznie więc w sylwestrowych zabawach w HiL-u weźmie udział prawie 2000 osób.

Swój wielki bal będzie mieć

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

KRONIKA DNIA

Jubileusz Kółek Rolniczych

115 lat temu na ziemiach polskich powstały pierwsze organizacje społeczno-zawodowe wsi — Kółka Rolnicze. Po okresie zastoju przed 20 laty zostały znów reaktywowane. W Krakowskiem mają one szczególnie bogate tradycje i równie wielkie osiągnięcia aktualne. Niosą zawsze pomoc indywidualnym gospodarstwom rolnym w mechanizacji najtrudniejszych prac polowych. Dziś na krakowskiej wsi pracuje 1200 ciągników kółkowych, 50 kombajnów, tysiące różnego rodzaju maszyn i samochodów rolniczych. Wczoraj, z tej okazji, odbyło się w Krakowie spotkanie zasłużonych działaczy kółkowych. (ep)

Nagroda GZP WP dla Edmunda Piekarza

Miło nam donieść, że nasz kolega red. **Edmund Piekarz** otrzymał nagrodę Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego za osiągnięcia publicystyczne w popularyzacji tematyki obronno-wojskowej.

Księga życzeń noworocznych w Belwederze

WARSZAWA (PAP)

Kancelaria Rady Państwa zawiadamia, że księga życzeń noworocznych wyłożona będzie w Sali Pompejańskiej Belwederu w dniu 1 stycznia 1977 r. w godz. 11.00—13.00.

Z dalekopisu

◆ (cas) **DZIENNIK** „New York Times" w numerze czwartkowym wezwał prezydenta — elekta USA **Jimmy Cartera**, by odpowiedział na ogłoszony apel sekretarza generalnego KC KPZR, **Leonida Breżniewa** o wznowienie radziecko-amerykańskich rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych.

◆ **PRZYWÓDCA** Libii płk **Kadafi** zaproponował przeprowadzenie w styczniu i lutym 1977 r. ogólnonarodowej dyskusji nad projektem ustanowienia w Libii władzy ludowej.

◆ **WOJSKOWY** rząd Nigerii poddał pod ogólnonarodową dyskusję projekt nowej konstytucji. Projekt konstytucji określa Nigerię jako republikę federalną, w skład której wchodzi 19 stanów plus okręg stołeczny.

◆ **PO KLĘSCE** wyborczej z 2 listopada, partia republikańska USA bezskutecznie poszukuje nowego przywódcy. Dotychczasowa przewodnicząca **Mary Louise Smith** zapowiedziała ustąpienie z tego stanowiska.

◆ **W ADDIS ABEBIE** ogłoszono reorganizację Tymczasowej Rady Wojskowej (Dergu), sprawującej władzę w Etiopii. Opublikowany w tej sprawie komunikat głosi, że reorganizacja ma na celu skuteczne wdrażanie w życie programu rewolucji demokratycznej.

◆ **RZECZNIK** ambasady Stanów Zjednoczonych w Bangkoku podał w czwartek, że Tajlandia zakupi za sumę ok. 45 mln dol. amunicję amerykańską pozostawioną w tym kraju po wycofaniu się w lipcu br. sił wojskowych USA.

◆ **BYŁY PREZYDENT** Bangladeszu, **Khandaker Musztak Ahmed** został oskarżony — jak donosi z Dhaki agencja Reutera — o dokonywanie przestępstw finansowych. Wysuwa się m. in. zarzut, że jest zamieszany w sprawę „zniknięcia" ponad 455 tys. dol., w czasie gdy zajmował stanowisko ministra handlu zagranicznego.

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z opadami śniegu. Temperatura najwyższa dniem od —3 do —6 st., minimalna nocą od —6 do —10 st. Wiatry słabe i umiarkowane, okresami dość silne, północno-wschodnie, powodujące zawieje i zamiecie śnieżne. W Tatrach opady śniegu, temperatura od —9 dniem do —14 nocą. Wiatry umiarkowane i dość silne zmienne z przewagą północno-wschodnich.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Stopniowe większe przejaśnienia, nieco cieplej.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Szczecin —7, Świnoujście —6, Koszalin —8, Łeba —8, Gdańsk —10, Olsztyn —13, Suwałki —9, Warszawa —6, Poznań —12, Wrocław —10, Śnieżka —15, Kłodzko —7, Rzeszów —4, Przemyśl —4, Lesko —4, Kielce —6, Częstochowa —7, Racibórz —6, Bielsko —6, Katowice —6, Nowy Sącz —4.

Biomet informuje: W rejonach silnych wiatrów i zawiei obniżona sprawność działania i nerwobóle.

2 3 4 5 6

Wyniki i zadania w ocenie KSR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

proc. wzrośnie produkcja surówki, a o ponad 13 proc. — taśm gorąco walcowanych. Nowo otwarty zakład w Bochni da w 1977 r. ok. 40 tys. ton najbardziej szlachetnego wyrobu hutniczego — blachy transformatorowej.

Uczestnicy KSR podkreślali szczególnie mocno potrzebę dalszej poprawy jakości wyrobów oraz — co bardzo ważne w obecnej sytuacji gospodarczej — konieczność wzmożonej oszczędności paliw technologicznych.

Mówiono także o poprawie warunków socjalnych załogi. Rok przyszły przyniesie w tym zakresie dalsze osiągnięcia: modernizacji poddane zostaną wszystkie stołówki i obiekty zbiorowego żywienia; oddany zostanie do użytku nowy dom wczasowy w Krynicy na 100 miejsc.

W obradach Konferencji Samorządu Robotniczego HiL uczestniczył sekretarz KK PZPR **Henryk Michalski.**

Na Konferencji Samorządu Robotniczego spotkali się wczoraj przedstawiciele ponad 7,5 tys. załogi Fabryki Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar" w Tarnowie. Wiadomo już dzisiaj, że załoga „Ponaru" przekroczy plan 1976 r dając dodatkową produkcję dla kraju — m. in. tokarki, agregaty chłodnicze, narzędzia — o wartości 50 mln zł. Nie zostanie niestety wykonany plan sprzedaży eksportowej, przede wszystkim z powodu nie dopełnienia swoich obowiązków przez Centralę Handlu Zagranicznego „Metalexport".

Poważne zmniejszenie braków, spadek absencji, poprawa warunków pracy to także pozytywne efekty tegoroczne, które pozwoliły dobrze wykonać zadania produkcyjne i będą miały znaczenie w realizacji przyszłorocznego planu zwiększonego o 12,8 proc. Wartość produkcji 1977 określono na 2 mld 200 mln zł. „Ponar" dostarczy m. in. 1.977 sztuk obrabiarek skrawających, w tym 40 najnowocześniejszych obrabiarek sterowanych numerycznie. Warto też zaznaczyć, że tak znaczny wzrost produkcji odbędzie się bez zwiększonego zatrudnienia.

Na wczorajszej KSR, w której uczestniczył I sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Stanisław Gębala,** dwóch długoletnich pracownikw „Ponaru" **Szczepan Curyło** i **Zbigniew Prusak** zostało udekorowanych Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski.

Konferencja Samorządu Robotniczego w gorlickim „Matizolu", w której uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu **Jan Kania,** dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Izolacji Budowlanych — **Kazimierz Siewierski** oraz dyrektor naczelny Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Izolacji Budowlanych w Katowicach dr **Romuald Pałubicki,** przedyskutowała możliwości, jakie uzyska zakład dzięki uruchomieniu nowych linii technologicznych produkujących welon szklany w oparciu o licencję francuską. Rok 1977 będzie bowiem okresem kolejnego wzrostu zadań produkcyjnych. W planie założono sprzedaż produkcji wartości 530 mln zł. Uznano, że jest to wartość wyjściowa, która w trakcie realizacji zadań zostanie poważnie podniesiona.

Pomyślności i spełnienia oczekiwań!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przez wszystkie polskie domy, przez wszystkie polskie rodziny, z wszystkich polskich serc.

I chyba, mimo fajerwerków radości, mimo wybuchu uniesień nie ma człowieka, który spełniwszy toast nie zastanowi się nad tym, co zrobił i osiągnął w starym roku? A także nad tym, co powinien zrobić w roku nowym. Toteż tej fali życzeń towarzyszy fala osobistych obrachunków i osobistych zobowiązań. Chyba w żadnym momencie roku nie widać tak dobitnie, jak wiele zależy od każdego z nas, od każdej jednostki. Jak owo szczęście, spełnianie się oczekiwań i marzeń zależy od wykonywania zobowiązań zaciąganych wobec siebie. Jak prawdziwe jest twierdzenie, że każdy kowalem własnego losu. Gdyby zatem każdy wykonał to swoje, nieraz maleńkie zobowiązanie! Gdyby o nim nie zapomniał! Gdyby dopiął swojego! Pewnie więcej byłoby radości i przesłanek szczęścia.

Ale prawdą jest i to, że szczęśliwi ludzie mogą być tylko w szczęśliwym kraju. I prawdą jest także to, że szczęśliwy kraj tworzy suma pomyślności jego mieszkańców. Wreszcie — że szczęście kraju zależy od umiejętności budowania jego szczęścia, od wytrwałości, pracowitości, od wyznaczania sobie celów i ich osiągania, od niezrażania się niepowodzeniami i przemijającymi trudnościami. A kiedy trzeba — od podwinięcia jeszcze wyżej rękawów. Kogo jak kogo, ale nas Polaków nie trzeba długo przekonywać, jakimi sposobami owo szczęście zbiorowe, narodowe i państwowe osiągać. Pod tym względem historia, przeszłość jest wiarygodną nauczycielką życia.

Żegnamy rok trudny, na pewno nie najłatwiejszy. Ale też rok dobry. Nie uniknęliśmy napięć. Lecz mamy świadomość, że zrobiliśmy ważny krok naprzód. Zmieniał się w tym odchodzącym roku kraj, przybyło wiele znaczących dla nas wszystkich dóbr narodowych. W nadchodzącym roku będą dobrze nam służyć, będą stopniowo łagodzić trudności. W każdym razie nie był to rok stagnacji, ale rok nowych osiągnięć. Rok konsekwentnej realizacji strategii rozwojowej kraju, której pryncypialnym założeniem jest żmudne zbliżanie się do powszechnej pomyślności i szczęścia. Był to rok, w którym partia, wychodząc z głębokiej analizy możliwości i potrzeb, opracowała koncepcję przegrupowania sił ekonomicznych kraju. Na tych faktach możemy budować swój optymizm, możemy realnie rachować swoje oczekiwania i nadzieje.

Nasze życie, o czym też trzeba w tym momecnie pamiętać, odbiega często jeszcze od ideałów. Ale z każdym rokiem, dzięki ofiarnej pracy narodowej, wyznawane przez nas ideały jawią się realniej.

Nowy — 1977 — rok będzie czasem kolejnego egzaminu polskich wartości, przymiotów i zalet. A znając te wartości można wierzyć, że za 365 dni będziemy z satysfakcją myśleć o pracy wykonanej, o nowych osiągnięciach i o tym, że zbliżyliśmy się o kolejny krok do ideału szczęśliwych ludzi w szczęśliwej Ojczyźnie.

W Sylwestrowym nastroju

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

również środowisko akademickie. Organizuje go dla 600 osób — pracowników naukowych i studentów — SCK „Rotunda". W SCK „Pod Jaszczurami" będzie się bawić „tylko" 200 osób, za to w nastroju prawdziwie... kosmicznym.

Tarnowskie „Azoty" przygotowały dla swoich pracowników 2 bale na 500 par. W Zakładowym Domu Kultury „Tamelu" bawić się będzie 100 par, zaś kilkudziesięciu pracowników „Ponaru" wybiera się wraz z rodzinami na Sylwestra do zakładowego ośrodka wypoczynkowego w Muszynie.

Dla swoich gości przebywających na wczasach w Ciężkowicach WPT „Pogórze" przygotowało zabawę oraz kulig z ogniskiem. (eba)

S. Carrillo wolny!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przez zgromadzonych przed więzieniem ludzi. Wraz z nim zwolniono z więzienia siedmiu członków kierownictwa partii. Sąd madrycki zwolnił ich za kaucją.

Decyzja o uwolnieniu aresztowanych działaczy komunistycznych wraz z przywódcą partii oceniana jest przez obserwatorów jako sukces sił lewicy i porażki skrajnej prawicy, domagającej się surowych represji wobec komunistów oraz pragnącej przeszkodzić wszelkim przemianom w kierunku demokratyzacji życia politycznego w Hiszpanii.

Niewątpliwym sukcesem postępowych sił w Hiszpanii jest również powzięta przez rząd premiera Suareza w czwartek wieczorem decyzja o rozwiązaniu „trybunału porządku publicznego",

Latający talerz nad Portugalią?

W nocy z wtorku na środę w wielu miejscach na terytorium Portugalii można było zaobserwować niezidentyfikowany obiekt latający koloru zielonego opadający z dużą szybkością i pozostawiający po sobie pomarańczowy ślad. Wpierw obiekt zauważono w Covilha (200 km od Lizbony). Również jeden z pilotów portugalskich linii lotniczych „TAP" zasygnalizował wieży kontrolnej lotniska w Lizbonie zauważenie owego tajemniczego obiektu.

Plan społeczno-gospodarczy na lata 1976—80

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Planuje się, iż w roku 1980 wzrost przychodów pieniężnych ludności wyniesie 46,9 proc. i zrównoważony będzie odpowiednią wielkością masy towarowej oraz usług. Szczególny wysiłek zostanie skoncentrowany na budownictwie mieszkaniowym — a jego efektem w bieżącej 5-latce będzie oddanie do użytku 15.125 mieszkań. Jedną z form poszerzenia tego programu upatruje się w budownictwie indywidualnym i spółdzielczym domów jednorodzinnych. Do końca 1980 r. wszystkie miasta województwa otrzymają urządzenia wodociągowe, funkcjonować będzie 9 nowych oczyszczalni ścieków i rozbudowana zostanie oczyszczalnia w Nowym Targu.

Przewiduje się oddanie w najbliższych latach 18 nowych obiektów oświatowych. Ilość przedszkoli powiększy się z 202 do 300, obejmując wychowaniem przedszkolnym ponad 16 tys. dzieci.

Przybędzie 12 domów kultury, z których najbardziej imponujący będzie Dom Młodzieży im. J. Krasickiego w Limanowej. Rozpoczęta zostanie też budowa centrum kultury w Zakopanem i wojewódzkiego ośrodka kultury w Nowym Sączu.

Kosztem ponad pół miliarda zł. powiększy się stan posiadania służby zdrowia o 1490 łóżek szpitalnych w Limanowej i Gorlicach i 19 ośrodków zdrowia zbudowanych z pomocą czynów społecznych mieszkańców. W stadium realizacyjne wkroczy szpital rejonowy w Nowym Targu na 700 łóżek. Poważnie, bo o 1644 miejsca zwiększy się baza lecznictwa sanatoryjnego.

Ruch turystyczny osiągnie w roku 1980 wielkość 18—20 mln osób. Aby zapewnić właściwą recepcję i obsługę gości zostanie poszerzona ogólnodostępna baza do stanu 60 tys. miejsc. Opracowano też model kompleksowego zarządzania gospodarką turystyczną, w którym liczyć się będą wszelkie inicjatywy pomnażające bazę hotelowo-gastronomiczną i urządzeń towarzyszących.

Produkcja i usługi wzrosną o ponad 47 proc., a dynamika produkcji rynkowej wyniesie 135 proc., eksportowej zaś 200 proc. Wydatnie zwiększy się produkcja rolna. Powstanie 480 zespołów hodowlanych i ogrodniczych, a 10 proc. wszystkich gospodarstw stanowić będą gospodarstwa specjalistyczne.

Przebudowanych zostanie 230 km dróg oraz 219 km linii kolejowej.

Wyraźna poprawa nastąpi w połączeniach telekomunikacyjnych.

Ambitny program wspierać będą inicjatywy i czyny społeczne mieszkańców, których wartość ocenia się na ok. 1,5 mld zł.

Budżet woj. nowosądeckiego zamyka się po stronie dochodów i wydatków kwotą 2.863.626 tys. zł — i jest większy od ubiegłorocznego o 278.746 tys. zł.

Podczas sesji za czyn zbrojny w czasie II wojny światowej i aktywny udział w pracy zawodowej i społecznej udekorowano Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski: **Zygmunta Karwata, Mieczysława Kowalskiego, Józefę Stefaniszyn, Tadeusza Wojtczuka, Józefa Potońca i Władysława Lachowicza,** ponadto Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi udekorowano 3 osoby. (jot-ka)

Przygotowania do bliskowschodniej konferencji pokojowej

KAIR (PAP)

W wywiadzie dla prasy libańskiej prezydent Egiptu **Anwar Sadat** wezwał kraje arabskie zamieszane w konflikt z Izraelem, aby podjęły przygotowania do konferencji w sprawie pokojowego uregulowania problemu bliskowschodniego. Uchwalona na początku grudnia rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ zaleca, aby obrady tej konferencji zostały wznowione w Genewie w końcu marca.

Prezydent Sadat podkreślił, że oprócz Egiptu, Syrii i Jordanii w konferencji powinni uczestniczyć przedstawiciele Libanu i Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Wskazał, że choć Liban podpisał porozumienie pokojowe w roku 1948, to jednak jest państwem frontowym i dlatego też powinien brać udział w konferencji w Genewie. Ponadto szef państwa egipskiego oskarżył Izrael o stawianie przeszkód w poszukiwaniu pokojowego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego.

Powtórny atak zimy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wiewany bez przerwy utrudniał ruch.

Najgorzej było w samym Krakowie — pracowało tu tylko kilka pługów i piaskarek. **Niektórzy kierowcy tych pierwszych opracowali nową metodę odśnieżania. Polega ona na jeżdżeniu z pługiem podniesionym kilkanaście centymetrów nad jezdnią, co zmniejsza może efektywność samego odśnieżania — ale za to jak oszczędza benzynę...** Tak więc w mieście ulice były śliskie i zasypane śnieżnym błotem.

Popularna „zakopianka" mimo, że pokryta śniegiem, nie sprawiała większych kłopotów kierowcom pod warunkiem jednak, że zachowywali szczególną ostrożność jazdy. Najtrudniejsze odcinki, to miejscowość Gaj, podjazd pod Obidową z Chabówki i Klikuszowa, gdzie jest szczególnie ślisko. Trzeba jednak przyznać, że pracownicy Rejonu Dróg Publicznych w Nowym Targu dobrze spełniają swe obowiązki, odśnieżając trasę niemal przez całą dobę.

Przydrożne zajazdy jak np. „Zabornianka", nie życzą sobie — widać — klientów, bo zasypane śniegiem podjazdy uniemożliwiają zaparkowanie samochodów.

Od samego rana na drogach w rejonie Nowego Sącza pracowało 15 różnych pługów odśnieżnych, 22 piaskarki oraz 60 ludzi. Mimo to autobusy PKS pokonywały swe trasy w czasie o 20 procent dłuższym niż normalnie. PKS musiała także skrócić kilka kursów lokalnych z powodu nieprzejezdności dróg.

Także i tu najgorzej było na ulicach miasta. Zakład Oczyszczania miasta RPGK, z sobie tylko wiadomych przyczyn, lekceważy obowiązek odśnieżania ulic oraz ich posypywania. Pługi i piaskarki służą raczej do demonstracji siły przedsiębiorstwa.

Opady śniegu w Tarnowskiem nie były zbyt obfite. Mimo to na drogach województwa pracowało przez cały dzień 126 ludzi oraz 105 pługów śnieżnych i piaskarek. W godzinach popołudniowych wszystkie drogi 1, 2 i 3 kolejności odśnieżania były przejezdne; na tych ostatnich warunki jazdy były nadal ciężkie. Na wszystkich drogach było ślisko.

Dyspozytor dworca PKS w Tarnowie odmówił nam udzielenia informacji, zasłaniając się zakazem dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa. Możemy jednak przypuszczać, że komunikacja PKS była poważnie zakłócona, ponieważ kilkakrotnie dzwonili do nas Czytelnicy skarżąc się na poważne opóźnienia autobusów.

Przez wiele godzin w tarnowskim węźle PKP pracowało przy odśnieżaniu torów kilkudziesięciu ludzi i odśnieżarka. Z Tarnowa miejscowe pociągi odchodziły punktualnie, natomiast pociąg pospieszny ze Szczecina do Przemyśla spóźnił sie 100 minut.

Nadal widać dużą niesolidność dozorców, którzy nie czyścili chodników. Zdarzało się też, że na wąskich ulicach pługi odgarniały śnieg prosto na środek chodnika.

Dobiegający końca rok 1976, choć nie rozwiązał jeszcze wielu trudności występujących na rynku wewnętrznym, był okresem dalszej konsekwentnej realizacji głównych założeń polityki społecznej. Przyniósł dalszy wzrost dochodów ludności i świadczeń społecznych, wzbogacił nasze ustawodawstwo o nowe rozwiązania polepszające ochronę interesów rodziny oraz weteranów walki i pracy. Rozszerzyły się w tym roku możliwości wypoczynku pracowników i ich rodzin oraz dzieci i młodzieży. Nastąpiła dalsza poprawa warunków pracy, zwłaszcza w licznych, nowo wzniesionych i zmodernizowanych zakładach.

A oto niektóre ważniejsze decyzje 1976 r.:

W 1976 r. zakończyła się największa nasza operacja płacowa. W tym roku podjęto decyzje o podwyżkach i regulacjach płac dla grup zawodowych skupiających łącznie z górą 3 mln pracowników. Decyzje te zamknęły cykl podwyżek, z których w ciągu niespełna 6 lat skorzystali wszyscy pracownicy gospodarki uspołecznionej. Warto przypomnieć, że u progu tego 10-lecia zakładano objęcie podwyżkami w latach 1971—75 4,6 mln pracowników. Regulacje lat siedemdziesiątych pozwoliły równocześnie wyrównać szereg dysproporcji płacowych między poszczególnymi grupami zawodowymi, a także wewnątrz branż i zakładów.

W tym roku weszły w życie akty prawne o doniosłej wymowie humanitarnej i moralnej **Ustawa o zwiększeniu świadczeń dla kombatantów i b. więźniów obozów koncentracyjnych** była dalszym krokiem w kierunku poprawy sytuacji bytowej i opieki zdrowotnej nad ludźmi, którzy położyli szczególne zasługi w dziele narodowego i społecznego wyzwolenia kraju. Powołany został państwowy fundusz kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych. Podniesiono renty wypłacane więźniom obozów hitlerowskich, przyznano im inne dodatkowe uprawnienia.

Ustawa o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych polepszyła sytuację życiową ludzi, którzy utracili zdrowie w związku z wykonywaną pracą. Wzrosły m. in do 100 proc. zarobków renty inwalidów drugiej grupy, jednorazowe odszkodowania z tytułu trwałego uszczerbku na zdrowiu; zwiększyły się odszkodowania i renty dla rodzin pozostałych po zmarłych pracownikach. Równocześnie rozszerzono krąg uprawnionych do świadczeń „powypadkowych", a więc korzystniejszych od tych, które przewidują przepisy o zaopatrzeniu powszechnym. Na szczególną uwagę zasługuje tu decyzja przyznania rent inwalidzkich i odszkodowań młodzieży szkolnej i akademickiej, która uległa wypadkom w związku z nauką.

Kolejnym krokiem w kierunku upowszechnienia systemu ubezpieczeń społecznych była ustawa, która przyznała niemal pełny zakres świadczeń ubezpieczeniowych osobom wykonywającym pracę na rzecz jednostek gospodarki uspołecznej na podstawie umowy ajencyjnej lub umowy-zlecenia. Pod koniec tego roku Sejm uchwalił ustawę, która przyniosła zasadniczą poprawę i rozszerzenie zakresu świadczeń przysługujących rzemieślnikom i niektórym innym osobom prowadzącym działalność zarobkową na własny rachunek.

Dalszy postęp nastąpił w opiece nad kobietą, dzieckiem i rodziną. W 1976 r. po raz pierwszy zaczęto wypłacać nowy zasiłek, tzw. porodowy w wysokości trzykrotnego zasiłku rodzinnego, niemniej jednak niż 500 zł. W tym roku wszedł w życie znowelizowany po 10 latach kodeks rodzinny i opiekuńczy, w którym udoskonalono szereg unormowań, dotyczących głównie interesów dzieci w trudnych sytuacjach rodzinnych. W wyniku tej nowelizacji podniosła się ranga prawna rodziny zastępczej, stosownie do jej pozycji społecznej, potwierdzonej poprzednio szeregiem decyzji o zwiększeniu pomocy materialnej państwa dla tych rodzin.

Bilans polityki społecznej w 1976 r.

Zmarł aktor Wojciech Ruszkowski

W Krakowie, 29 grudnia zmarł w wieku 79 lat, znany i ceniony, wybitny aktor Teatru Starego im. H. Modrzejewskiej, Wojciech Ruszkowski, jeden z nestorów polskiego aktorstwa. Przez wiele lat cieszył swą znakomitą sztuką aktorską kilka pokoleń Polaków. Pamiętamy go w takich spektaklach jak „Sen nocy letniej", „Biesy", „Pokój na godziny", „Sklepy cynamonowe", a także jego przejmującą rolę Starego Aktora w słynnym przedstawieniu „Wyzwolenia".

Scena polska poniosła wielką stratę.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 grudnia 1976 roku zmarł nagle w wieku 54 lat

JERZY OLKUSKI

najukochańszy mąż i ojciec.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 4 stycznia 1977 r. o godz. 14.30 na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

ŻONA, CÓRKA i SYN

• SPORT • SPORT • SPORT •

Turniej Czterech Skoczni rozpoczęty

I miejsce Innauera

Wczoraj w Oberstdorfie (RFN) rozegrany został pierwszy konkurs międzynarodowego Turnieju Czterech Skoczni. Wyniki tej pierwszej próby sezonu, którą wygrał Austriak **Innauer** przed **Dannebergiem** (NRD) potwierdziły jeszcze raz, że światową czołówkę skoczków narciarskich stanowią zawodnicy tych dwóch krajów i oni toczą nadal zacięty pojedynek o światowy prymat.

Innauer zademonstrował doskonały niemal styl, uzyskał trzykrotnie notę 19,5 pkt. oraz dwukrotnie 19 pkt., natomiast Danneberg w I skoku osiągnął odległość 110 m, wyrównując należący od ub. roku do Innauera rekord skoczni. III miejsce wywalczył słabszy w ub. sezonie — świetny skoczek Szwajcarii, **W. Steiner.** W pierwszej dziesiątce **Austria i NRD** reprezentowane są przez 3 zawodników, przy czym b. dobrze zaprezentował się 20-latek — **Duschek** (NRD) był IV, doskonale zadebiutował 18-latek **Novak** (CSRS) 8 miejsce.

Konkurs w Oberstdorfie, rozegrany w słonecznej pogodzie i 10 stopniach mrozu, oglądało 20 tys. widzów. Startowało 70 zawodników z 14 krajów.

Po I skoku prowadzenie objął Danneberg, ale ostatecznie zwyciężył Innauer, który oddał dwa skoki we wspaniałym stylu.

Nieźle w silnej międzynarodowej konkurencji spisał się **S. Bobak,** który wywalczył 11 pozycję. Bobak miał udany skok w I serii — 103,5 m, w II skoku nie powiodło mu się już tak dobrze, skoczył 99,5 m.

1. **Innauer** — 255,6 (104,5 + 109,5), 2. **Danneberg** — 253,7 (110 + 108), 3. **Steiner** — 252,3 (105,5 + 109), 4. **Duschek** (NRD) — 248,2 (109 + 106,5), 5. **Glass** (NRD) — 239,4 (105,5 + 103), 6. **Lipburgier** (Austria) — 236,6 (104 + 105), 7 **Toermenen** (Fin.) — 235,3 (105 + 102), 8. **Novak** (CSRS) — 232,5 (104 + 101), 9. **Bachler** (Austria) — 230,9 (104 + 102), 10. **Saetre** — 229,8 (103 + 101,5), 11. **Bobak** (Polska) — 224,2 (103,5 + 99,5).

„Święta wojna" po raz 140!

28 stycznia 1945 roku, a więc w zaledwie 10 dni po wyzwoleniu Krakowa — odbył się w naszym mieście mecz odwiecznych rywalek: CRACOVII i WISŁY. W tym pamiętnym spotkaniu wygrali wiślacy 2:0. Ale nie wynik był tu sprawą najważniejszą. Piłkarze obu klubów zadokumentowali, że sport polski nie zginął.

Od 3 lat właśnie w styczniu, z inicjatywy **redakcji „Tempa",** rozgrywane są wielkie derby o **„Herbową Tarczę Krakowa".** Najbliższe spotkanie odbędzie się **16 stycznia 1977 roku na stadionie Cracovii o godzinie 12.**

Będzie to już **140 „święta wojna". W dotychczas rozegranych 139 pojedynkach lepszym bilansem może pochwalić się Wisła, która 59 razy zwyciężyła, w 30 meczach padł remis, a w 50 lepsza była Cracovia.** Stosunek bramek korzystny jest dla Wisły **230:196.**

W dotychczasowych spotkaniach o „Herbową Tarczę" **dwukrotnie wygrała Wisła (2:1 i 5:1), a przed dwoma laty Cracovia 4:1.** W tych 3 meczach najcelniej strzelał **Kmiecik — 4 bramki.** Gospodarzami pojedynków są naprzemian oba kluby i o dziwo — gospodarz do tej pory zawsze... przegrywał. W najbliższym spotkaniu rolę gospodarza pełni Wisła, ale mecz rozegrany będzie na... Cracovii, jako że płyta przy ul. Reymonta jest w remoncie.

Dochód z imprezy przeznaczony zostanie w całości na konto Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, a przedsprzedaż biletów prowadzą **punkty Filmotechniki w Krakowie i Nowej Hucie, Orbis, firma Voigt przy ul. Floriańskiej, sekretariaty Wisły i Cracovii, a także KOZPN przy ul. Basztowej.** (s)

Piłkarski sezon 76 zakończony

7 razy naj...

Dobiegł końca piłkarski sezon 76. Oto kilka danych statystycznych odnośnie spotkań międzynarodowych i reprezentacji europejskich:

● Najwięcej spotkań rozegrały: **Anglia, Bułgaria, CSRS, Polska i ZSRR po 11, Węgry i Włochy po 10.**

● Najwięcej zwycięstw odniosły: **Anglia i Włochy po 7, Szkocja — 6, CSRS, ZSRR, Węgry, Dania, RFN po 5,** ani jednego meczu nie wygrały: **Cypr, Irlandia Płn., Luksemburg i Malta.** Natomiast **Cypr** jest jedyną reprezentacją, która nie zdobyła nawet jednego punktu (w 4 meczach — 4 porażki).

● Najwięcej bramek zdobyli **Włosi — 25,** przed **Anglią i RFN po 21, CSRS, Bułgarią — 19, ZSRR, Polską po 18.**

● Najmniej bramek straciła natomiast **Hiszpania** — tylko 3 (ale też rozegrała zaledwie 3 pojedynki), dalej idą **Szkocja, NRD i Islandia** — po 4.

● Najmniej bramek strzelili napastnicy **Cypru, Grecji, Malty, Irlandii Płn. i... Hiszpanii** — po 2, najwięcej bramek stracili **Finowie** 22, przed **Bułgarią** 18 i **Maltą** 16.

● Najlepszym strzelcem sezonu został Włoch — **Bettega** — 8 bramek przed swoim rodakiem — **Grazianim** — 7, dalej **Bonew** (Bułgaria), **Cemil** (Turcja), **Channon** (Anglia) po 6, **Lato, Szarmach, Krankl** (Austria), **Sjoeberg** (Szwecja) — po 5. Strzelono też 5 samobójczych bramek.

● Najczęściej spotkania międzynarodowe prowadzili sędziowie **włoscy — 9 razy, Anglicy i Węgrzy — po 8,** nasi sędziowie „gwizdali" 3 mecze (**Kustoń, Jarguz, Stec**).

W poniedziałkowej „GP" ogłosimy naszą dziesiątkę najlepszych zespołów europejskich. (S)

Komunikat dla narciarzy

Na całym obszarze Tatr i Beskidów występowały ostatnio ciągłe opady śniegu. **Warunki narciarskie uległy dużej poprawie, są dobre zwłaszcza w kotłach.** W niższych partiach Tatr wystają kamienie i korzenie. Na całym obszarze Tatr występuje śnieg puszysty. **Nartostrady są przejezdne na całej długości.**

A oto aktualna grubość pokrywy śnieżnej w cm: **Szczyrk 17, Rajcza 15, Korbielów 18, Zawoja 24, Leskowiec 22, Zubrzyca 27, Kowaniec 35, Witów 25, Białka Tatrzańska 34, Bukowina Tatrzańska 41, Łysa Polana 30, Morskie Oko 88, Amałówka 18, Hala Ornak 42, Polana Chochołowska 34, Zakopane 21, Kuźnice 32, Kasprowy Wierch 67, Hala Gąsienicowa 70, Czorsztyn 19, Krościenko 26, Turbacz 70, Rabka 24, Luboń Wielki 40, Obidowa 27, Limanowa 19, Nowy Sącz 18, Piwniczna 15, Przehyba 46, Jaworzyna Krynicka 40, Krynica 14, Muszyna 23, Ciężkowice 13, Lesko 24, Wysowa 23.**

Meteorolodzy przewidują dalsze opady śniegu, miejscami zawieje i zamiecie śnieżne. **UWAGA — na stromych zboczach istnieje niebezpieczeństwo lawin.**

Bieg Sylwestrowy w Zakopanem

Padający od środy śnieg w Zakopanem przesądził o tym, że premiera sportu narciarskiego w kraju — **14 BIEG SYLWESTROWY odbędzie się w centrum miasta przy Równi Krupowej.** Organizatorzy podali, że do imprezy zgłosiło się około 100 zawodniczek i zawodników, w tym również kadry biegaczek i biegaczy CSRS. W 26-osobowej ekipie gości znajduje się wicemistrzyni świata w biegu na 5 km **Blanka Paulu.**

Zawodowcy na olimpiadzie?

Prezes Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie **Guenther Sabetzky** w wywiadzie dla RFN-owskiej agencji sportowej SID wypowiedział się za zmianą dotychczasowych zasad obsady turnieju olimpijskiego w hokeju na lodzie. G. Sabetzky proponuje, **by na olimpiadach przeprowadzano turniej „open" co stworzyłoby kolejną okazję do konfrontacji najlepszych drużyn na świecie.**

W kilku wierszach

◆ W kolejnych meczach hokejowych MŚ juniorów padły wyniki ZSRR — USA 1:5, Kanada — RFN 9:1.

◆ W barażowym meczu z cyklu eliminacji piłkarskich MŚ w gr. III strefy amerykańskiej Haiti wygrało z Kubą 2:0 (2:0) i awansowało do finału strefy Concacaf.

◆ W Oberwiesenthal (NRD) zakończyły się zawody dwuboistów klasycznych. Zwyciężyła NRD I (Wehling, Winkler, Zimmermann), przed NRD II, CSRS i Polską — 1057,00 pkt. W klasyfikacji indywidualnej triumfował Wehling (NRD) — 450,0 pkt., Kawulok był 8.

◆ Mecze I ligi angielskiej: Everton — Middlesbrough 2:2, Manchester City — Liverpool 1:1, Sunderland — Leeds 0:1. W tabeli prowadzi Liverpool — 30 pkt. (w 22 meczach) przed Ipswich — 28 pkt. (w 19 meczach) i Manchesterem City) — 28 pkt.

MAREK REGEL

W KTÓRYM MIEJSCU?

Między nami Polakami

Powiedzmy, że ja, że ty czytelniku i jeszcze ktoś nie bardzo sobie wyobrażamy co to znaczy, iż w ostatnim pięcioleciu podzielony dochód narodowy wzrósł o 75,8 proc. Załóżmy, że nie umiemy się także cieszyć innymi liczbowymi, procentowymi wskaźnikami, które — jak informują eksperci — kształtują się w makrogospodarce pomyślnie.

Nie przemawiają bezpośrednio do ciebie ani do twoich przyjaciół rosnące krzywe, o ile na przykład wczoraj i przedwczoraj nie udało ci się dokonać zakupów tak jak je sobie planowałeś. Ale przerwij na chwilę tę codzienną krzątaninę i pomyśl na chłodno, zrób remanent w twoim prywatnym gospodarstwie w twoim najbliższym otoczeniu, w domach twoich krewnych i znajomych. Czy mało zmian w ciągu ostatnich lat zaszło w ich mieszkaniach?

Chociaż nie zawsze i nie ze wszystkiego jesteś zadowolony, musisz przecież zauważyć: twoi krewni i znajomi kupili sobie samochody, jedni z nich dopiero co doczekali się mieszkania, inni już wprowadzili się do większego. Mieli kiedyś trzy pokoje — niewiele ponad 40 m, teraz ich nowe mieszkanie liczy prawie 70 metrów powierzchni. Wprawdzie na usterki przy jego odbiorze też narzekali jak większość ludzi, bo tu krzywa ściana, tam pęknięty parapet, odbita wanna, nie domykające się drzwi itd. itd., ale mieszkanie przecież jest. Spieszą ci budowlani. Spieszą, bo muszą, ale partolić nie muszą, to fak*.. więc sprawę tę trzeba jak najszybciej załatwić.

Ty sam

— być może nie masz jeszcze automatycznej pralki i wielu innych urządzeń ułatwiających pracę w gospodarstwie domowym. Na pralkę czekasz zapisany w kolejce, natomiast czarnobiały telewizor zmieniłbyś chętnie na kolorowy. Szafa żony: choć połowica jeszcze nie całkiem rada ze swej garderoby, ale przybyło jej parę ładnych rzeczy. Jeśli pomyśleć jeszcze o piętnastu zamiast sześciu koszulach, które niegdyś miałeś i czterech, a nie dwóch ubraniach, kilku płaszczach, to pojawi się problem nowej szafy. A mówią, że od przybytku głowa nie boli. Boli. Bo z szafami na rynku też kłopot.

I oto właśnie gotowy przykład, jak trudności mogą się mnożyć nie tylko w biedzie, ale i w dostatku. Tak się dziać może w gospodarce mikro, czyli w twoim domu, jak i gospodarce makro — w twoim kraju.

Szaf wprawdzie wyprodukowano znacznie więcej niż kilka lat temu, lecz jeszcze nie tyle ile potrzeba. W to, żeby szaf i innych sprzętów, odzieży, butów, froterek, robotów, samochodów produkowano zgodnie z popytem, pieniądze zostały włożone. Jak nigdy dotąd w naszej narodowej historii gospodarczej w ciągu minionych sześciu lat, a więc od czasu, kiedy to VI Zjazd Partii wytyczył program przyspieszonego rozwoju Polski, inwestowaliśmy w modernizację, w budowę nowych fabryk, w zakup licencji. Rocznie w ciągu ostatniego pięciolecia uruchamiano w kraju mniej więcej 100 nowych zakładów przemysłowych.

Weźmy fabryki domów — jako że problem mieszkań jest nadal palący. W 1970 r. mieliśmy 2 tego rodzaju fabryki, a obecnie ilość ich wzrosła do ponad 100! Podobne fakty występują w innych gałęziach gospodarki, m. in. w przemyśle lekkim często — i słusznie — rynkowym zwanym. A nawet takie kolosy przemysłu ciężkiego jak huta „Katowice" też pracują i pracować będą przede wszystkim na potrzeby rynku. Rocznie 10 mln ton stali z „Katowic" uczyni nasz kraj samowystarczalny, jeśli chodzi o wyroby stalowe. A oznacza to — więcej samochodów, domów, pawilonów handlowych itp.

Tu jednak rodzi się pytanie: — *czy dostatecznie już wykorzystaliśmy bazę, w którą z takim rozmachem inwestowaliśmy przez minione 6 lat?*

Odpowiedź nie jest prosta. I tak, i nie. Wprawdzie suma i asortyment wyrobów szybko rosły, ale nie zawsze wysoka jakość szła w parze z ilością. A jeśli już z punktu widzenia techonologii wyrób nie budził zastrzeżeń — to często w sklepie okazywało się, że jest on towarem niezbyt poszukiwanym, bo spóźnionym, bo niemodnym, powiększał więc margines tzw. produkcji nietrafionej.

I to byłyby właśnie niektóre subiektywne, a więc od nas — producentów i konsumentów w tych samych osobach — zależne przyczyny niedostatecznego wykorzystania bazy produkcyjnej, którą sobie zafundowaliśmy.

O obiektywnych, od nas niezależnych, też mówiono już sporo, że tylko przypomnę: niekorzystny wpływ warunków klimatycznych — w ciągu trzech kolejnych lat — na produkcję rolną, nadmierne rozczłonkowanie gospodarstw chłopskich, czy dekoniunktura w handlu zagranicznym z krajami Zachodu, ogarniętymi od dawna głębokim kryzysem społeczno-ekonomicznym.

Zresztą przeszkód, których planem nie zawsze udało się przewidzieć, było niemało. Sprawiły nam zbiorowo i nam indywidualnie kłopoty, nazywane w skali makro: gospodarczymi napięciami.

Jak działać,

aby tym trudnościom szybko zaradzić?

Na pewno dysponujemy obecnie większymi możliwościami łagodzenia napięć, ponieważ jesteśmy — dzięki wspomnianemu wysiłkowi inwestycyjnemu, wysoko kwalifikowanej kadrze, zapałowi i inicjatywie milionów obywateli — bogatsi w środki produkcji i doświadczenia. To co wypracowaliśmy trudem własnych umysłów i własnych rąk, urzeczywistniając strategię społeczno-ekonomiczną, nakreśloną przez VI i wzbogaconą o nowe zadania przez VII Zjazd PZPR, ten nasz znacznie powiększony narodowy majątek daje możliwość szybkiego manewru gospodarczego.

W rezultacie owego manewru — którego założenia uczestnicy V Plenum KC PZPR przedstawili Sejmowi jako rozwiązanie aktualnych trudności — dojdziemy w najbliższych miesiącach do znacznej poprawy sytuacji. W dalszej perspektywie uzyskamy poprawę warunków życiowych przez zwiększenie nakładów na rozwój rolnictwa, zakładów produkujących na zaopatrzenie rynku, usługi i budownictwo mieszkaniowe.

A jeśli chodzi o to ostatnie, to planuje się, że do roku 1990 wybudowanych zostanie ponad 7 mln mieszkań. Co ta liczba znaczy? Każda polska rodzina będzie miała oddzielne mieszkanie. Może się to nawet stać rzeczywistością o pięć lat wcześniej.

Utrzymamy jednocześnie poziom inwestowania w innych gałęziach gospodarki, stopniowo zmniejszając udział inwestycji w dochodzie narodowym.

Jak to się da pogodzić? Da się, bo wypracowujemy dochód narodowy nieporównywalnie większy niż dawnymi laty. W sumie dochód narodowy w wyniku manewru, o którym mówił tow. Edward Gierek na V Plenum KC PZPR, wzrośnie o 40—42 proc., produkcja przemysłowa o 48—50, a rolna o 16—19 proc.

Z liczb tych i programów społeczno-ekonomicznych wynika, że adresatem wszelkich poczynań partii i rządu jest

człowiek,

że konsekwentnie zmierzać się będzie do stałej poprawy warunków jego życia. Ale czy ten sam, będący najwyższym celem, człowiek może w dążeniach do zaspokojenia swoich własnych, swoich rodzinnych, coraz to większych potrzeb pozostać b i e r n y? Niby odpowiedź jest oczywista. Niby wszyscy ją znamy. Nikt w dzisiejszej cywilizacji nie jest samowystarczalny i nikt bez pomocy społeczeństwa, w którym żyje, nie zaspokoi potrzeb swoich i osób mu najbliższych. A społeczeństwo, pomagając jednostce, wymaga odeń wzajemności. Nieuczciwością więc wobec bliskich i dalszych krewnych, znajomych, a także nieznajomych jest wymagając od społeczeństwa dóbr wysokiej jakości dla siebie, oddawać mu w zamian wadliwe, oszukane wytwory własnego wyrobu. A tak się jednak dzieje i to jeszcze niestety, dość często. Wszyscy o tym wiemy, bo każdemu zdarzyło się już naciąć na wadliwy artykuł. Ale producent na bublu zawsze się „przejedzie". Zmarnowany bowiem surowiec i włożona weń praca pójdą na marne. Wskaźnik społecznej wydajności pracy nie tylko nie drgnie w górę, ale wprost przeciwnie — wykaże tendencję malejącą. A co wtedy z płacami?

W ubiegłym pięcioleciu wzrost społecznej wydajności pracy wynosił 44,5 proc., w 1976 r. w blisko 96 proc. przyrost produkcji osiągnięto właśnie dzięki wzrostowi wydajności i usprawnieniom organizacyjnym. I jeżeli nawet w twoim zakładzie znalazło się kilku „psujów", partaczy — to większość stanowili tacy, którzy dwoili się w swoim trudzie, znaleźli się prawdziwi mistrzowie fachu, ludzie po prostu u c z c i w i, pracujący z zaangażowaniem. Dzięki nim powstał ów wzrost społecznej wydajności. Oni umożliwili dokonanie regulacji płac, która objęła wszystkich pracowników gospodarki uspołecznionej, czyli 12 mln osób. Te pieniądze skierowane na regulację płac oraz podwyżkę rent wykazane są w wymienionym na wstępie wskaźniku wzrostu podzielonego dochodu narodowego — o 75,8 proc.

W nadchodzącym pięcioleciu również przewidziano przyrost płac wprzedzający ruch cen na rynku. Kto na ten przyrost zapracuje? Tylko my sami swoją pracą.

HA! JESZCZE JEDNO: musimy pracować z w y o b r a ź n i ą, pamiętając, że unowocześnianie naszego kraju to także unowocześnianie naszego najbliższego otoczenia, zarzucanie starych nawyków i modernizowanie — mówiąc językiem techników — ludzkiej świadomości. To wszystko bowiem też będzie decydować, w którym miejscu będą w najbliższych latach Polacy.

TADEUSZ STEC

Największa na Bałtyku!

STOIMY NA ROZLEGŁYM OBSZARZE, PRZYLEGAJĄCYM DO JEDNEJ Z ODNÓG WODNYCH, KTÓRA JESZCZE DO NIEDAWNA NALEŻAŁA DO DALEKICH PERYFERII GDYŃSKIEGO PORTU. Nad basenem tym, gdzie przez lata na torfiastych terenach narastało skupisko szop, ruder, przybudówek, których użytkownicy często w ogóle nie byli związani z gospodarką morską — pracują teraz koparki, spychacze, kafary. Prowizorycznie tylko zabudowany w tym miejscu kilkusetmetrowy brzeg, od niespełna pół roku oddzielony jest od wody wybetonowaną ścianą. Powstaje tu bowiem zalążek nabrzeża helskiego, a ono stanowi fragment nowego portu, który już przyjął nazwę Centrum Kontenerowego. Tak oto, w cieniu sławy Portu Północnego, powstaje przewyższająca go dotychczasowymi kosztami i rozmiarem — n a j w i ę k s z a na Bałtyku baza przeładunków kontenerowych.

Inżynier **Wiesław Ochnik** zastępca dyrektora Zarządu Portu w Gdyni do spraw budowy tego potężnego obiektu, pokazuje mi, w którym miejscu będą nabrzeża przeładunkowe, składowiska kontenerów, gdzie staną dźwigi, jak będzie rozwiązana sieć transportu lądowego. *Waga tej inwestycji* — mówi inż. Ochnik — *jest wyjątkowa. Najlepszy dowód, że rozpoczęliśmy ją w czasie, gdy wstrzymywano decyzje w sprawie budowy wielu innych obiektów.*

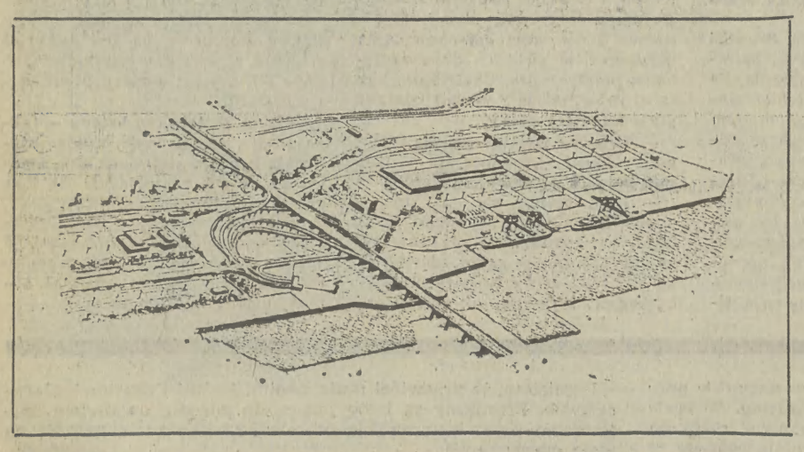

— A dotychczasowy port?

— *Gdynia przez 50 lat uchodziła i uchodzi nadal za nowoczesny port głębokowodny, dostosowany do przyjmowania dużych statków oceanicznych. Zawija ich tu jednak z każdym rokiem coraz więcej. Polska wszak, to obecnie kraj sprzedający i kupujący dużo towarów w krajach zamorskich. Trzeba je przewozić, a tymczasem port z coraz większym trudem przyjmuje statki. Wydłuża się więc czas ich oczekiwania na redzie, narasta tzw. kongestia. Gdynia, jakkolwiek budowana była z wyobraźnią, niemniej jej twórcy nie mogli przewidzieć dokonującej się obecnie rewolucji w dziedzinie transportu morskiego. Współczesny statek liniowy różni się od konwencjonalnego, dotychczasowego drobnicowca. Mija bowiem era, w której załadunek tradycyjnego statku tradycyjnym dźwigiem — choć nadaje to portowi swoisty koloryt — stanowiło żmudną czynność trwającą kilka a nawet kilkanaście dni. Przy systemie tym przemieszcza się z nabrzeża do ładowni lub odwrotnie jednorazowo najwyżej kilka ton towarów. Dziś przestało to już zadowalać. Stąd właśnie kontenery i przystosowane do ich przewozu statki — kontenerowce. Ładuje się do nich wielkie — kilkudziesięciotonowe pojemniki, wypełnione drobnicą. Postój statku w porcie ogranicza się wówczas do jednego, a najwyżej dwóch dni.*

GDYNIA, owszem, ma bazę kontenerową, lecz jest ona szczupła i ścieśniona, wskutek braku miejsca — na niewielkim obszarze. Na składowiskach bazy (jak się ocenia) można pomieścić najwyżej 1600 pojemników, faktycznie składa się ich 2000. Oto dlaczego nie można było dłużej zwlekać z budową nowego portu kontenerowego.

Oglądamy z kolei w zarządzie dyrekcji portu gdyńskiego plany przyszłego basenu dla kontenerowców i sąsiadującego z nim składowiska pojemników. Pomieści się tu 170 tys. sztuk. Taki właśnie przeładunek kontenerów, odpowiadający 1,3 mln ton drobnicy, przewiduje się w roku 1981 — gdy ukończony zostanie pierwszy etap budowy portu. Dla porównania podam, że Rotterdam dysponuje bazą przeładowującą pół miliona kontenerów rocznie, a Hongkong — 750 tys. sztuk. Gdynia jednak, po zakończeniu drugiego etapu budowy, zwiększy przeładunki do 250—300 tys. kontenerów, odpowiadających 2—2,5 mln ton drobnicy.

Na razie jednak materializują się plany bliższe, zakładające, że za 57 miesięcy — tyle wynosi cykl inwestycyjny — Centrum Kontenerowe zdolne ma być do przeładunku w ciągu doby 1200 pojemników. Przystosowane ono będzie do obsługi jednocześnie dwóch statków po 30 tys. DWT lub jednego — o nośności 50 tys. ton. Jednocześnie powstanie specjalistyczna przystań promowa dla wspomnianych statków Ro-Ro do przeładunku kontenerów. Ten nowy, wielkowagowy i wielkowymiarowy rodzaj ładunków wymaga także odpowiedniego sprzętu do ich przemieszczania: suwnic, dźwigów o sile kilkudziesięciu ton, specjalnych samobieżnych pojazdów do przewożenia kontenerów, które swoim wyglądem przypominają dinozaury współczesnej techniki.

NOWOCZESNY PORT i nowoczesny system przeładunków — nie mogłyby sprawnie funkcjonować — bez dostosowanego do tych wymagań systemu zarządzania. W sukurs przyjdzie przeto informatyka. Praca Centrum Kontenerowego sterowana będzie przy pomocy ośrodka dyspozycyjno-informatycznego, wyposażonego w komputery średniej generacji. Już obecnie jednak dokonuje się doboru sprzętu informatyki umożliwiającego w przyszłości wprowadzenie pełnej automatyzacji prac przeładunkowych.

Główny projektant Centrum Kontenerowego mgr inż. **Witold Helman** i kierowany przez niego zespół z Biura Projektów Budownictwa Morskiego — usytuowali nowy port niezwykle dogodnie pod względem transportowym. Leży on w sąsiedztwie gdyńskiego węzła kolejowego, a zarazem poprzez olbrzymią estakadę przerzuconą nad torami, zostanie w sposób bezkolizyjny połączony z obwodnicą omijającą całe Trójmiasto. Ruch setek ciągników kontenerowych, jakie codziennie będą kursowały między portem a całym krajowym i zagranicznym zapleczem, w najmniejszym stopniu nie będzie zakłócał komunikacji miejskiej.

RÓWNIE bezkolizyjnie zaprojektowany został układ transportowy wewnątrz Centrum. Ruch pieszy będzie tu w zasadzie zakazany. Prawo poruszania się mieć będą jedynie olbrzymie suwnice i samojezdny sprzęt kołowy. Każdy kontener od momentu przybycia do Centrum, aż do chwili jego opuszczenia — będzie pod kontrolą komputera, decydującego, gdzie i w jakiej kolejności należy składować pojemniki i w jakim porządku zostaną załadowane na statki, by z kolei bez zakłóceń można było je zostawiać w kolejnych portach. Koszt całej bazy wraz ze sprzętem osiągnie wartość 4 mld złotych. Tak więc za lat kilka port gdyński, obchodzący niedawno 50-lecie swojego istnienia, objawi się nam w nowym, współczesnym wcieleniu.

Znajoma z Bristolu

Zderzenia z Temidą

Wieczór zapowiadał się interesująco. Józef N. wraz z kolegą spędzał go w tarnowskiej restauracji „Bristol". Panowie chętnie przystali na towarzystwo Anny R., pani może nie tyle uroczej, co rubasznie dowcipnej.

Wypito więc co trzeba, a później, już nocą, opuszczono gościnne progi knajpy. Koleś pana Józefa znalazł się taktownie i pozostawił sam na sam panią z panem. Zamierzali oni we dwoje tak uroczą noc zakończyć w mieszkaniu Józefa N.

Niestety nie dane było przyholować panu Józefowi „Bristolową" partnerkę indywidualnie w swe domowe pielesze. Na tarnowskiej ulicy Anna R. spotkała dwóch swych znajomych, Jerzego M. i Wiesława C., którym to zaproponowała dalszą wspólną zabawę. Józef N. pełniący honory gospodarza, wyasygnował 200 zł, z którymi radosne dziewczę pobiegło do pobliskiej meliny. Na stole zjawiła się więc nowa porcja wódeczki.

Kondycja Józefa N. okazała się raczej nienadzwyczajna, jako że po pewnym czasie poczuł nieopartą chęć złożenia dość chwiejnego ciała w wygodnym łóżeczku. Za gospodarzem pobieżyła pani Anna w jasnych zamiarach ukojenia partnera do snu. Ukojenie było skuteczne, gdyż pan Józef zmęczony burzliwym przebiegiem dnia zasnął snem sprawiedliwego.

Towarzystwo, w pomniejszonym już składzie, bawiło się dalej. Opuściło mieszkanko Józefa N. gdy blady świt zaglądał do okien. Wkrótce także obudził się i gospodarz. Cóż, jego powrót do świadomości trudno określić jako wesoły. Szybko skonstatował, że oto w ciągu jednej nocy stał się uboższy o kilka raczej nietanich przedmiotów. Z mieszkania zginęły cenne kryształy, tudzież skromniejsza gotóweczka (1.950 zł) ukryta w tylnej kieszonce spodni.

Józef N. nie namyślając się wiele zawiadomił o swej nocno-egzotycznej przygodzie tarnowską milicję. Ta ostatnia bez specjalnego trudu wykryła, z kim to zgłaszający fakt popełnienia przestępstwa poprzedniej nocy radośnie się zabawiał. Anna R. — jak łatwo się tego domyślić — znana była organom ścigania ze stylu życia, który zwykliśmy określać jednoznacznie.

Kiedy ją zatrzymano, przyznała się do bytności w mieszkaniu Józefa N., ale oburzyła się posądzeniem o kradzież. Nie, ona nic nie ukradła, a jeżeli już coś zginęło, to tylko za sprawą Jerzego M. Z kolei, gdy zatrzymano Jerzego M., ten autorytatywnie przypisał kradzież Annie R.

Nawzajem wykluczające się wyjaśnienia zatrzymanych, tylko początkowo prowadzącym śledztwo sprawiały niejaką trudność. Potem wszystko się wyklarowało. Annie R. i Jerzemu M. postawiono zarzut w s p ó l n e j kradzieży kryształów, natomiast Anna R. — już indywidualnie — oskarżona została o kradzież pieniędzy. Tak też sformułowano akt oskarżenia, który wpłynął do Sądu Rejonowego w Tarnowie.

„Klienci" sądowej sali znani już byli wymiarowi sprawiedliwości, gdyż zarówno Anna R., jak i Jerzy M. odpowiadali za podobne przestępstwa. Uznano więc, że mimo orzekanych kar, w dalszym ciągu nie zmieniają swego postępowania i również tym razem postanowiono umożliwić im pobyt w więzieniu. Anna R. Skazana została na 2 lata pozbawienia wolności, 4 tys. zł grzywny, zarządzono wobec niej nadzór ochronny na przeciąg lat 3 od chwili odzyskania wolności oraz zobowiązano skazaną do podjęcia stałej pracy zarobkowej. Jerzy M. natomiast otrzymał wyrok pozbawiający go wolności na rok oraz 4 tys. zł grzywny. Dodatkowo Anna R. tytułem opłat sądowych zapłacić miała 3.800 zł, a Jerzy M. 2.800 zł.

Z tym werdyktem nie zgodził się obrońca oskarżonej wywodząc w swej rewizji błędy w ustaleniach faktycznych, przyjętych przez sąd I instancji. Adwokatowi chodziło przede wszystkim o zarzut „zaboru" 1.950 zł, co przypisano Annie R. W trakcie przewodu sądowego nie udało się bowiem do końca udowodnić oskarżonej tej kradzieży.

Sąd Wojewódzki w Tarnowie przyznał rację rewizji. Skład sądzący zajął bowiem stanowisko, że zasada obowiązku udowodnienia oskarżonemu winy nie została w stosunku do Anny R. wypełniona. To, że obyczaje pani Anny należą do tych lekkich, jest jeszcze za małym argumentem, by wystarczyły jako koronny dowód jej winy. Dlatego Anna R. uniewinniona została z zarzutu kradzieży pieniędzy, a wydany wyrok sądu rewizyjnego za inne czyny Anny R. opiewał na rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Kara grzywny i opłata sądowa pozostały bez zmian.

JANUSZ HAŃDEREK

OBOWIĄZKI NASZEJ MIŁOŚCI (IX)

KRZYWA NASZYCH DNI

EWA OWSIANY

W JEDNEJ z książek Melchiora Wańkowicza znalazłam taki oto fragment:

„Królik uratował mój honor kupując ode mnie prezent dla rozpoczynającego karierę lekarską Michała. Jest to oprawny w skórę pięcioletni diary — dzienniczek formatu grubego notesu, którego każda kartka jest podzielona na pięć poziomych rubryk. Po ukończeniu pięcioletniego notowania w każdym dniu krótkiej informacji o zdarzeniach ma się przegląd, co się robiło w danym dniu przez lat pięć. Kończę właśnie, kiedy to piszę, trzeci taki kalendarzyk i znajduję, że porównywać, co się robiło przez piętnaście lat, każdego, na przykład, piętnastego maja jest bardzo instruktywną demonstracją krzywej, po której biegło nasze życie".

Chciałabym ofiarować swojemu najstarszemu dziecku taki właśnie prezent. Każdy by chciał. Bagatela! W sklepach i kioskach brak nawet najzwyklejszych kalendarzyków kieszonkowych, nie mówiąc o terminarzach...

A w ogóle kto z nas zastanawia się nad torem *krzywej*, po której biegło dotąd jego życie? Kto wytycza tor swoich dni w roku, który ma nadejść? Może tylko dyrektorzy zapełniający zdobyczne „Teno" drobnym maczkiem terminów posiedzeń i konferencji. Kto wieczorem zadaje sobie trud policzenia, ile dziś stracił czasu na przedłużającym się w nieskończoność piciu herbatek, gadaniu byle gadać, na jakimś tam pracowaniu i jakimś tam odpoczynku? Ludowa mądrość określa taki styl życia młocką na sianie. Hieronim Bosch wiele wieków temu uchwycił tę analogię swoim genialnym obrazem *Wóz z sianem*. W madryckiej galerii Prado długo stoją ludzie przed tym dziełem i zawstydzeni patrzą na wysiłki braci w średniowiecznych opończach zagrzebanych wśród siana nijakich poczynań, daremnie usiłujących utrzymać się na szczycie wozu. Ej, siano, siano...

SIANO naszych dni. Kto z nas planuje, co zdziała w nadchodzącym tygodniu czy miesiącu, i kto z tego planu rozlicza się przed sobą? Jesteśmy zwolennikami bujnej dezorganizacji w najdrobniejszych nawet szczegółach. Taki drobiazg: kto przestrzega oglądania w TV cennych pozycji, które sobie uprzednio zaznaczył w tygodniowym repertuarze? Kto wreszcie ma na tyle odwagi, żeby sobie powiedzieć: źle bratku z twoją łepetyną, umknęła ci ta i tamta książka, wystawa, dobry film.

I to też prawda: od lat nie byłeś z dziećmi ani na Wawelu, ani w Muzeum Czartoryskich — tak jakoś wyszło, tak jakoś zleciało. I tak samo bez końca odkładasz wspólne pójście do teatru, w co dzieci już dawno przestały wierzyć. Kto z nas ma odwagę wpisać sobie w kalendarzu (oby taki miał) że wreszcie w sobotę, tak jest, w tę najbliższą sobotę na pewno wypełni tę mglistą obietnicę, aby nie czuć wstydu przed samym sobą i przed dziećmi za niezdarność swojej woli?

Ile ukuliśmy powiedzonek, ile przyjęliśmy zwyczajów, aby do reszty rozwodnić nasz podskórny lęk przed marnotrawieniem czasu. — *Niczego nie planuj, bo ci się nie spełni* — pouczają stare ciotki. — *Frajer, nie wie, co to kwadrans akademicki!* — kpią koledzy z nowicjusza. — *Robota nie zając, nie ucieknie,* — pocieszają doświadczeni zbyt gorliwych. Konferencje zawsze rozpoczynane z opóźnieniem, kolejki do pijących kawę urzędników, zbyt długie minuty między odprawą pasażerów a odlotem itp. — wszystko to są symptomy naszego głębokiego poważania dla c z a s u...

BĘDĄC W DANII miałam na każdym kroku okazję, aby się przekonać o prawdziwości fragmentu książki Jaśkiewicza o tym kraju:

„Jeśli minister przyjmuje od godziny 11 minut 15 do 11 minut 45, to nie można przyjść o godzinie 11 minut 46, bo albo nie przyjmie, albo go już w ogóle nie będzie. Ta dokładność ma wpływ jeszcze na jedno — wszystko i wszędzie załatwia się szybko, od ręki. Nawet ważne konferencje mogą tu nie przekroczyć 15, 20 minut. Zarówno urzędnik jak i petent ograniczają się do wymiany zasadniczych, zwartych zdań. Każdy zainteresowany jest tym, aby kończyć sprawę i żegnać, choć nigdzie nie znajdzie się tu jakichkolwiek plakatów propagujących oszczędność swego i cudzego czasu".

Tak jest, oni w każdej okoliczności życiowej zachowują się tak, jakby mieli pilnować godzin odpływu promu. A my? Nie nauczyliśmy się jeszcze k o r z y s t a n i a z kalendarzy.

WIĘC MOŻE na początek jakieś wydawnictwo umożliwi mi na przyszły rok zrobienie prezentu w postaci kalendarza-diary, który zachęci moje dziecko do pisania pamiętników. Sama bardzo żałuję, że takiego nie miałam. Ile dałoby się odczytać z przeglądu moich piętnastu Nowych Roków, piętnastu podsumowań minionego, piętnastu postanowień i piętnastu nadziei. Które okazały się realne? Które owocowały najlepiej na gruncie moich dyspozycji? A co nie „wyszło" i dlaczego? Ta *„instruktywna demonstracja krzywej, po której biegło życie"* wykazałaby też, ile zmitrężyłam czasu, który jest szansą tylko raz mi daną — wartością, którą mogę spotęgować swoim życiem, albo utracić. Bokser ma do dyspozycji trzy razy po trzy minuty na ringu. Ile jeszcze minut mam ja...

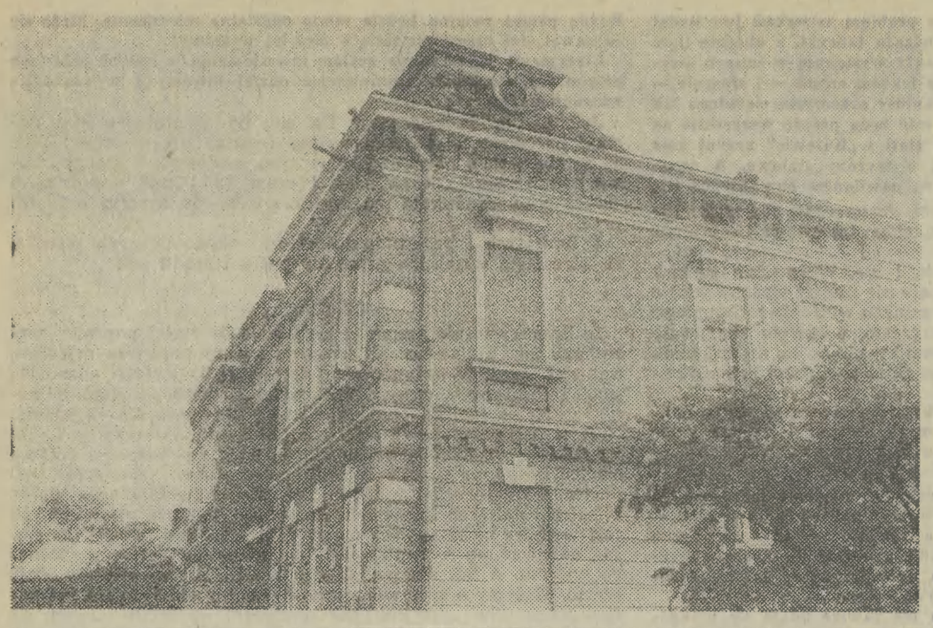

Na dworcu kolejowym w Brzozowie sobota, pusto, prószy rzadki śnieżek, z okien biura zawiadowcy sterczy wietrzona pierzyna, a na podzielonym w równe grządki peronie kiwają się smętnie bezgłowe badyle uschłych słoneczników. Przez okna przechowalni bagażu widać babcię, karmiącą spóźnionym obiadem parę wnucząt, hoże dziewczę przeciąga nad torowiskiem sznur do suszenie bielizny.

Rozkładem jazdy tego dworca są wyłącznie pory roku.

LESZEK MAZAN

STACJA, KTÓREJ NIE MA...

Kiedy zatwierdzono im budowę po raz drugi — był akurat rok 1939... Kiedy w latach pięćdziesiątych przystąpiono po raz trzeci do kopania nasypów — ludzie pisali petycje, żeby natychmiast wstrzymać budowę, bo wiadomo, co to oznacza... A pisali tak długo, aż poskutkowało.

Kiedy lat temu czterdzieści pytano uczniów z oddalonego o 500 metrów od dworca gimnazjum, który z nich nie widział jeszcze na własne oczy pociągu — podniósł się las rąk. Przeszło połowa znała lokomotywę i wagony tylko z obrazków.

Do dziś dnia na dworzec kolejowy w Brzozowie nie wjechał ani jeden pociąg. Nie mógł tego zrobić z tej prostej przyczyny, że najbliższa linia kolejowa biegnie dokładnie o 20 km od miasta.

Kursuje w kraju anegdotka, która tłumaczy wszystko:

— Kiedy brzozowiacy mieli już — już dostać tę swoją kolej — wybuchła pierwsza wojna.

W rzeczywistości było trochę inaczej:

Gdy w 1864 roku ukończono linię kolejową Rzeszów — Przemyśl — nie mógł mieć Brzozów — i nie miał — specjalnych do losu pretensji: leżał na południu od tych miast i trudno było nakładać dobrych sto kilometrów, by dotrzeć z torami do maleńkiego miasteczka, powiatowego wprawdzie, ale taki to był i powiat: ani jednego większego zakładu pracy, a bieda wszędzie okrutna. Przez dwadzieścia lat niewiele się pod względem ekonomicznym zmieniło, ale miasteczko — jako stolica powiatu — okrzepło i większych ambicji nabrało, a poza tym przybyło mu kilku mądrych obywateli, którzy w linii kolejowej widzieli — i słusznie — jedyną szansę przebicia sobie przez Brzozów okna na świat. I dlatego, gdy na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia zapadła decyzja, że nowa linia kolejowa Jasło — Zagórz, ominie miasteczko — do Lwowa i Wiednia popłynęły protesty: dlaczego? Z jakiej racji nie my? Przecież poprowadzenie linii przez Brzozów jest zgodne z mapą, logiką i potrzebami terenu?

Nie wskórali nic

jako, że właściciele obszarów, położonych na południe od Brzozowa widać mocniejsze mieli chody i bardziej zasobne kiesy. Powiatowe miasteczko znowu zostało na boku żelaznego szlaku, który dyskretnie je okrążał w bezpiecznej odległości kilkudziesięciu kilometrów. Wygrali na tym właściciele coraz bardziej modnych uzdrowisk — Rymanowa i Iwonicza, wygrali właściciele nowo powstającego przemysłu cukrowniczego. Posłował ci wtedy z Brzozowa do parlamentu wiedeńskiego poseł Stanisław Biały: jego to właśnie żywa do tej pory tradycja i legenda obciąża odpowiedzialnością za niezbyt staranne w parlamencie na rzecz kolei zabiegi; on też — jeśli wierzyć brzozowskim historykom — poszedł na „kompromitującą ugodę": zezwolił, by miastu rzucono ochłap w postaci wąskotorowej kolejki, tzw. „linii buraczanej" łączącej bliski Dynów z Przeworskiem. Linia biegła przez północno-wschodni skrawek ówczesnego powiatu brzozowskiego i miała charakter czysto lokalny; wystarczyła jednak, by w galicyjskich władzach zaczęto mówić: — chciał ten Brzozów połączenia ze światem, no to i ma. Nie zawracajcie nam głowy...

„Buraczana kolejka" powstała w 1904 roku, ale jeszcze wcześniej, w gronie kilku zacnych obywateli zrodził się pomysł chytry, pomysł odważny i nie mający chyba precedensu w dziejach kolejnictwa w całym świecie. Postanowiono zbudować w mieście okazały dworzec kolejowy, stawiając tym samym władze przed faktem dokonanym. — Brakuje nam tylko tych głupich kilkudziesięciu kilometrów torów. No?

W parze z ideą szedł czyn. W niewielkiej odległości od centrum Brzozowa, w dolince rzeki Stobnicy wykupiono spory plac i wzniesiono okazałą budowlę, na wzór i podobieństwo wszystkich szanujących się dworców kolei warszawsko-wiedeńskiej czy tarnowsko-leluchowskiej. Wygodne wejście główne, obszerny hall, poczekalnie, kasy, peron. Na dole pomieszczenia dworcowe, na górze — dwa mieszkania dla personelu. Całość przyozdobiono secesyjną sztukaterią i usytuowano najbardziej, jak tylko można dogodnie — i dla kolei i dla pasażerów.

W 1913 roku biły dzwony

w Brzozowie, święcąc triumf przebiegłości, odwagi i sprytu budowniczych dworca: Galicyjskie Towarzystwo Budowy Dróg Żelaznych postanowiło połączyć miasto żelazną nitką z Sanokiem! Oczyma wyobraźni widzieli już tonący we flagach dworzec kolejowy, umajoną jedliną lokomotywę, no i — siebie samych — na państwowych posadach, w mundurach, a jakże, z gwizdkiem i czerwoną chorągiewką w ręce.

W rok później wybuchła wojna. Budowa upadła. Przyszły lata dwudzieste, do dworców kolejowych w Strzyżowie, Sarzynie, Sanoku ciągnęły z powiatu brzozowskiego chłopskie furmanki z beczkami pełnymi wysoko gatunkowej ropy. Przemysł naftowy rozkręcał się, inwestował, płacił. Wszędzie, ale nie w Brzozowie, bo w Brzozowie kolei nadal nie było. Iskierka nadziei zaświtała, gdy włączono miasteczko do Centralnego Okręgu Przemysłowego. Zaświtała i zgasła... Płynęły petycje, monity, szukano znajomości, protekcji w ministerstwach, w rządzie, w wojsku, działało i obradowało bez przerwy Zjednoczenie Organizacji Społecznych i Stowarzyszeń Gospodarczych Powiatu Brzozowskiego na rzecz budowy kolei. Sugerowali połączenia z Sanokiem. Albo ze Strzyżowem. Albo z Przeworskiem. Szli na kompromis. Obiecywali „jak najdalej idącą pomoc".

Rok 1938. Panowie, lody ruszyły! Budujemy! Już robią pomiary! Świat jest piękny! Niech żyje sprawiedliwość!

Wojna znowu przekreśliła wszystko. Brzozów jednak nie zrezygnował. Sprawę budowy kolei postulowano na pierwszym zgromadzeniu w wyzwolonym mieście. Powstał jeden społeczny komitet, po nim drugi, trzeci, dziesiąty. W międzyczasie miasteczko rozwinęło się, wzbogaciło, a takie było gospodarne, zadbane, mądre, że przyznano mu w 1970 roku tytuł Krajowego Mistrza Gospodarności.

Nie przyznano mu nadal kolei.

Gdy dwa lata temu miejscowy spryciarz, imć pan Michał Jajko obchodził okoliczne wioski, ustawiał statyw aparatu fotograficznego i zapewniał wszystkich, że dokonuje pomiarów „pod kolej" — przyjmowano go wszędzie jak udzielnego księcia. Równie serdecznie potraktowały inicjatywę pana Jajko — który brał wysokie honoraria za takie, a nie inne wytyczenie trasy — odpowiednie władze, gwarantując mu na kilka lat wikt i opierunek na koszt państwa. Ale co fakt, to fakt: nie ma rzeczy, której by Brzozów nie zrobił, by się wreszcie, po stu latach, własnej kolei dochrapać.

Tej swojej obsesji zaczynają się już jakby trochę wstydzić. „To taki kolejarz z Brzozowa" — mówi się w południowo-wschodniej Polsce o kimś, kto podaje się za kogoś innego. Na prima aprilis wielkie plakaty — dzieło anonimowego szydercy — wzywały na stadion klubu sportowego „Kolejarz Brzozów". Dawnymi laty ktoś dowcipny spowodował najazd rzeszowskiej i przemyskiej policji, „bo w Brzozowie strajkują kolejarze"...

— Ilekroć z jakąkolwiek sprawą zjawiałem się w Rzeszowie — mówi miejscowy działacz, Jan Kruczek — zawsze witało mnie od progu pytanie: no, co, macie już w Brzozowie tę kolej? Odpowiadałem, że będzie wtedy, gdy w Rzeszowie ruszą tramwaje...

Wszystkie te burze

dziejowe omijały dworzec. Stał i czekał. Na pierwszą lokomotywę, na podniesiony w górę semafor, na objuczonych bagażami pasażerów. Tyle, że jego właściciele, nie mogąc się wszystkich tych rozkoszy doczekać — póki co, podnajęli go lokatorom.

W grudniu 1976, w sobotnie popołudnie, na peronie przed kasą karmi kury pani Maria Janicka, aktualna właścicielka jedynego chyba na świecie prywatnego dworca kolejowego. W roli tej pani Janicka czuje się zupełnie dobrze, zdążyła przywyknąć: przecież wychowała się właśnie tu, w tym gmaszysku, w wiecznym oczekiwaniu na korzystną transakcję odsprzedania dworca z powrotem, na nasłuchiwaniu, czy to aby zza zakrętu nie zagwiżdże pierwsza lokomotywa...

— Jak na razie cała para idzie nadal w gwizdek — wzdycha pani Maria. — Ciągle się o tej kolei mówi, na wszystkich zebraniach a tymczasem dworzec się zaczyna sypać, o, proszę popatrzeć. Sama nie dam rady remontowi, a władze coś krzywym okiem na dworzec patrzą...

Ojciec pani Janickiej kupił budynek dworca w 1920 roku od niejakiego Wernera, stając się tym samym czwartym z kolei właścicielem budynku. Gdy kilka lat temu właściciel piąty — jego córka — zmieniała tynki w poczekalni i hallu — znalazła na sufitach wielkie, złocone malowidła, jakimi przed laty ozdabiano dworce. Zamalowała je z powrotem.

Aktualnie mieszka w dworcu 8 rodzin. Rozkład budynku pozostał w zasadzie taki sam, tyle, że postawiono tu i ówdzie przepierzenia a środek parteru zajmuje CRS-owski sklepik. Przy wejściu głównym sterczy martwe, puste, ozdobne ramię jednej z dwu latarni, które ongiś miały podróżnym oświetlać schodki i placyk dla fiakrów, a które po ostatnim remoncie gdzieś znikły.

Siadamy na peronie, pod oknami przechowalni bagaży, wystawiamy twarze do słońca. Miejscowi działacze, towarzyszący mi w odwiedzinach u pani Marii, muszą wysłuchać jej pretensji: oczywiście, chodzi o remont. Jan Kruczek, wieloletni działacz brzozowskiego FJN, wyciąga z teczki „perspektywiczny plan Brzozowa", gdzie najgrubsza, najważniejsza linia wyznacza szlak kolei „bez której nasze miasto nie może, powtarzam, nie może żyć". Mamy przecież przemysł, mamy buraki cukrowe, mamy kilkanaście tysięcy ludzi, dojeżdżających do pracy, mamy ludzi, co w czynie społecznym wybudują nasypy...

— No i macie dworzec...

— No, właśnie. A co, może zły?

Polak potrafi

MOTO-EKSPLOZJA

WOJCIECH MACHNICKI

Obecnie jeden statystyczny samochód osobowy musi w Polsce przewieźć 28 pasażerów. Daleko nam więc do poziomu rozwoju motoryzacji w wielu krajach Europy zachodniej, a także u naszych najbliższych sąsiadów. Daleko nam, a jednocześnie niezwykle blisko. Jesteśmy bowiem w przede dniu motoryzacyjnej „eksplozji".

Ogromny wysiłek całej gospodarki narodowej w minionym pięcioleciu zaczyna owocować. Zaczynają się inwestycyjne „żniwa", również w przemyśle motoryzacyjnym. A przecież nie tak odległe są lata, gdy „warszawa" stanowiła synonim nowoczesności samochodu, ręcznie klepano nadwozie „syreny", a „mikrus" miał urzeczywistnić ideę popularnego małego samochodu. Żywa jest jeszcze w społeczeństwie pamięć pierwszych decyzji zmierzających do unowocześnienia polskiej motoryzacji, gdy marzeniem była docelowa zdolność produkcyjna 50 tys. „fiatów 125 p".

Miniony 1976 r. był szczególnie korzystny dla przemysłu motoryzacyjnego naszego kraju. W dniu jubileuszu 25-lecia istnienia Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie z jej taśm produkcyjnych zjechał milionowy pojazd, a w ciągu całego roku opuściło ten zakład 120 tys. „fiatów". Niegdyś granicą produkcji było 50 tys. wozów...

Na razie FSO jest największą polską fabryką samochodów osobowych. Na razie, bowiem już w przyszłym roku zdystansuje ją Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku, gdzie wobec tegorocznych 80 tys. „fiatów 126 p", plan r. 1977 zakłada produkcję 140 tys. „maluchów". Nie wolno przy tym zapominać, że jest to wynik śmiałych i dalekowzrocznych decyzji nakreślonych przez partię w uchwałach VI i VII Zjazdu. Przez motoryzację do nowoczesności — tak w skrócie można określić te decyzje. Ta bowiem gałąź gospodarki ma niebagatelny wpływ na rozwój innych przemysłów. Produkcja nowoczesnego samochodu wymaga także rozwoju hutnictwa, przemysłu maszynowego, elektrotechnicznego, chemicznego i wielu innych. Chcąc w tej dziedzinie pokonać barierę dzielącą nas od uprzemysłowionych krajów europejskich, zdecydowaliśmy się na zakup licencji, i to nie tylko wyrobu finalnego, lecz również wielu podzespołów. Wysiłkom polskich naukowców, inżynierów, techników i robotników zawdzięczamy jednak znaczne skracanie uwidocznionych w umowach terminów. Stąd inwestycyjne „żniwa" są znacznie obfitsze i dobrze widoczne dla przeciętnego obywatela. Na razie jeszcze ów obywatel musi czekać w kolejce po samochód, choć trzeba przyznać, iż byłaby ona jeszcze dłuższa, gdyby nie wzmożony wysiłek całego społeczeństwa.

Koncern FIAT zaufał polskiemu robotnikowi decydując się na przekazanie FSM produkcji silników do „malucha", także dla wytwórni włoskich i francuskich montowni „fiata 126". Nie tylko więc kupujemy licencje dla przemysłu motoryzacyjnego, lecz również z korzyścią sprzedajemy dobrą pracę polskich robotników.

Dotychczas tylko pracę... Ale rok 1976 zapisze się na pewno w annałach polskiej motoryzacji jako przełomowy. Oto PHZ „Polservice" sprzedało polską licencję motoryzacyjną. I to komu! Renomowana szwedzka firma VOLVO-PENTA podpisała kontrakt kooperacyjny na prace badawcze i prawo stosowania tzw. bezpompowego systemu wtrysku paliwa w produkowanych przez nią zaburtowych silnikach łodzi motorowych. Godny podkreślenia jest fakt, iż twórca owego systemu to pracownik naukowy Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki — doc. dr inż. Stanisław Jarnuszkiewicz.

O tym, że są szanse szerszego wprowadzania na rynki zagraniczne polskiej myśli technicznej w dziedzinie motoryzacji świadczy choćby udana konstrukcja terenowego samochodu ciężarowego „star 266". Jego twórcy otrzymali nagrodę państwową II stopnia, a zainteresowanie samochodem w wielu krajach świata jest ogromne.

Tak więc Polak potrafi zdobywać laury również w dziedzinie przemysłu motoryzacyjnego. A najbliższy rok zapoczątkuje motoryzacyjną „eksplozję".

JEŻELI PATRZEĆ Z POKŁADU STATKU PRZEPŁYWAJĄCEGO POBLISKIM KANAŁEM — potężne, zastygłe w skoku rumaki srebrzą się na tle sosnowego losu. Ci, którzy tę samą kompozycję oglądają od strony szosy, widzą na błękitnym planie nieba — rumaki czerwone. Wspaniałe wrażenie. Łagodnie opadające ku morskiemu kanałowi zbocze, doskonałe plastycznie, niemal „ruchliwe", stało się na przestrzeni 300 metrów kwadratowych miejscem trwałej ekspozycji ogromnego zespołu dynamicznych rzeźb Władysława Hasiora. „Słoneczny Rydwan" jest od kilku miesięcy nieodłącznym elementem scenerii malowniczego Södertälje, satelickiego miasteczka stolicy Szwecji.

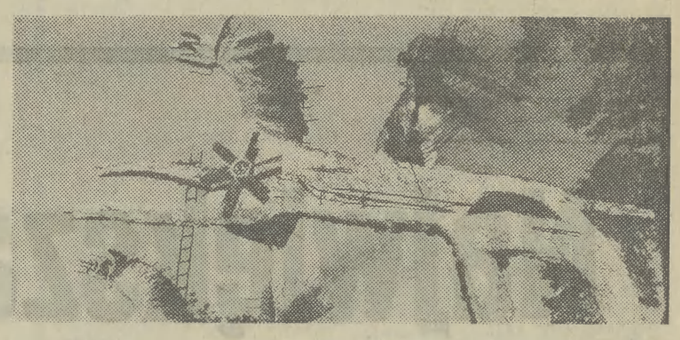

JACEK PAŁAMARZ

Rumaki Hasiora

Oglądam to wszystko na barwnych reźroczach, w zakopiańskiej pracowni artysty. Hasior mówi:

— Dlaczego właśnie konie? Lubię ten temat, nie wiem czy bardziej z powodów poetyckich, czy też z chęci prześcignięcia Kossaka. Konie są jedynymi stworzeniami, które naturze udały się doskonale. Konie, uskrzydlone pegazy i także konie mechaniczne... W Szwecji był dla mnie inspiracją trwały antyczny ślad kulturowy, rysunek wikingowski z wyraźnymi sylwetkami rumaków.

— Największy z pańskich skrzydlatych rumaków ma wysokość 10 metrów. Realizacja tak potężnej kompozycji to również ciężka praca fizyczna...

— Nie przeczę... Zresztą Szwedzi walnie mi tę pracę ułatwili. Spisałem na karteczce moje życzenia, ile trzeba sprzętu, ilu ludzi, jakich materiałów, a na drugi dzień miałem na tym zboczu wszystkiego za dużo. Oczywiście już sam wykonywałem w ziemi „rysunek" całej kompozycji, co polegało na wykopywaniu systemu rowów, mających pełnić rolę negatywów dla poszczególnych figur. Aby sprawdzić prawidłowość rysunku przyszłych sylwetek koni, wdrapywałem się na wielką sosnę. Potem w ten naturalny negatyw trzeba było wlać cement o takiej zdolności wiązania, która pozwalałaby mi nawet przez kilka godzin kształtować zewnętrzną formę i ostateczną linię rzeźby. W końcu na tę zamaszystą ale surową jeszcze sylwetkę nanosiłem szczegóły.

— W przeciwieństwie do znanych Pana dzieł o wyraźnym charakterze martyrologicznym, „Słoneczny Rydwan" — choć nie pozbawiony elementów niepokoju — tchnie optymizmem.

— Szwedzkie reakcje na tę rzeźbę mogły mi sprawić satysfakcję. Wspomnę, że od zakończenia jej realizacji sylwetki rumaków są w herbie Södertälje. Istotnie, Szwedzi mocno akcentowali w różnych publikacjach, iż na ich terenie odszedłem od tematyki martyrologicznej. Nie twierdziłbym, że to oznacza coś ważnego w mojej twórczości. Sprawa trwa — pracuję raczej impulsywnie i nie mam horoskopów na przyszłość w swoich doświadczeniach plastycznych. Chciałbym, aby to co robię, miało z ludźmi kontakt głęboko emocjonalny...

— Niekiedy wszakże pańska twórczość budzi kontrowersje — jak przyjmuje Pan głosy krytyczne?

— Przysłuchuję się z uwagą wszelkim opiniom, nie mogę natomiast wszystkim się przejmować, bo nie tak znów często zdarza się usłyszeć coś, co by mnie inspirowało, budziło refleksję, jak należy postępować. Skrajnie negatywne sądy albo pospieszne aplauzy — istnieją, ale istnieją samodzielnie. Nie biorę w tym udziału. Niemniej, dostrzegając tak różnorodną i, na szczęście, aktywną reakcję na moją pracę, odczuwam satysfakcję.

— Swoje dzieła komponuje Pan z najprzeróżniejszych materiałów. Widzi Pan jakieś granice tego doboru?

— Zawsze robię eksponat z tej materii, z tego przedmiotu, w którym już na początku jego fizycznego istnienia dostrzegam iskierkę ekspresji, jakiegoś początku znaczeń poetyckich. Zużyte buty np. mogą być cudownym początkiem w próbie uczynienia rzeczy przejmującej, jeżeli używając ich do realizacji eksponatu artystycznego, udowodnimy, że są to baśniowe, siedmiomilowe buty. Jeżeli uda się przeistoczyć te zwykłe, trywialne buty w legendę otaczającą buty siedmiomilowe — wówczas jest to już dostateczny powód sięgnięcia po ten materiał właśnie z powodów poetyckich, a broń Boże, nie z ambicji pseudonowatorskich.

— Obok metalu czy betonu — także mydło, ogień, woda, a więc materiały kruche, nietrwałe. Czy oznacza to, że nie przywiązuje się Pan zbytnio do swych dzieł?

— Odczuwam bliskie więzy emocjonalne, gdy kończę coś robić. Z czasem rzecz się starzeje, przechodzi, staje się faktem niemal obcym, wobec nowego zamysłu...

BAL W RATUSZU

Mojego gimnazjalnego profesora, polonistę Antoniego Sitka, poprosiłem o odpowiedź na pytanie, jak bawiono się w Nowym Sączu w noc sylwestrową przed czterdziestu laty. Relację o balu w salach ratusza z konieczności podaję w streszczeniu.

☆

OBOWIĄZYWAŁY stroje wieczorowe: panowie w smokingach i frakach, minimum przyzwoitości to czarne ubrania. Panie koniecznie w długich sukniach: głębokie dekolty, obnażane plecy, piękne pastelowe kolory.

Grały dwie orkiestry: salonowa, czyli mała kameralna z I pułku strzelców podhalańskich (smyczki, wiolonczele, kornet, klarnet i pianino) oraz nowoczesna, czyli jazzowa (saksofon, akordeon, puzon, perkusja i chyba skrzypce). Ta druga, to orkiestra zdrojowa z Krynicy, grająca bardzo modne wtedy tanga, a także foxtroty, slow-foxy i walce angielskie, czyli bostony.

Wokół sali, na krzesłach i pluszowych kanapach, siedziały panie. Do obowiązków organizatorów należało baczyć, by żadna z nich nie siedziała zbyt długo.

Ważną postacią balu był konferansjer, który aranżował różne figury taneczne. To on dyrygował ruchem na parkiecie, który odbywał się zgodnie z ruchem wskazówek zegara, co gwarantowało absolutny porządek. Wodzirej rzucił hasło: para za parą! — za chwilę następowało np. rozejście się wężykiem do sal, gdzie były przygotowane kapelusze. Nikt nie wiedział, jaki kapelusz mu przypadnie. Powrót również odbywał się wężem, panowie szukali pań w tych samych kapeluszach. Pamiętam, że profesor Andrzej Serafin — zwany długim, albo wysokim — wybrał czarny, kominiarski kapelusz, który z najwyższego wzrostem sądeczanina uczynił postać jeszcze okazalszą. Przypadła mu najpiękniejsza bruneta, doktorowa Szymankowa.

Atrakcją balu był walc kotylionowy. Panie prosiły tych partnerów, którzy z nimi najczęściej tańczyli i przypinały w czasie owego „białego walca" kotyliony. Panowie rewanżowali się dalią lub różą, a kiedy brakło kwiatów — czekoladą. W tym tańcu wszystkie pary musiały być udekorowane. Trwał on około pół godziny. W ogóle taniec dominował na balu sylwestrowym. To nie było siedzenie przy zastawionych stołach, lecz zabawa. Alkoholu używało się w związku z tym umiarkowanie. Konsumpcja w sali tanecznej była wykluczona. Kto chciał się posilić, czy wypić „jednego" —sam lub z partnerką — udawał się do przyległych sal, gdzie zlokalizowano bufet. Panie przebywały wszakże w zasadzie w sali balowej, na krzesłach wstawionych wokół ścian.

O północy składano sobie życzenia, strzelały korki od szampana. Kończyliśmy o świcie „białym mazurem". Wracało się piechotą — ostrożnie, gdyż buty po tańcach na woskowanej podłodze — wyślizgane były niepomiernie.

Poza Ratuszem bawiono się jeszcze w kasynie oficerskim, w czytelni mieszczańskiej na plantach i w kasynie miejskim przy ul. Narutowicza.

Przy okazji parę słów o Nowym Sączu tamtej epoki...

Odpowiednikiem krakowskiej Linii A—B był odcinek ulicy Jagiellońskiej — do plant, zwany „cielętnikiem", gdyż wieczorami spacerowała tutaj młodzież. Z atrakcji relaksowo-sportowych trzeba wymienić stawy nad Dunajcem na „Wenecji". Zimą jeździło się tu na łyżwach, latem były do dyspozycji chętnych łódki wiosłowe, trampolina i kręgielnia z bufetem.

ADAM OGORZAŁEK

DWA SYLWESTRY

ZBLIŻAŁ SIĘ FRONT...

Mietek Cholewa-Obłaz mieszka w Chełmcu koło Nowego Sącza. Dom nazywa się „malinowa gawra". Obłaz to niebezpieczne miejsce w górach, które trzeba omijać. Gawra to legowisko niedźwiedzia... Partyzancki pseudonim Mietka: „Obłaz" — przylgnął do jego nazwiska na trwałe.

Pytam gospodarza, jak spędził ostatniego, wojennego sylwestra...

☆

— Dwa dni wcześniej, podczas ataku na magazyny niemieckie koło Stadeł, otrzymałem serię w brzuch. Wsadzono mnie na konia i wywieziono z pola walki. Schronienie znalazłem u kierowniczki szkoły w Gostwicy, Józefy Radzikówny, pseudonim „Sarenka". Sołtys, Jan Bodziony, zatarł ślady krwi na śniegu, natomiast Jan Karbowiak i Eugeniusz Kalarus zaczęli szukać lekarza. Zawiadomiono moją żonę, pseudonim „Limba", która w ciągu dwóch dni dotarła do mnie ze Słowacji, przynosząc leki od „Czapajewców" czyli z radzieckiego oddziału partyzanckiego „Leonida". Razem z Olgą Nieciówną załatwiły przyjęcie mnie do szpitala w Nowym Sączu.

Pamiętam, że przewiózł mnie swoimi końmi Franciszek Garncarczyk. Przebrany za babę jadącą do porodu, uniknąłem rozpoznania przez hitlerowskie patrole i szybko znalazłem się na stole operacyjnym.

W szpitalu wiedzieli o moim przyjeździe: sanitariusz — Antoni Witkowski, salowa — Maria Witkowska, siostra przełożona — Jadwiga Rogowska, oraz chirurdzy — Jan Śmieszek i Karol Wyrwa.

Lekarskie orzeczenie, które przechowuję na pamiątkę, stwierdza „serię" w brzuch, uszkodzenie wątroby i jelit.

Operacja zakończyła się w sylwestrowy wieczór, który do wesołych nie należał. Ale był to mimo wszystko sylwester rześki. Od wschodu słychać było kanonadę. Horyzont rozświetlały nocą katiusze. Czuło się zbliżanie frontu.

Chciałbym nadmienić, że drugim kanałem konspiracyjnym, a mianowicie z oddziału „Tatara", z Armii Krajowej, też przyszedł do szpitala list polecający, by potraktowano mnie ze specjalną troską. Obaj z „Tatarem", czyli Julianem Zubkiem kończyliśmy seminarium nauczycielskie w Starym Sączu, razem występowaliśmy w zespole regionalnym i ta przedwojenna przyjaźń dała o sobie znać w potrzebie.

Julek odwiedził mnie zresztą w szpitalu zaraz po wyzwoleniu. Przyszedł z przedstawicielem Rządu Lubelskiego, kiedy — ze względu na niebezpieczeństwo ostrzału gmachu — leżałem na słomie w piwnicy. Wziął mnie na ręce, przeniósł do szpitalnej kaplicy i tu odbyła się rozmowa o zdaniu broni nowej władzy przez mój samodzielny, górski oddział Batalionów Chłopskich „Juhas".

Całą tę ważną rozmowę dobrze pamiętam. Pamiętam, że lubelski poseł nosił automat, bo takie to były czasy. Kazałem chłopcom ujawnić się i zaczęto ze mną rozmawiać, co będę robił po wyjściu ze szpitala.

Wcześniej odwiedził mnie Józek Witkowski, pseudonim „Byk", dowódca drużyny likwidacyjnej, który symbolicznie mianował mnie ponownie dowódcą oddziału. Wiadomo bowiem, że przestałem te obowiązki pełnić od chwili, gdy z powodu ran znalazłem się w szpitalu. Otrzymałem od niego w prezencie pistolet typu „belgijka".

Wizytę złożył mi także radziecki komendant wyzwolonego już Nowego Sącza. Zasalutował, życzył powrotu do zdrowia.

Tak więc pobyt w „domu boleści" — pomimo fizycznych dolegliwości — wspominam dobrze. Kończyłem swoją wojaczkę ranny, ale było mi wesoło.

NA BALU I W DYSKOTECE...

Opowiada Ludwik Sempoliński

I SZŁY PARY po parach hucznie i wesoło,
Rozkręcało się, znowu skręcało się koło,
Jak wąż olbrzymi, w tysiąc łamiący się zwojów;
Mieni się cętkowana, różna barwa strojów
Damskich, pańskich, żołnierskich, jak łuska błyszcząca,
Wyzłocona promieńmi zachodniego słońca
I odbita o ciemne murawy węzgłowia.
Wre taniec, brzmi muzyka, oklaski i zdrowia!
(z „PANA TADEUSZA")

Czasy się zmieniają, chęć do zabawy pozostaje jednak taka sama, tylko szyk i obyczaje są inne.

Dziś prawdziwych wodzirejów już nie ma — usłyszałam od LUDWIKA SEMPOLIŃSKIEGO, który tę wdzięczną postać sugestywnie ukazuje na estradzie.

— Jest to mityczna postać, o której teraz dużo się mówi, a której się nie zna. Wodzirej królował przed pierwszą wojną światową. Wymagało się od niego, aby był znakomitym tancerzem i świetnym organizatorem. On układał program balu, decydował o kolejności tańców. Z góry było wiadomo, co po czym się tańczy. Młode damy miały wtedy karneciki, do których wpisywali się tancerze. Czy mogę Panią prosić do kontredansa? Już zajęty. A co Pani ma wolnego?

Wodzirej dyktował figury, bo były to tylko tańce figurowe. Nie mogło się więc przyjść na bal bez przygotowania. Przed karnawałem (wtedy tańczyło się tylko w karnawale), chodzono na lekcje do braci Sobiszewskich, aby poznać wszystkie figury.

Między jedną figurą a drugą wodzirej rzucał dowcipy, które podchwytywali wszyscy, rozbawiał wszystkich, wywoływał uśmiech, wprowadzał nastrój. Był, jak się to mówi, duszą towarzystwa. Musiał dbać o to, by dobrze się bawili nie tylko tańczący. Dziewczęta nie przychodziły wtedy same na bal tylko pod opieką mamy, cioci, które siadały zwykle na galeryjkach otaczających sale balowe — dobrze wtedy widziały to, co dzieje się na parkiecie. Wodzirej musiał natężać głos, aby wszyscy go słyszeli, mieć mocne gardło.

Nie każdy miał te talenty. Najlepsi byli w karnawale wprost rozrywani. Zdarzało się, że prowadzili po dwa, trzy bale w jedną noc. Zaczynał jeden, potem zostawiał swego następcę, by podtrzymywał atmosferę, i znowu wracał. Wodzirej to nie był zawodowiec. Nikt mu nie płacił. Zajmował często stanowisko zwykłego urzędnika. W czasie karnawału zastępowali go często przy biurku koledzy. Skoro tańczył całe noce, w dzień musiał spać. Taką postać opisał ładnie w komedii „Dom otwarty" Michał Bałucki.

Mnie urzekła ta postać już w dzieciństwie. Jako dziesięcioletni skrzat znalazłem się wraz z rodzicami, którzy nie mieli mnie gdzie zostawić, na balu w Związku Handlowców przy ulicy Siennej w Warszawie w przecudownej sali. Patrzyłem na wodzireja jak na wodza i tak ogromne zrobił na mnie wrażenie, tak pozostał mi w pamięci jego styl, że później, gdy już związałem się ze sceną, stworzyłem tę postać z moich wspomnień.

Po pierwszej wojnie nastały inne tańce — foxtroty, charlestony, wymagające tylko znajomości poszczególnych pas, bez figur przemyślnych. Wodzirej, w pełnym tego słowa znaczeniu, przestał być potrzebny. Jeszcze na małych balikach decydowano się na walczyka figurowego. Bale przestały już być wielką atrakcją. Można było wybrać się każdego dnia na dancing. W latach trzydziestych wraz z modą retro na fin de siecle tak uwielbianą przez Juliana Tuwima („Jadzia wdowa", „Żołnierz królowej Madagaskaru") wrócił walc, ale już nie z figurami. Teraz nikt specjalnie karnawału nie obchodzi i nikogo karnawał nie obchodzi. Młodzież, jeśli chce, tańczy przez calutki rok na prywatkach, w dyskotece i nie potrzebuje rady, sama sobie radzi.

— Właśnie, przenieśmy się do dyskoteki. Ponoć statystyczny Polak częściej w niej bywa niż w kinie, nie mówiąc o teatrze. Dobrą sławą cieszy się dyskoteka w popularnym warszawskim klubie studenckim „Stodoła", której prezenterem, czyli współczesnym wcieleniem wodzireja, jest Adam Halber (jednocześnie prezes Krajowej Rady Prezenterów Dyskotek). Twierdzi on, że przynajmniej raz w tygodniu w kilkunastu tysiącach miejsc w całym kraju nastawia się wybrane płyty.

— Jakie zalety powinien mieć idealny prezenter? Kulturę osobistą, poczucie humoru, zmysł obserwacji, znajomość języków obcych, nie mówiąc oczywiście o muzykalności i dobrym smaku muzycznym. On przecież wybiera repertuar i tym samym wraz ze sposobem zapowiedzi stwarza określony klimat, reguluje temperaturę, a także uczy dobrych obyczajów. Podpowiada melodię wieczoru, zmienia rytm i styl.

To nieprawda, że w dyskotece królują tylko utwory łatwe, proste, jak to niektórym stale się wydaje. I tu obyczaje się zmieniają, zwłaszcza w dyskotekach klubowych, które mają swych stałych bywalców. W niektórych dyskotekach każdy wieczór jest połączony z dodatkowymi atrakcjami. Nie jest to jedynowładztwo płyt. Zawsze gra jakiś zespół na żywo. Mamy wielu prawdziwych wielbicieli muzyki jazzowej. Program wieczoru łączymy z występami kabaretów, z projekcjami filmowymi. Szanująca się dyskoteka, taka jak nasza, ma własny zespół tańca nowoczesnego i daje pokazy nowych tańców.

Jakie tańce są najbardziej modne? Nadal kung-fu, czyli taniec walki, i bump (odbijanie się różnymi częściami ciała). Najważniejsze jest wiedzieć, co kiedy zagrać. Prezenter winien mieć co najmniej dwa razy więcej płyt, niż ich potrzeba na jeden wieczór, by móc wybierać. Jest to bowiem sztuka improwizacji. Czasem w dyskotece tylko słucha się muzyki.

Nie ma u nas konwenansów — chłopak nie wpisuje się tak jak dawniej do pierwszego kadryla. Obyczaje są swobodne (ale popieramy tylko dobre, np. bez palenia papierosów na parkiecie). Sposób bycia naturalny, co przejawia się w samej formie tańca, w indywidualnym stylu — każdy tańczy jak chce.

Rozmawiała:

BARBARA HENKEL

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

BY RYSÓW NIE ZATARŁ CZAS

Boję się, ażeby rysów tego człowieka nie zatarł czas. Był przecież zupełnie różny od tego, co się o nim mówiło. Lata całe towarzyszyłem wielu wydarzeniom, sprawom, ludziom. W hierarchii owych rzeczy na pewno na pierwszym miejscu postawiłbym *zjawisko* zwane Adamem Polewką. Mały — tak brzydki, że aż piękny, o przenikliwym spojrzeniu, niesymetrycznej budowie ciała. Wymachujący rękami podczas długich dyskusji, które zamieniały się w Krakowie przy ul. Krupniczej 22 w nocne rodaków rozmowy. Pienił się i złościł, jeśli miał do czynienia z głupotą, wyrosłą na mniemaniach tyleż czarnych, co czarno-żółtych. Rozpływał się w zachwytach, gdy np. usłyszał, że jakiś jego kolega pisarz pierze sobie sam koszule. Naiwnie nazywał go wtedy *swoim chłopcem*, pouczał, że trzeba dbać o siebie własnymi rękami. Miał obsesję samowystarczalności, „samoobsługi" — jak wówczas się modnie mówiło. Zaskakiwał wszystkich erudycją, był poliglotą, nade wszystko zaś umiłował staropolszczyznę. Rejem i Kochanowskim nie tylko się zachwycał, lecz teksty ich bardzo często cytował. Z wykształcenia był przyrodnikiem. Erudycja jego miała znamiona przychylnej ludziom życzliwości. Uczył marksizmu w Akademii Sztuk Pięknych, dał Krakowowi *„Igrce"* wystawione w Barbakanie już przed wojną, przetłumaczył *Farsę o mistrzu Pathelinie*, wydał tom felietonów, drukowanych głównie w Gazecie Krakowskiej pod nazwą *„Kocham i nienawidzę"*. Boję się, ażeby rysów jego twórczości nie zatarł czas, bo przecież ma Polewka w swym dorobku znakomite felietony radiowe, wygłaszane tuż po wojnie w rozgłośni krakowskiej, z cyklu „Nowe czasy — nowi ludzie". Walczył z przesądami i zacofaniem. Popełniał też błędy. Umiał się do nich przyznać. Widziałem go trzy tygodnie przed śmiercią w Rynku Głównym. Mówił już zdyszanym głosem.

Od lewej: Adam Polewka i Leon Kruczkowski. Fot. Archiwum „Ż.L."

Kiedy wszedłem do pokoju, w którym leżał na śmiertelnym łożu, na jego biurku odnalazłem do połowy zapisaną kartkę charakterystycznym „szryftem" (jak mówił z drukarska). Była to niedokończona recenzja z „Wyzwolenia" w reżyserii Bronisława Dąbrowskiego.

A gdy niosłem wespół z kolegami jego trumnę, myślałem, żeby też z niego nie zrobili jakiegoś posągu, spiżowej postaci, człowieka bez skaz. Miał skazy, miał. Powodował się często głupstwami, w entuzjaźmie — wydawałoby się nie miał czasem miary. Tych, których nienawidził, nie ustawiał przecież jak wygodnych sobie przeciwników w rogu ringu bokserskiego. To oni go atakowali, przysyłali mu wyroki śmierci, odgrażali się, że gdy przyjdą „nasi"... Jacy nasi? — pytał Adam. Odpowiadało mu głuche milczenie.

Przyszedł wreszcie ten czas, gdy pewien artysta rzeźbiarz dopadł mnie na ulicy i gorączkowo zaczął wypytywać, jak wyglądał ten człowiek, jak się zachowywał, jakie miał ruchy, jak się ubierał. No i — wyrzeźbiony — zastygł tam w parku, na skwerze krakowskim, spogląda na bawiące się dzieci i flirtujące pary. Stoi tam pomnik. Któż z przechodniów — poza nielicznymi już — wie, że Polewka — to pisarz, działacz społeczny, komunista z własnego wyboru serca i rozumu. Ukrywający się przed Niemcami gdzieś na wsi, w Beskidzie Wyspowym położonej. Przemawiający przez radio, drukowany w gazetach. Satyryk o zacięciu trybuna ludowego. Do obłędu kochający stary Kraków i całym sercem witający nową jego epokę, którą sam nazwał — nowohucką.

Warto przypomnieć to, co stanowiło przedmiot jego dywagacji publicystycznych. Przed laty niektórzy konserwatorzy i historycy sztuki nie pozwalali remontować i rekonstruować obiektów, przynależnych zbiorom Czartoryskich. Przytoczył wówczas oficjalny akt darowizny tych obiektów i przypomniał, że prawowity właściciel budynków, nowy socjalistyczny Kraków musi o nie dbać najpilniej. W Klubie Literatów przy ul. Krupniczej gromadzili się nie tylko ludzie ciekawi Polewkowych gawęd pisarskich; ciągnęli tu często chłopi, robotnicy, drobni rzemieślnicy, studenci z prośbą do towarzysza Adama o pomoc w wielu sprawach. Trud ten podejmował ochotnie. Niestety, z uszczerbkiem dla wielu swoich prac literackich. Myślał o wielu książkach. Ale te książki, przed laty, nam — adeptom literackim z Koła Młodych, po prostu opowiedział. Marzyła mu się powieść o Polakach-Sybirakach, którzy wracają do Ojczyzny z I Armią WP im. Tadeusza Kościuszki. Ciągle myślał o napisaniu dramatu z przełomu wieku XVIII i XIX. Fascynowały go przemiany obyczajowe. Pewnego razu, uproszony przez „Gazetę Krakowską", pojechał na spotkanie z czytelnikami do Sułoszowej. Był głęboko wzruszony, gdy usłyszał jak go witano recytacją najpiękniejszych wierszy Teofila Lenartowicza i Wincentego Pola. — Przydałby się nam nowy Kolberg, aby mógł zanotować, że rolnicy w Polsce Ludowej tak pięknie recytują utwory o wysokim znamieniu artystycznym — powiedział.

I wtedy ktoś przypomniał, że Kolberg miał wielkiego protektora w rodzie Konopków z niedalekiej Modlnicy. Polewka puścił tę uwagę mimo uszu, ale kiedy zwiedzaliśmy, po spotkaniu, nowo wybudowaną piekarnię w Sułoszowej rzekł z naciskiem:

— Konopkowie nie mieli kłopotów z chlebem. I my nasycimy się nim. Teraz będzie można pomyśleć o funkcji mecenatu nad ludowymi artystami.

Sam zaś myślał o stanie polskiej literatury współczesnej. To nieprawda, że był w jej ocenie sprawiedliwy. I dobrze. Dzięki temu dyskusje twórcze na Krupniczej nie polegały na klepaniu frazesów. Spotkanie z poetą, na którym bronił formy sonetu, przemieniło się w piękną „awanturę" literacką. Polewka twierdził, że ta wytworna forma wiersza ma pełne prawo obywatelstwa i wyśmiał wrogów sprawności formalnej. Taki był. I taki pozostał nie tylko w mojej pamięci.

TRENER I KOSZYKARKI „WISŁY"

Jak to jest z kobietami?

TRENER LUDWIK MIĘTTA nieprzerwanie od 22 lat szkoli koszykarki Wisły i prowadzi pierwszy zespół. W tym czasie jego podopieczne zdobyły 10 razy tytuł mistrza Polski i cztery razy tytuł wicemistrza. Wszystko wskazuje na to, że i w tym sezonie powiększy się lista sukcesów. Ludwik Miętta przez pewien czas prowadził naszą reprezentację narodową, aktualnie pełni funkcję drugiego trenera kadry. Jest fachowcem wysokiej klasy. Wiślacka i polska koszykówka zawdzięczają mu wiele. Chcieliśmy przybliżyć naszym Czytelnikom sylwetkę trenera. W tym celu zaproponowaliśmy jego podopiecznym — koszykarkom Wisły, by przeprowadziły wywiad z L. Miętą.

✶

LUCYNA BERNIAK: Czy myślał Pan kiedyś o trenowaniu koszykarzy?

L. MIĘTTA: Myślałem. Przyzwyczaiłem się jednak do współpracy z zespołem żeńskim i teraz trudno byłoby się przestawić. Musiałbym zmienić nie tylko metody szkoleniowe, ale i metody kontaktu z zespołem.

HALINA IWANIEC: Zna Pan dobrze obydwa zespoły koszykarskie Wisły: żeński i męski. Czy wolałby Pan pracować z mężczyznami?

L. MIĘTTA: Porównując obydwa zespoły pod względem składu, cech charakterologicznych, podejścia do istoty sportu — to nie zamieniłbym się pod żadnym pozorem.

MAŁGORZATA WAGA: Gdy przegrywamy wysoko, jak się Pan czuje? Czy wierzy Pan wtedy w nas?

L. MIĘTTA: Zawsze staram się wierzyć w zespół, chyba że przegrywacie 30 punktami np. z TTT Ryga, wtedy nie ma się co łudzić, że odrobicie straty. Ale w innych spotkaniach nie tracę nigdy nadziei. Staram się was zmobilizować, raz przez krzyk, raz przez walnięcie pięścią w stół, czy rzucenie kluczami, innym razem przez trzaśnięcie drzwiami. Nie myślcie, że ja w ten sposób tylko wyładowuję swą złość, to są środki, może czasami dość ostre, nieprzyjemne — lecz mające na celu wyzwolić w was dodatkową energię.

H. IWANIEC: Czy jest Pan dobrym trenerem?

L.MIĘTTA: Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie, bo nie potrafię siebie ocenić. Staram się w miarę możliwości być jak najlepszy, ale czy mi się to udaje, to inna sprawa.

JANINA WOJTAL: Gdyby miał Pan możliwość wzmocnienia zespołu Wisły dwoma zawodniczkami zagranicznymi, to kogo by Pan wybrał?

L. MIĘTTA: Mabel Bocci z Geas Mediolan i Nataszę Klimową z Dynama Kijów. Celowo wybieram zawodniczki nie najwyższe w Europie, ale takie, które wyróżniają się doskonałą techniką, świetną sprawnością, elegancją ruchów, a nawet gracją. Gra tych koszykarek jest widowiskowa, efektowna. A mnie odpowiada taki styl gry. Myślę, że te zawodniczki byłyby dobrym uzupełnieniem naszego zespołu.

TERESA STAROWIEYSKA: Zna Pan wiele zespołów klubowych i narodowych. Który najbardziej podoba się Panu?

L. MIĘTTA: Pod względem stylu pracy — reprezentacja Kanady. Wszystkie zawodniczki w pełni angażują się podczas treningów, jak i zawodów. Istnieje wprost idealna współpraca między koszykarkami i trenerem.

M. WAGA: A jak jest z tym zaangażowaniem w naszym zespole?

L. MIĘTTA: Na pewno lepiej, niż w innych zespołach krajowych, ale nie tak dobrze, jak by się chciało. Wiecie o tym, że trzeba was czasami specjalnie zachęcać do treningu.

M. WAGA: Jak Pan sądzi: dlaczego tak się dzieje? Nie chce nam się po prostu trenować?

L. MIĘTTA: Nie. Jeśli widzę waszą mniejszą aktywność na treningu, to szukam przyczyn. Zastanawiam się najpierw, czy nie popełniłem jakiegoś błędu, czy nie powiedziałem np. niepotrzebnego słowa, które by was zdemobilizowało. Ale jedno jest pewne, że nie wystarczy przyjść tylko na trening, trzeba być przez cały czas aktywnym. Tutaj moglibyśmy znaleźć jeszcze sporo rezerw.

T. STAROWIEYSKA: Czasami są inne powody, że nie możemy w pełni trenować. Czy Pan to wyczuwa?

L. MIĘTTA: Czasami tak. Staram się was jednak zawsze zdopingować. No, bo jeśli dziś dwie zawodniczki będą niedysponowane, jutro dwie i pojutrze dwie — to trzy treningi mamy zawalone. I co wtedy?

L. BERNIAK: Ile trzeba będzie trenować za lat pięć?

L. MIĘTTA: Uważam, że treningu nie da się wydłużać w nieskończoność. Osiągnęliśmy już pewien pułap, który trudno przekroczyć, bo możliwości fizyczne człowieka, wydolność organizmu, są ograniczone. Niektórzy uważają, że można trenować 8 godzin dziennie, ja mam inne zdanie. Natomiast na pewno zwiększy się intensywność treningów, przy tym samym wymiarze czasowym.

H. IWANIEC: Jaka jest Pana opinia o przechodzeniu zawodniczek z klubu do klubu?

L. MIĘTTA: Zmiany barw klubowych są czasami koniecznością, uzasadnioną względami szkoleniowymi czy osobistymi zawodniczki lub zawodnika. I tego się nie uniknie. Ale nie powinno się to odbywać na zasadzie wydzierania sobie przez kluby koszykarek, lecz na zasadzie wzajemnego porozumienia. Sprawami tymi powinien sterować Polski Związek Koszykówki. W wyniku nieuregulowania tych spraw u nas, traci na tym i sport, i zawodniczka, która wskutek dyskwalifikacji nie trenuje przez dłuższy czas, a później i tak przechodzi do drużyny, w której chciała grać.

H. IWANIEC: Jaki jest Pana ideał kobiety?

L. MIĘTTA: Nie ma ideału. A jeśliby był, to nie nadawałby się do życia. Każdy musi mieć trochę dobrych i złych stron.

M. WAGA: Jak spędza Pan wolny czas?

L. MIĘTTA: Najchętniej w domu z rodziną. To jest dla mnie najlepsza forma wypoczynku.

T. STAROWIEYSKA: Które kraje chciałby Pan jeszcze odwiedzić?

L. MIĘTTA: Japonię i Grecję.

T. STAROWIEYSKA: Czy chciałby Pan, aby Pana córka uprawiała sport?

L. MIĘTTA: Nie, wystarczy, gdy w domu jest jedna osoba o zainteresowaniach sportowych.

HALINA KALUTA: U jakiego krawca szyje Pan garnitury?

L. MIĘTTA: W spółdzielni krawieckiej w Rynku Głównym.

H. KALUTA: A u jakiego fryzjera Pan się strzyże?

L. Miętta pozostawił to pytanie bez odpowiedzi, kwitując je tylko tajemniczym uśmiechem.

TADEUSZ GÓRSKI

JERZY BOBER

ROMANS TEATR

KIEDY POMYŚLEĆ, że to już prawie dziesięć lat od śmierci **WŁADYSŁAWA KRZEMIŃSKIEGO**, pedagoga i pierwszego (ze „złotego okresu" Teatru Starego) dyrektora obu scen im. H. Modrzejewskiej — nawiedzają człowieka smutne refleksje nad upływem czasu.

A przecież, po chwili zadumy wywołanej nieodwracalnością faktów oraz tamtą wiadomością o przedwczesnym zgonie 59-letniego, w pełni sił twórczych, artysty pogodnego i życzliwego ludziom — budzą się zaskakujące skojarzenia. Właśnie skojarzenia, które — przypominając sylwetkę i sposób bycia Krzemińskiego — są dalekie od łzawego sentymentalizmu. Przeciwnie, odkrywają nam człowieka tyleż wesołego, co dystyngowanego, uśmiechniętego — choć z odrobiną ironii, czy wręcz przekory.

Był bowiem Krzemiński — niezależnie od wszechstronnych, poważnych zainteresowań repertuarem teatralnym o profilu moralno-filozoficznym — niewyżytym satyrykiem. I to zarówno w podejmowaniu problematyki komediowej, farsowej, kabaretowej, którą ukazywał na wielu krajowych (lecz najczęściej krakowskich) scenach poprzez dzieła klasyczne i współczesne, polskie oraz obce — jak i w pisarstwie własnym. Przeważnie ograniczając się do przeróbek lub adaptacji, ale z taką pasją przetwarzania zleżałych i zramolałych utworów (z których wybierał wątki mogące zainteresować współczesnego odbiorcę), że z roli „przysposobiacza" wchodził w rolę oryginalnego twórcy.

No i teraz, znów kojarzy się teatralna postać Krzemińskiego — z tym, co rozweselało i co bawiło nas ponad ćwierć wieku temu. Z wystawieniem przez TEATR LUDOWY w Nowej Hucie „ROMANSU Z WODEWILU". Ów „Romans" cieszący się niesłabnącym powodzeniem od czasów, gdy Antoni Fertner wzniecał salwy śmiechu jako stary Gzymsik „ucirający" mak — otoczony plejadą swych synów: Tadeuszem Wesołowskim (późniejszym spadkobiercą scenicznej roli „ojca-murarza"), Gustawem Roloubkiem, Tadeuszem Przystawskim, Zygmuntem Kęstowiczem — mamą Gzymsikową Heleną Chaniecką, Janiną Zielińską-Kłaczkową, R. Wrońskim-Kłaczkiem (potem W. Ruszkowskim), K. Meresem, Z. Więcławówną, H. Kwiatkowską i in. — właśnie ten „Romans" obiegł chyba wszystkie teatrów i teatrzyków w Polsce. Oczywiście — jak to wodewil — bez pretensji do pogłębień treściowych i psychologii postaci, uroczo uproszczony, wystylizowany pod folklor przedmiejski dawnego „galicyjskiego" Krakowa, w miarę rubaszny i jasełkowo-andrusowski oraz antykołtuński i odsłaniający skrawki życia cyganerii artystycznej.

SAM KRZEMIŃSKI pisząc o rodowodzie „Romansu z wodewilu" wyznaje, że:

„powstał prawie przypadkiem (...) Miałem przygotować jakieś przedstawienie sylwestrowe (...) Uzgodniliśmy, że wodewil, ale jaki? Nie ma wodewilów! Podjąłem się go dostarczyć. Wiele czasu nie było i należało się posłużyć schematem jakiejś istniejącej krotochwili. Pomyślałem o „Krowoderskich zuchach" Stefana Turskiego. Niestety, kiedy przypomniałem sobie ich treść z egzemplarza (...) ogarnęło mnie przerażenie. Typowo lumpenproletariacka historia o pijackiej rodzinie Gzymsików, pełna ordynarności, niewybrednych dowcipów i „dobrych" mieszczan krakowskich, kończąca się przykładną zgodą andrusów z „wielkodusznymi" małomieszczanami. Pozostało tylko: albo odrzucić utwór Turskiego, albo napisać nowy, wyzyskując jedynie pewną rodzajowość klimatu Turskiego i ewentualnie strzępki anegdoty. Tak też się stało..."

W TEATRZE LUDOWYM wodewil Krzemińskiego, wraz z kapitalnie przylegającą do tego „Romansu" muzyką **ALOJZEGO KLUCZNIOKA** — wyreżyserował **KAZIMIERZ WITKIEWICZ.** Aktor i reżyser, który był świadkiem scenicznych narodzin „Romansu z wodewilu". Tu wypadałoby odwołać się do wspomnień prapremiery. Ale, jak sądzę, nie warto. Nie dlatego, żeby uniknąć porównań — lecz po prostu z tej przyczyny, iż dla olbrzymiej większości widzów nowohuckiej sceny byłyby to rozważania bezprzedmiotowe. Tym bardziej, że Witkiewicz ani w inscenizacji, ani przy pomocy oprawy dekoracyjnej **JERZEGO GROSZANGA** i projektów kostiumowych **ZOFII BODAKOWSKIEJ**, nie usiłuje wskrzesić tamtego przedstawienia. Zresztą, słusznie — bo wszelkie rekonstrukcje sceniczne bez udziału twórców pierwowzoru (a nawet gdyby to było możliwe, to zmieniły się warunki, czas i skład publiczności), są zawodne.

Więc Witkiewicz rozgrywa „Romans" z pewnym dystansem — i do czasów, i do obyczajowości, i do prapremiery. Z dystansem, to nie znaczy, że „uwspółcześnia" na siłę. Akcentuje jedynie mocniej, ostrzej wodewilowe chwyty — mruży oko do widza liryką cukierkowo-przewrotną, zaś satyryczne odniesienia (w końcu zarysowane dość grubą kreską) nawet pogrubia. A że ów gatunek sceniczny z takich pogrubień żyje, kupletami i śpiewogrą się podpierając zamiast motywacji postaw oraz poglądów postaci krotochwilnych — tedy większość przejaskrawień nie razi ani oka, ani ucha. Naturalnie — do pewnych granic.

BALANSUJE zatem reżyser między prostym uśmieszkiem z wodewilu a rozbrykaniem farsy — i utrzymuje (wraz z choreografem **JÓZEFEM PARUŻNIKIEM**) widowisko na krawędzi plebejskiej zabawy oraz skeczowego skrótu wedle praw estradowych. Potrafi też zachować umiar w dozowaniu i przeplataniu scen żartobliwo-rubasznych scenkami nastrojowymi.

Melodie zaś Kluczniokа: wiedeńsko-krakowskie, pozbierane zgrabnie, kształtują klimat spektaklu — i gdyby jeszcze wszyscy wykonawcy byli tak uśpiewnieni, jak aktorzy Dejmka z „Operetki" Gombrowicza, całość brzmiałaby znacznie lepiej. A tak, trzeba wykorzystywać parlanda oraz markowanie śpiewu, czyli namiastki. Aktorzy robią to kulturalnie, więc problemu nie ma. Za to sam **KAZIMIERZ WITKIEWICZ**, grający kołtuna — radcę Kłaczka w stylu Wojciecha Ruszkowskiego (czyli w dobrym stylu, wzbogaconym o własne emploi) śpiewa popisowo. Podobnie **NINA REPETOWSKA** (Kamilla — mimo, że przerysowana) a także **ZBIGNIEW HORAWA** (Muzyk w pieśni „Moja peleryna"), czy **ZDZISŁAWA WILKÓWNA** (Zosia). Inni czynią, co mogą (z powodzeniem), a najsłabiej niestety partie wokalne (i nie tylko) wykonują **JADWIGA LEŚNIAK-JANKOWSKA** (Wanda Kłaczkówna) oraz jej amant rodem z Gzymsików, student Kazimierz (**MARIAN JASKULSKI**).

Pomimo narzucających się porównań z Fertnerowskim starym Gzymsikiem — ZDZISŁAW KLUCZNIK zagrał swą rolę ze świetnie stonowanym komizmem typu Chaplinowskiego. Zróżnicowane, a przecież zespołowo zabawne postacie Gzymsików-synów zaprezentowali: **JANUSZ KRAWCZYK** (Felek), **ROMAN MARZEC** (Franek), **JERZY SZOZDA** (Staszek) i z prawdziwym wdziękiem urwisowskim **BOŻENA ADAMEK** (Walek). **ANDRZEJ KOZAK** (Alfred Trzywdar-Kręcki, narzeczony Kamilli) był w pierwszych odsłonach wyborną karykaturą snoba galicyjskiego, później natomiast przesadził nieco w „pajacowatości" — choć konsekwentnie pogrubiał, jak sądzę, reżyserską tendencję farsy w farsie. Mamę Gzymsikową obdarzyła tkliwo-humorystyczną rodzajowością **MARIA CICHOCKA**, zaś **BARBARA STESŁOWICZ** (Kłaczkowa) histeryzowała na szczeblu awansującej do roli radczyni, mieszczki. Interesujące wejścia — szkoda, że później w tonacji „opadającej" — miał **WŁODZIMIERZ NURKOWSKI** (Roman Kłaczek) jako anty-Kłaczek, czyli młodzieniec postępowy. Ponadto grali: **K. GÓRECKI, T. KWINTA, A. BEDNARZ, DANUTA OHEROW, HANNA WIETRZNY, W. TOMASZEWSKI, FREDA LENIEWICZ, A. DZIESZYŃSKI, W. SWARYSZEWSKA, B. CZUPRYNÓWNA, J, KRZYWDZIAK i E. DROZDOWSKA.**

Spektakl będzie miał powodzenie murowane. Relaks, trochę satyry obyczajowej, sentymentalizmu i sporo zabawy. Pod karnawał!

ZSRR. W obwodzie Tomskin trwają prace przy budowie 1.150-kilometrowego gazociągu na trasie Niżniewartowsk — Parabel — Kuzbas. CAF — TASS

ŚWIAT się KRĘCI

● **W BRAZYLII** kontynuowana jest generalna odnowa plantacji krzewów kawowych. Do połowy przyszłego roku w stanach Parana, Minas Gerais i Sao Paulo oraz w północno-wschodnich rejonach kraju przybędzie ogółem 330 mln nowych krzewów, z których będzie można zbierać rocznie 1 680—1 800 tys. ton ziarna kawowego.

● **KONTYNENT AFRYKAŃSKI** dysponuje zasobami ropy naftowej w wysokości 9 miliardów ton — stwierdzono na przeprowadzonej ostatnio konferencji energetycznej w Abidżanie. 40 procent tych zasobów przypada na Libię, 30 proc. na Nigerię, reszta — na Algierię, Gabon i inne kraje Afryki.

● **KOSZTEM 1 MILIONA FUNTÓW** zbudowano w Anglii pierwszy w tym kraju szynowy pojazd o szybkości przekraczającej 200 km/godz. Uruchomienie pojazdu nastąpiło w tych dniach na trasie Londyn-Bristol. Do końca przyszłego roku co najmniej 27 takich pojazdów zacznie kursować między Londynem i różnymi miastami na zachodzie i północy kraju.

● **W CIENIU WIELKICH POTĘG** przemysłowych Zachodu przeżywa swoje trudności gospodarcze Hiszpania. W kraju jest ponad milion bezrobotnych (na 36 mln ludności), a pod względem tempa inflacyjnego wzrostu cen znalazła się Hiszpania na drugim miejscu w Europie Zachodniej. Zadłużenie wobec zagranicy osiągnęło poziom 12 miliardów dolarów.

● **KRAJE RWPG** wytwarzają obecnie ponad 25 procent światowej produkcji kwasu siarkowego — w znacznej części w fabrykach wyposażonych w polskie urządzenia, będące jedną ze specjalności eksportowych naszego kraju. W bieżącym roku produkcja kwasu siarkowego na całym obszarze RWPG przekroczy poziom 30 mln ton.

● **JAPOŃCZYCY WYDADZĄ NA REKLAMĘ** w bieżącym roku ogółem równowartość 4,3 miliarda dolarów. Wydatki na reklamę telewizyjną od szeregu miesięcy przekraczają w tym kraju sumy wydatkowane na ogłoszenia reklamowe w prasie. Pod względem intensywności kampanii reklamowych, zwłaszcza za granicą, zalicza się obecnie Japonia do czołówki państw kapitalistycznych.

● **FIRMA „BRITISH LEYLAND"** zamierza uruchomić kosztem 100 mln funtów szterlingów wielkoseryjną produkcję małolitrażowych samochodów osobowych. Wozy te mają stanowić na rynku światowym konkurencję dla innych „maluchów", a głównie dla samochodów „Volkswagen", „Fiat", „Renault" i „Ford-Fiesta". Wozy „Leyianda" mają być produkowane w Birmingham, a częściowo również na terenie Belgii.

HANOI

700-tysięczne Hanoi — stolica Socjalistycznej Republiki Wietnamu — sprawia na pierwszy rzut oka wrażenie miasta, które kipi pracą. Na lotnisku Cia-Lem, dopiero od paru lat pracującym normalnie jak wszystkie inne porty lotnicze na świecie, co chwilę lądują samoloty ze znakami wielu zagranicznych linii, w tym także japońskich, hinduskich, zachodnioeuropejskich. Regularnie przylatują też i odlatują według rozkładu samoloty komunikacyjne z południa zjednoczonego kraju — z miasta Ho Szi Min, zwanego do niedawna Sajgonem. W śródmieściu — wiele samochodów z zagranicznymi znakami rejestracyjnymi. Odrodzona republika szybko zabrała się do odbudowy — a właściwie przebudowy — swoich kontaktów ekonomicznych i handlowych ze światem, uznając swój udział w miedzynarodowym podziale pracy za jeden z istotnych czynników przyspieszonego rozwoju kraju.

Zakończony niedawno w Hanoi IV Zjazd Partii Pracujących Wietnamu, dokonując m. in. bilansu dotychczasowych osiągnięć wietnamskiego narodu, wskazał na szybkość dokonujących się w całym kraju przemian i ich charakter zgodny z ekonomicznymi wymogami współczesności. W szybkim tempie wzrasta wydobycie węgla, produkcja energii elektrycznej, obrabiarek, silników elektrycznych i innych urządzeń przemysłowych, wieloma sukcesami — a przede wszystkim wydatnym podniesieniem wydajności — poszczycić się może w tym roku wietnamskie rolnictwo. Duże znaczenie, przypisywane rozwojowi nauki i techniki już owocuje szeregiem oryginalnych opracowań wdrażanych do produkcyjnej praktyki. Rok bieżący zapisał się m. in. podjęciem seryjnego wytwarzania traktora własnej konstrukcji o nazwie „Lotos", przystosowanego do pracy na polach ryżowych, a także szeregu nowych typów maszyn i urządzeń inwestycyjnych. Wszystko to stanowi dobry punkt wyjścia do ważnego etapu rozwojowego, którego kształt wytyczono na IV Zjeździe partii — etapu przyspieszonej industrializacji kraju i szybkiego podnoszenia poziomu życia ludności.

Radziecko-indyjskie badania monsunów

Badania nad monsunami w rejonie Oceanu Indyjskiego zostaną podjęte wspólnie przez naukowców radzieckich i indyjskich. Stanowić będą one część międzynarodowego programu naukowego, który przewidziany jest na rok 1979 i ma być próbą ogólnego zbadania atmosfery wokół naszego globu. Pięć satelitów ziemskich „dostarczy" obraz chmur, jakimi spowita jest kula ziemska. Badanie monsunów umożliwić ma ustalenie metod długoterminowej prognozy opadów atmosferycznych, niezbędnej dla celów rolniczych oraz budowy odpowiednich zbiorników retencyjnych. Wstępne prace tego indyjsko-radzieckiego programu badań monsunów zapoczątkowane zostały przez statki radzieckie i indyjskie już w roku 1973 i obecnie będą kontynuowane przez obserwacje satelitarne.

Ogniotrwała ratunkowa kabina okrętowa

Schronienie dla całej załogi statku zagrożonego pożarem dostarczyć ma wielka tratwa wyposażona w ogniotrwałą kabinę, której prototyp został zaprojektowany i zbudowany w Norwegii. Na wielkiej stalowej tratwie zamontowana jest ogniotrwała kabina, a całość przytwierdzona do pokładu statku. Służyć ma ona przede wszystkim za schron załodze, dopóki — w przypadku pożaru — nie opuści ona zagrożonego pokładu. Kiedy statku nie da się uratować i tonie, tratwa ratunkowa automatycznie zjeżdża na powierzchnię wody. Jeśli ogień jest zbyt gwałtowny, tratwę można również w dowolnej chwili opuścić na wodę. Kabina jest wyposażona według standardów okrętów podwodnych i do sześciu godzin może pozostawać hermetycznie zamknięta.

Najdłuższy i najbardziej kosztowny proces brytyjski

Przed sądem londyńskim rozpoczął się w tym tygodniu ostatni akt — wydanie i odczytanie wyroku — najdłuższego i najbardziej kosztownego procesu w historii sądownictwa brytyjskiego. Jest to proces podwójny, wszczęty przed kilkunastu laty przez Banabanów, byłych mieszkańców wyspy na Pacyfiku zasobnej w fosfaty, przeciwko rządowi brytyjskiemu jako władzy kolonialnej oraz koncernowi anglo-australo-nowozelandzkiemu, który od 50 lat eksploatuje złoża tych minerałów.

Wyrok i jego uzasadnienie (objętości ćwierć miliona słów) odczytany ma zostać przez sędziego Roberta Maggary, a zespół sędziowski rozpatrujący tę podwójną skargę ma już za sobą 221 dni rozpraw. Koszty procesu oceniane na 750 tys. funtów, również stanowią swoisty rekord angielskiego sądownictwa.

Banabanowie, przesiedleni obecnie na wyspy Fidżi, domagają się, by ich rodzima wyspa na Oceanie, przekształcona przez 50 lat eksploatacji w „księżycowy krajobraz", została ponownie zalesiona i przystosowana do ludzkich warunków bytowania. Żądają ponadto odszkodowania w wysokości 21 mln funtów za wyeksploatowane fosfaty, których pozbawił ich obcy koncern.

Węgry. W zakładach farmaceutycznych w Tiszevasvari (okręg Szaboles) uruchomiono ostatnio nowe laboratorium. CAF — MTZ

TU I TAM

KRAKOWSKA WSS „SPOŁEM"

Z NAJLEPSZYMI ŻYCZENIAMI NOWOROCZNYMI SWOIM CZŁONKOM I KONSUMENTOM

Poziomo: 1. ptak z przysłowia, 3. uzbrojenie, 5. imię żeńskie, 9. drzewo iglaste o piramidalnej koronie (Japonia, Ameryka), 13. bardzo skomplikowane urządzenie elektroniczne, 14. przemysłowe miasto w Iraku, 17. kryptonim, 18. morski skorupiak, 19. nauka badająca stosunki między organizmami a środowiskiem, 21. udawany sprzeciw, 22. angielska choroba, 23. duże miasto w Kazachstanie, 24. miau lub hau, 27. gwiazdozbiór, 30. kolba kukurydzy, 31. południowy owoc, 32. sceniczny utwór literacki, 34. stolica Nigerii, 36. był nim Krasicki, 40. przekupień, 44. rosyjski alfabet, 49. artylerzysta, 51. najsłynniejszy z szewców, 52. włócznia z hakiem przy rocie, 53. adiutant Piłsudskiego, barwna postać z okresu międzywojennego, 54. przywódca, 55. sknera, 56. port i uzdrowisko czarnomorskie, 57. niebiezpieczna wyprawa, 58. jałowość bakteriologiczna, 59. szybki zjazd narciarski, 60. silny odblask.

Pionowo: 2. pustynia w Azji Środkowej, 3. gliniany instrument dęty, 4. wyłóg przy kołnierzu, 6. szarpany instrument, dziś nieużywany, 7. krótkie utwory beletrystyczne, 8. balustrada wieńcząca elewację, 9. drewniak, 10. filozof grecki, przedstawiciel neoplatonizmu, 11. osiedle u wylotu Doliny Kościeliskiej (wspak), 12. mahometanizm, 14. hiszpański muzułmanin, 15. Brechtowska ballada, 16. imię autora „Niemców", 18. w zeszycie rachunkowym, 20. góry we Francji, miejsce ostatniej nieudanej ofensywy niemieckiej, 25. nacisk, presja, 26. odźwierny, 28. czołowa postać „Trędowatej", 29. najważniejsza rzeka Francji, 33. dawna broń sieczna, 35. szkliwo, 37. parlament USA, 38. stolica Turcji, 39. szarża na scenie, 40. nazwa belgijskich linii lotniczych, 41. osłona rogowa kończyn u parzystokopytnych, 42. monogram, 43. trofeum indiańskie, 45. wonny trunek, 46 ciągniony wyrób z metalu, 47. rzeka wypływająca z jeziora Ładoga, 48. rzymski namiestnik Judei, 50. dopływ Wisłoki, 51. dowód nadania.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 7. I. 1977 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: Krzyżówka »Społem«. Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi Redakcja rozlosuje

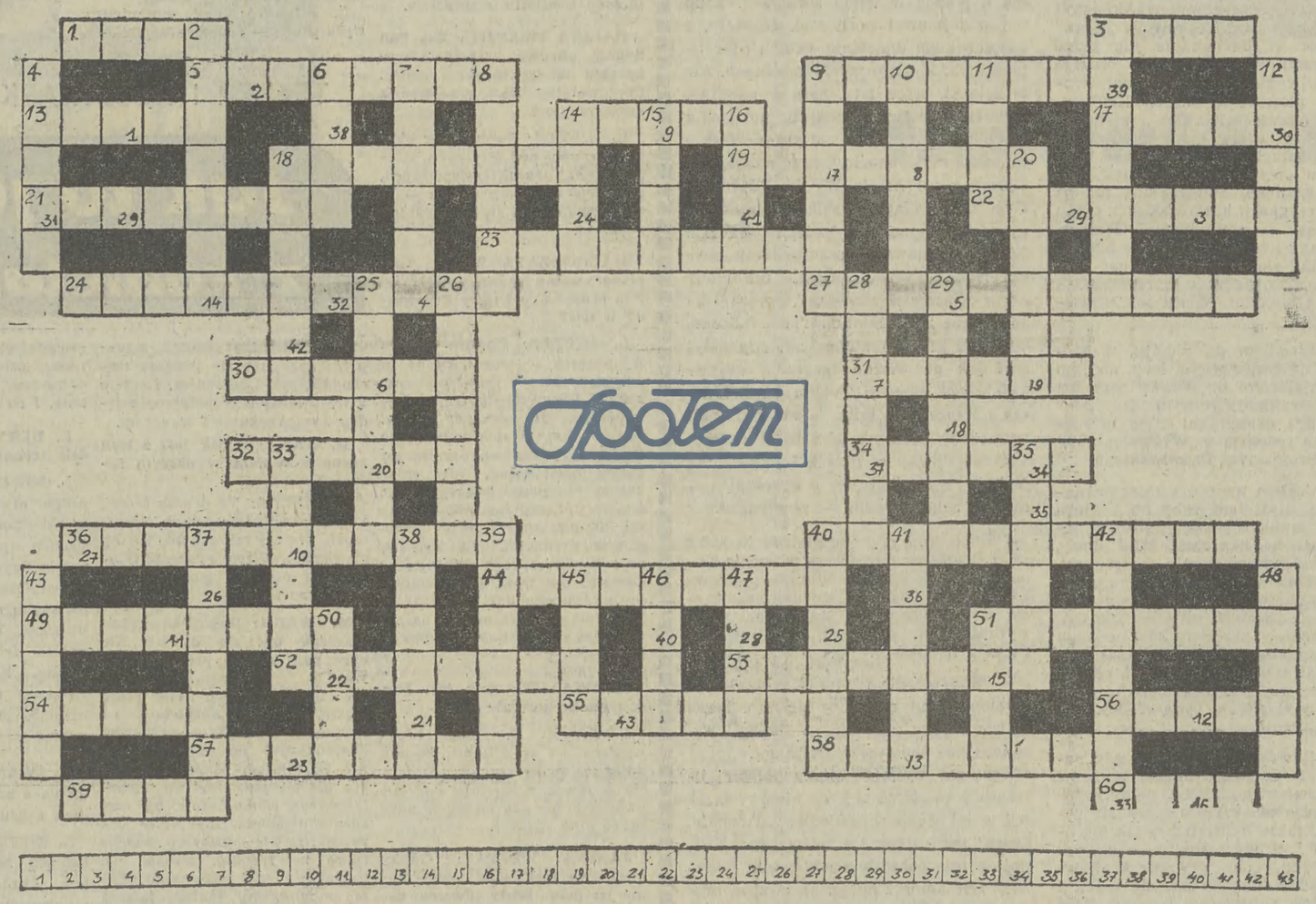

NAGRODY:

1. Robot kuchenny typ KM 8
2. Serwis kawowy 6 osob.
3. Mikser + sokowirówka
4. Komplet garnków
5. Komplet stołowy
6. Komplet do jajek

Uwaga: w Krzyżówce ukryte jest hasło które odnajdziesz porządkując litery umieszczone w kratkach oznaczonych cyframi w prawym dolnym rogu kratki.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 48

Poziomo: 7. Salomon, 8. Rachela, 9. kwintal, 10. wyprysk, 12. Międzynarodówka, 13. szychta, 18. kontrpropozycja, 21. domator, 22. lebioda, 23. absolut, 24. nerwica.

Pionowo: 1. barwnik, 2. tornado, 3. komary, 4. kasyno, 5. Charków, 6. blaszka, 11. warchoł, 14. Kolombo, 15. Stradom, 16. rybitwa, 17. zjadacz, 19. piorun, 20. oberek.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w Krzyżówce nr 48. z dnia 11/12 XII 1976 r. książki otrzymują: W. Kowalski, F. Suska, M. Jezienicki, K. Bochenek, Z. Markiewicz, J. Opacka, M. Wiatrowska — Kraków, L. Pawlik — Bochnia, M. Niklas — Rabka, F. Kamiński — Krzeszowice.

Nagrody zostaną przysłane pocztą.

DO SIEGO ROKU ✶ DO SIEGO ROKU ✶ DO SIEGO ROKU ✶ DO SIEGO ROKU ✶ DO SIEGO ROKU ✶ DO SIEGO ROKU ✶ DO SIEGO ROKU ✶ DO SIEGO ROKU

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO w TARNOWIE

uprzejmie zawiadamia PT Klientów, że począwszy od 29 grudnia br.

przyjmuje przedpłaty na

PRALKI AUTOMATYCZNE

produkcji krajowej

- sklep Nr 92 — Tarnów, os. Fredry
- sklep Nr 81 — Tarnów, ul. Szeroka 7
- sklep Nr 159 — Brzesko, ul. Ogrodowa 13
- sklep Nr 134 — Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 7
- sklep Nr 189 — Dębica, ul. Kolejowa 30
- sklep Nr 216 — Dąbrowa Tarnowska, ul. Kościuszki 9.

Zapraszając do naszych sklepów składamy PT Klientom najlepsze życzenia szczęśliwego NOWEGO 1977 ROKU.

DYREKCJA WPHW w TARNOWIE

K-9588

Laboratorium Ochrony Środowiska

Specjalistycznej Lekarsko-Dentystycznej Spółdzielni Pracy

w KRAKOWIE, ul. REJA 11 telefony 583-43, 568-86

poleca swoje usługi obejmujące:

- badania środowiskowe na stanowiskach pracy w zakładach przemysłowych — (pomiary poziomu natężenia dźwięku, stężeń substancji toksycznych i pyłów, mikroklimatu, oświetlenia itp.)
- pomiary zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego w strefach ochronnych
- analizy rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń emitowanych do atmosfery z kominów i wyrzutni dachowych nowo budowanych, przebudowywanych i modernizowanych zakładów przemysłowych.

ZAPEWNIA SIĘ SZYBKIE WYKONANIE ZLECONYCH PRAC.

K-9273

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Latoszynie, woj. tarnowskie — zawiadamia, że zgodnie z uchwałami Miejskiej i Gminnej Rady Narodowej w Dębicy, część obszaru wsi Latoszyn włączono do miasta Dębicy. — Z tego względu ulega zmianie adres przedsiębiorstwa, na:

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w DĘBICY, woj. tarnowskie

Kod 39-200 Dębica

telefony: 20-26, 15-90, telex 83637

Stacja kolejowa oraz konto bankowe pozostają bez zmian.

K-9657

CO, GDZIE, KIEDY?

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA 31. XII. 1976 R., 1, 2. I. 1977 R.

TEATRY

PIĄTEK,

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): J. Słowacki: Lilla Weneda — 19.15, **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): S. Mrożek: Emigranci — 19.15, **BAGATELA** (Karmelicka 6): Don Taylor: Egzorcyzm — 19.30. **LUDOWY** (os. Teatralne 34) W. Krzemiński: Romans z wodewilu — 19.15, **MUZYCZNY** (Lubicz 48): Fr. Lehar: Hrabia Luxemburg — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): W Jesionka: Kulisy złudy — 20 (premiera — wid. kabaretowe dla dorosłych).

Pozostałe teatry — nieczynne.

SOBOTA

GROTESKA (Skarbowa 2): Z. Mikulska: Przyszliśmy tu po kolędzie — 16 (wid. zamkn.). **BAGATELA** (Karmelicka 6): E. Szwarc: Królowa śniegu — 17. **KOLEJARZA** (Bocheńska 5): Porwanie Sabinek — 19.

Pozostałe teatry — nieczynne.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): St. Moniuszki: Halka — 14 (scena operowa). W. Żukrowski: Porwanie w Tiutiurlistanie — 11. **STARY** (Jagiellońska 1): S. Wyspiański: Warszawianka — 19.15. **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): S. Mrożek: Emigranci — 19.15, **BAGATELA** (Karmelicka 6): E. Szwarc: Królowa śniegu — 11, 15. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): T. Kwinta: Krawcy szczęścia — 11 i 15 (przeds. zamkn. abon. nieważne). **GROTESKA** (Skarbowa 2): A. Lindgren Karlsson z dachu — 10, 14 i 17. **REGIONALNY** (Filipa 6): Szopka krakowska — 16 i 18.30. **KOLEJARZA** (Bocheńska 5): Porwanie Sabinek — 15 i 19.

KINA

PIĄTEK

APOLLO (Solskiego 11): Werdykt (fr. 18 lat) ***/ooo — 10, 12.30, Z podniesionym czołem (USA 15 lat) */ooo — 15.45, 18, 20.15. **DOM ŻOŁNIERZA** (Lubicz 48): Tak szalona, że może zabić (fr. 15 lat) **/oo — 16. **KIJÓW** (al. Krasińskiego 34): Trędowata (pol. 12 lat) */oooo — 15.45, Impreza sylwestrowa oraz film: Oddział (USA) — 18.30, 22. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Grzeszna natura (wł. 15 lat) */oo — 10, 12, 14, Żona dla Australijczyka (pol. b.o.) */oo — 16. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej (RFN b.o.) */ooo — 15.30, 17, 18.30, 20.15. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Inna (pol. 12 lat) */o — 14.45, 17, Przygody Gerarda (ang. 15 lat) **/ooo — 19.15. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Oszukany (USA 18 lat) ***/ooo — 11, 19.30, Dzielny szeryf Lucky Luke (fr. b.o.) **/oo — 13, 15.30, 17.30. **PASAŻ BIELAKA**: Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 10, 11, 15, 16, 17, Kabaret (USA 15 lat) ***/oooo — 12, 18, 20, 22. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): niecz. **SFINKS** (os. Górali 5): niecz. **SZTUKA** (Jana 4): Blizna (pol. 15 lat) ****/oo — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT D. SALA** (os. Teatralne 10): Trędowata (pol. 12 lat) */oooo — 16, 18, 20. **ŚWIT M. SALA** (os. Teatralne 10): Sacco i Vanzetti (wł. 15 lat) ***/oo — 15, 17.15, 19.30. **ŚWIATOWID D. SALA** (os. Na Skarpie 7): Szczęki (USA 15 lat) ***/oooo — 15.30, 18, 20.30. **ŚWIATOWID M. SALA** (os. Na Skarpie 7): Zindy — chłopiec z bagien (meks. b.o.) **/oo — 15, 17, Wielka nadzieja białych (USA 18 lat) **/ooo — 19. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 21): Trędowata (pol. 12 lat) */oooo — 10, 12, 15.45, 17.45. Impreza sylwestrowa oraz film: „Dziewczyna do dziecka" (wł.) — 20, 23. **UGOREK** (os. Ugorek): Mściciel (USA 18 lat) */ooo — 17, 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Szczęki (USA 15 lat) **/oooo — 10 seans zamkn., 12.15, Wrzos (pol. 12 lat) — 16, 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Powodzenia stary! (fr. 15 lat) **/ooo — 15.45, 17, Impreza sylwestrowa oraz film: „Lili kochaj mnie" (fr.) — 20, 23. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Godziny grozy (ang. 15 lat) **/oooo — 10, 12.15, 15.45, 17.45, Impreza sylwestrowa oraz film: „Ponad strachem" (fr.) — 20, 23.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Czterej muszkieterowie (pan. b.o.) ***/oooo — 15.45, 18, 20. **WISŁA** (Gazowa 25): Przyjaciele Eddiego (USA 15 lat) ***/ooo — 11, 16, 18, 20. Znakomity piątek (ang. 15 lat) **/ooo — 13. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): nieczynne.

DOBCZYCE — Raba: Z podniesionym czołem (USA 15 lat) */ooo — 20. **GDÓW — Promyk**: Policja przygląda się (wł. 15 lat) */oo — 18. **KRZESZOWICE — Nowości**: Brunet wieczorową porą (pol. 12 lat) */o — 16, 18, 20. **MYŚLENICE — Wisła**: Trzęsienie ziemi (USA 15 lat) **/oooo — 17.45, 20. **NIEPOŁOMICE — Bajka**: Nie unikniesz przeznaczenia (fr. 15 lat) */ooo — 17, 19. **PROSZOWICE — Syrenka**: Sandakan nr 8 (jap. 18 lat) ***/oo — 17. **SŁOMNIKI — Czar**: Powrót tajemniczego blondyna (fr. 12 lat) */ooo — 16.30, 19. **SKAWINA — Junak**: Piętaszek i Robinson (ang. 12 lat) */oo — 15, 17, 19. **WIELICZKA — Górnik**: Max i ferajna (fr. 15 lat) **/ooo — 15.45, 17, 19.

SOBOTA

APOLLO: Werdykt (fr. 18 lat) ***/ooo — 16, 18, 20. **DOM ŻOŁNIERZA**: Powrót tajemniczego blondyna (fr. 12 lat) */ooo — 16, 18. **KIJÓW**: Trędowata (pol. 12 lat) */oooo — 16, 18, 20. **KULTURA**: Boy Friend (ang. b.o.) **/oo — 14, 16, 18, 20. **MŁODA GWARDIA**: Od siedmiu wzwyż (USA 18 lat) */ooo — 14.45, 17, 19.15. **MASKOTKA**: Oszukany (USA 18 lat) ***/ooo — 19.30. Dzielny szeryf Lucky Luke (fr. b.o.) **/oo — 15.30, 17.30. **PASAŻ BIELAKA**: Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, Kabaret (USA 15 lat) ***/oooo — 18, 20, 22. **PODWAWELSKIE**: Tragedia Posejdona (USA 15 lat) **/oooo — 16, 18.15. **SFINKS**: Jak zdobyć prawo jazdy (fr. 15 lat) */oo — 16, 18, 20. **SZTUKA**: Dzień Iluzjonu — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT M. SALA**: Skazańcy (bułg. 15 lat) **/oo — 16, 19. **ŚWIATOWID D. SALA**: Przepraszam czy tu biją? (pol. 18 lat) ***/oooo — 16, 18, 20. **ŚWIATOWID M. SALA**: Charly (USA 15 lat) **/oo — 15, 17, 19.15. **UCIECHA**: Trędowata (pol. 12 lat) */oooo — 16, 18, 20. **UGOREK**: Najazd czarnego księcia (ZSRR b.o.) — 15, Mściciel (USA 18 lat) */ooo — 17, 19. **WANDA**: Szczęki (USA 15 lat) **/oooo — 15.30, 18, 20.30. **WARSZAWA**: Powodzenia stary! (fr. 15 lat) **/ooo — 16, 18, 20. **WOLNOŚĆ**: Godziny grozy (ang. 15 lat) **/oooo — 15.45, 18, 20.15. **WISŁA**: Znakomity piątek (ang. 15 lat) **/ooo — 13, Przyjaciele Eddiego (USA 15 lat) ***/ooo — 16, 18, 20. **ZWIĄZKOWIEC**: niecz.

SKAŁA — Grota: Ostatnie zadanie (USA 18 lat) ***/ooo — 16, 18, **SKAWINA — Junak**: Tomasz (fr. 15 lat) */oo — 15, 17, 19, **ZABIERZÓW — Wolanka**: Moja wojna, moja miłość (pol. b.o.) **/oo Zorro (fr.- wł. b.o.) */oooo — 17, 19.

Pozostałe kina — jak w piątek.

NIEDZIELA

APOLLO: Chinatown (USA 18 lat) ***/oooo — 10, 12.30 (popoł. seanse jak w sob.). **DOM ŻOŁNIERZA**: Bajki — 12.30 (popoł. seanse jak w sob.). **KIJÓW**: Trędowata (pol. 12 lat) */oooo — 13, 16, 18, 20. **KULTURA**: Historia żółtej ciżemki (pol b.o.) **/oo — 18, Boy Friend (ang. b.o.) **/oo — 20. **MIKRO**: Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej (RFN b.o.) */ooo — 11, 15.30, 17, 18.30, 20.15 **MŁODA GWARDIA**: Od siedmiu wzwyż (USA 18 lat) */ooo — 12, 14.45, 17, 19.15 **MASKOTKA**: Dzielny szeryf Lucky Luke (fr. b.o.) **/oo — 11, 12.15, 15.30, Oszukany (USA 18 lat) ***/ooo — 17.30, 19.30. **PASAŻ BIELAKA**: Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, Zew krwi (ang. 12 lat) */oo — 18, Kabaret (USA 15 lat) ***/oooo — 20, 22. **SFINKS**: Bajki — 11, 12, 13 (popoł. seanse jak w sob.). **SZTUKA**: Trochę miłości (szwedz. 15 lat) ***/oo — 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30. **ŚWIT D. SALA**: W pustyni i w puszczy (pol. b.o.) **/oooo — 11, Trędowata (pol. 12 lat) */oooo — 16, 18, 20. **ŚWIATOWID D. SALA**: Motyle (pol. b.o.) **/oo — 11.15 (popoł. seanse jak w sob.). **UGOREK**: Bajki — 11, 12, 13 (popoł. seanse jak w sob.). **WANDA**: Czterej muszkieterowie (pan. b.o.) ***/oooo — 10, 12.15 (popoł. seanse jak w sob.) **WARSZAWA**: Powodzenia stary! (fr. 15 lat) **/ooo — 12.15, 16, 18, 20. **WRZOS**: Bajki — 11, 12 (popoł. seanse jak w sob.). **WISŁA**: Bajki — 11, 12 (popoł. seanse jak w sob.) **ZWIĄZKOWIEC**: Olśnienie (pol. 12 lat) **/oo — 16, 18, 20, Bajki — 12.15

Pozostałe kina — jak w piątek i sobotę.

WYSTAWY

PIĄTEK SOBOTA, NIEDZIELA

WAWEL — KOMNATY: piąt. (12—16), sob. (niecz.) niedz. (10—15), **SKARBIEC I ZBROJOWNIA**: piąt. (10—15.30) sob. (niecz.) niedz. (10—15.30), **MUZEUM NARODOWE — SUKIENNICE**: piąt. (10—15) sob. (niecz.) niedz. (10—16), **CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): piąt. (10—16) sob. (niecz.) niedz. (9—15), **SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): piąt. (10—16) sob. (niecz.) niedz. (10—16), **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): Wystawa czasowa — WIZERUNKI KRÓLÓW I KSIĄŻĄT POLSKICH (rysunki): piąt. (10—16) sob. (niecz.) niedz. (9—15), **NOWY GMACH** (3 Maja 1): Wystawa dzieł Edwarda MUNCHA i Gustawa VIGELANDA ze zbiorów muzeów norweskich: piąt. (10—16) sob. (niecz.) niedz. (10—16), **MUZ. HISTORYCZNE** (Szpitalna 21): piąt. sob. niedz. (niecz. — remont), **RYNEK GŁ. 35**: Wystawa — ZWIERCIADŁO NASZEGO WIEKU — 80 LAT FILMU: piąt. (9—14), sob. (niecz.) niedz. (9—14), **JANA 12**: Wystawa — MILITARIA: piąt. (9—14), sob. (niecz.), niedz. (9—14), **FRANCISZKAŃSKA 4**: Wystawa pokonkursowa — SZOPKI KRAKOWSKIE: piąt (9—14), sob. (niecz.) niedz. (9—14), **ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawa czasowa: MALOWANY FAJANS WŁOCŁAWSKI: piąt. (10—14) sob. (niecz.) niedz. (10—14), **PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Wystawa — FAUNA EPOKI LODOWCOWEJ: piątek (9—13), sobota, niedziela (nieczynne), **ETNOGRAFICZNE** (Wolnica 1): Wystawa — THE SHAKERS. Kultura pionierskiej społeczności Ameryki XVIII—XIX w.: piąt. (10—15) sob. (niecz.) niedz. (10—15), **MUZ. LENINA** (Topolowa 5): Stała wystawa — LENIN W POLSCE: piąt. (9—15) sob. (niecz.) niedz. (10—13), **MUZ. MŁODEJ POLSKI — RYDLÓWKA** (Tetmajera 26): piątek (11—14), sobota (nieczynne) niedziela (11—14), **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE**: piąt. (10—15) sob. (niecz.) niedz. (10—17), **MUZ. ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE**: piąt. (7—14.30) sob. (niecz.) niedz. (9—20), **KOPALNIA SOLI W WIELICZCE**: piąt. (8—12) sob. (niecz.) niedz. (8—16), **KTF** (Boh. Stalingradu 13): Wystawa VENUS: piąt. (9—18) sob. (niecz.) niedz. (9—21), **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): DOROCZNY SALON MALARSTWA KRAKOWSKIEGO: piąt. (10—14) sob. (niecz.) niedz. (10—17), **GALERIA BWA** (Szczepańska 3a): Wystawa współczesnych rzeźbiarzy szwedzkich: piąt. sob. niedz. (nieczynne), **ZPAF** Anny 3): Wystawa Jerzego LEWCZYŃSKIEGO — CIMITERIA: piąt. (10—18), sob. (niecz.) niedz. (10—18), **GALERIA SZTUKI** (Floriańska 34): Wystawa malarstwa Stanisława KARPIKA: sob. (niecz.), **GALERIA DESA** (Bracka 2): Wystawa Danuty BARANIECKIEJ-WASYLEWSKIEJ połączona z wystawą rysunków dzieci: sob. (niecz.), **PRYZMAT** (Łobzowska 4): Wystawa — AUTOPORTRET W PLAKACIE: piąt. (9—19) sob. niedz. (niecz.), **PAWILON** (os. Kościuszkowskie 5): Wystawa malarstwa Jadwigi MAZIARSKIEJ: sob. (niecz.), **DESA** (Jana 3): Wystawa — BIŻUTERII ZŁOTEJ I SREBRNEJ PIRO: sob niedz. (niecz.), **KLUB MPiK** (plac Centralny): Wystawa PLAKATU SPOŁECZNO-POLITYCZNEGO: piąt. (10—18), sob. (niecz.) niedz. (11—15), **SALON TPSP** (N. Huta, al. Róż 3): Wystawa grupy artystycznej robotników-twórców GART: piąt. (11—14) sob. (niecz.) niedz. (11—18), **MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA** (Franciszkańska 1): Wystawa T. HOŁUJ — poeta, prozaik, dramaturg, publicysta, działacz (piąt. (14—19) sob. (niecz.) niedz. (10—13). **CK „HUTNIK"** (os. Kościuszkowskie 5): Wystawa — TKANINY ARTYSTYCZNE Milewy KOWALSKIEJ: sob. (niecz.). **BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA** (Michałowskiego 10): Wystawa — SIENKIEWICZ DAWNIEJ I DZISIAJ: piąt. (8.30—18) sob. niedz. (niecz.). **GALERIA KRAMY DOMINIKAŃSKIE** (Stolarska 8—10): Wystawa Enzo APICELLA — akwarele, rysunki, grafika.

MYŚLENICE — BWA (3 Maja): Wystawa STANISŁAWA BARTUCHA (malarstwo) i IZY DELEKTYWICIŃSKIEJ (akwarele): piąt. (9—14) sob. (niecz.) niedz. (9—14).

DOM GRECKI (Sobieskiego 3): piąt. (9—14) sob. (niecz.) niedz. (9—14).

SALON ROZRYWKI (Pstrowskiego 12): piąt. (11—21) sob. (niecz.) niedz, (11—21).

LAS WOLSKI — ZOO: piąt. sob. niedz. (9—16).

SZPITALE DYŻURNE

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: (piąt.) Trynitarska 11 (sob.) Kopernika 21 (niedziela), os. Na Skarpie 65. **CHIRURGII DZIEC.**: (piąt.) Prokocim (sob.) Prądnicka 35 (niedz.) os. Na Skarpie 65. **NEUROLOGICZNY**: (piąt.) Kobierzyn (sob.) Botaniczna 3 (niedz.) os. Na Skarpie 65. **UROLOGICZNY**: (piąt.) Grzegórzecka 18 (sob.) Prądnicka 35 (niedziela) os. Na Skarpie 65. **OKULISTYCZNY**: (piąt.) Witkowice (sob.) Kopernika 38 (niedz.) os. Na Skarpie 65. **LARYNGOLOGICZNY**: (piąt. sob. niedz.) Kopernika 23a. **MYŚLENICE** (Szpitalna 2) — 204-44 (całą dobę), **PROSZOWICE** (Kopernika 2) — tel. 251 (całą dobę).

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:

KRAKÓW: tel. 378-80 (8—22), tel. 240-93 (22—8).

DYŻURNE PRZYCHODNIE:

PRZYCHODNIA REJ. nr 5 (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 6 (N. Huta, os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 469-15 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 1 (Gala 24) — tel. 721-35 (18—22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 2 (Krasickiego Boczna 3) — tel. 613-55 (18—22).

PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA W MYŚLENICACH sob. (15—20), niedz. (10—16). Wizyty domowe niedziela (10—13).

PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA W PROSZOWICACH (Kościuszki 30) sob. (15—20), niedz. (10—16). Wizyty domowe niedziela (10—13).

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym. (Inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

Siemiradzkiego 1, wypadki tel. 09, zachorowania i przewozy 380-55, Rynek Podgórski 2, 625-50, 657-57, al. Pokoju 7, 109-01, 105-73, Lotnisko Balice 745-69, N. Huta 422-22, 417-70, Proszowice 9, Myślenice 09, Skawina 09, Wieliczka 9, 557-60, Krzeszowice 9, 88.

POGOTOWIE RATUNKOWE: Siemiradzkiego 1: Ambulatorium okulistyczne — tel. 377-77 — czynne całą dobę.

APTEKI

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

DYŻURY NOCNE

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94, Nowa Huta — Centrum A.

MYŚLENICE (Rynek 10) — tel. 202-77.

SKAWINA (Ogrody 101) — tel. 430.

WIELICZKA (os. Sienkiewicza bl. 24) — tel. 664.

INNE

PIĄTEK SOBOTA, NIEDZIELA

INFORMACJA O USŁUGACH: 565-88, 200-44 piąt. (7—18), sob. niedz. (niecz.).

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ 107-65 (czynny od 8 do 15).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST, ul. Pawia 8. tel. 260-91 czynne piąt. (8—14), sob., niedz. (niecz.).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY — zamawianie wizyt domowych od 16 do 23.30, tel. 568-86, 583-44.

POMOC DROGOWA: tel. 417-60 (czynna od 7 do 22), tel. 265-27 (czynna od 7 do 15).

TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA (Boh. Stalingradu 13) tel. 578-08 czynne piąt. (8—18), sob., niedz. (niecz.).

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (16—22).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 611-42 piąt., sob., niedz. (niecz.).

TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI: 216-41 (czynny całą dobę).

INFORMACJA KULTURALNA: (Rynek Gł. 27 pok. 144), tel. 244-02 piąt. (8—11), sob., niedz. (11—18).

PORADNIA PRZEDMAŁŻEŃSKA I RODZINNA TOW. PLANOWANIA RODZINY (pl. Wiosny Ludów 6) — czynna piąt. (16—19), sob., niedz. (niecz.).

RADIO

PIĄTEK

PROGRAM I

na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21·00, 22.00, 23.00.

9.45 Żywieckie gronicki — Zesp. Reg. „Jodły" z Żywca. 10.08 Tańce starego Wiednia — gra zesp. W. Boskovsky'ego. 10.30 „Lalka" — fragm. pow. B. Prusa. 10.40 Różne barwy jednego tematu. 11.00 Refleksy. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Z krakowskiej fonoteki muz. 11.30 W sylwestrowym nastroju. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.25 Walc nie przemija 12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Standardy jazzowe. 13.15 Moto-sprawy. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 Nasze lud. rytmy. 14.00 Tańce z oper kompozytorów słowiańskich. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Przekrój muz. tyg. — aud. A Kawczyńskiej. 15.05 List z Polski, 15.10 Z pols. fonoteki. 15.35 Stary i nowy rock and roll. 16.05 Inform. dla kierowców. 16.06 Czym był ten rok w jego życiorysie — aud A. Najmrodzkiego. 16.26 Tańce lat 20. 17.00 Przebój Radiokuriera 76. 19.20 Rytmy lat 70. 19.55 Polonez. 20.00 Przemówienie noworoczne. 20.15 Tańce polskie. 20.30 Sylwester humoru i satyry. 23.53 Toast noworoczny. 0.07—1.37 Podwieczorek przy mikrof, 1.37—6.00 Sylwestrowa dyskoteka.

PROGRAM II

na fali 249 m oraz 67,67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.40, 21·30, 23.30.

11.20 F. Couperin: „Les Folies Francis du les Dominos". 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.05 Aud dla wsi (Kr). 12.15 Agrochem informuje (Kr). 12.20 Zespół tyg. — Z Pastorałką od wsi do wsi (Kr). 12.25 „Wszystkie dzieci lubią bajki" — fragm. książki M. Żuławskiego „Pisane nocą". 12.45 Sceny baletowe z oper. 13.00 Dla kl. I i II (wych. muzyczne) „Zimowa bajka" — aud. M Łastowieckiej. 13.20 J. Strauss — Leopold Godowski — Walc, wino, kobieta i śpiew. 13.35 Wokół spraw naszego stołu. 13.50 W rytmie samby. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Tu Radio — Moskwa. 14.45 S. Prokofiew — I Symfonia D-dur „Klasyczna". 15.00 Zawsze o 15 — pr. dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Studio Słonecznik. 16.00 Z tańcem przez wieki. 16.20 Lud. konc. życzeń 17.00 Lekcja tańca — aud. rozryw. 17.15 Dyskusja lit. w opr. M. Rosy-Krzyżanowskiej. 17.35 Z tańcem przez wieki. 18.30 Echa dnia. 18.40 Z tańcem przez wieki. 19.20 d. c. z tańcem przez wieki. 19.55 Polonez. 20.00 Przemów. noworoczne. 20.15 Tańce polskie 20.30 Wieczór sylwestrowy z L. Kydryńkim. 23.53 Toast noworoczny. 0.07 —5.30 Sylwester z wodzirejem.

PROGRAM III

na UKF 67,94 i 66,47 MHz

5.00, 6.00 Stan pogody i wiadomości. 9.00 „Pantaleon i wizytantki" — pow. 9.10 Rock and rolle zesp. Mud. 9.30, 16.45 Nasz rok 76. 9.45 Konc. na instr. dęte. 10.30, 15, 17, 19.30 Ekspr. przez świat. 10.35 Dyskotekowe przeb. 11.00 Życie rodzinne — mag. 11.30 Tańcz i śpiewaj swinga. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Pantaleon i wizytantki" — pow. 14.00 Muz. myśliwska. 15.05 Pr. dnia. 15.10 Dawnych wspomnień czar. 15.30 My, wrocławianie — mag. I. Sobkowicz. 15.50 „Co robić w noc sylwetrową" — gra King Curtis. 16.00 Rozszyfr. pios. (opr. J. Karbowska). 16.20 Powracająca melodyjka „Love story". 17.05 Muz. poczta UKF — prow. M. Gaszyński. 17.40 „Serce jak pomarańcza" — rep. A. Drygas. 18.00 Relaks przed balem. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Przeb. 40-latków (opr. J. Lisiński). 19.00 Co wieczór pow. w wyd. dźwięk. — Vicki Baum „Pisane na wodzie". 19.35 Opera tyg. C. Monteverdi: „Koronacja Poppei" — wersja R. Lepparda (opr. E. Obniska). 19.50 Solo na gitarze. 19.55 Polonez. 20.00 Przemówienie noworoczne. 20.15 Tańce polskie 20.30 Baw się razem z nami. 1.37 Sylwestrowa dyskoteka do 6.00.

PROGRAM IV

z Krakowa na UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 8.00, 9·00, 10.00, 12.00, 16.00, 16.40.

6.00 Przygodzie naprzeciw — aud. z udz. M. Warneńskiej. 6.15 Dla nauczycieli — Radio-Szkole. 6.30 Zesp. instrum. „Merum" 6.45 Pogoda (Kr). 6.46 Co słychać (Kr). 6.58 Omów. pr. dnia (Kr). 7.00 Plecak inform. turystycznych — w opr. W. Zakulskiego (Kr) 7.20 Mini recital tyg. (Kr) 7.29 Radiorekl. (Kr). 7.39 Pogoda (Kr) 7.40 W lud. rytmach. 11.00 Dla szkół śred. (wych. muzyczne) „Co to jest jazz" — aud. J. Cegiełły. 11.30 Bal w operze. 12.05 Aud dla wsi (Kr). 12.15 Agrochem inform (Kr). 12.20 Zesp. tyg. „Z pastorałką od wsi do wsi" (Kr). 12.25 Giełda płyt. 13.00 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach. 13.25 Z rad. fonoteki muz. 13.50 Dla szkół śred. cykl — „Kultura" „W samym środku życia" — aud. Ewy Góral. 14.20 Omów. pr. lit. 14.25 „Chwila przemija" — czyli apologia A. Grabowskiego — mag. J. Roniker i P. Skrzyneckiego. 16.05 Stylizacje taneczne H. Wieniawskiego. 16.20 Archeolog — uczony i detektyw. 16.50 Rok nad Wisłą i Dunajcem (Kr). 17.15 Koncert życzeń (Kr). 17.45 Rok nad Wisłą i Dunajcem c.d (Kr). 18.24 Pogoda (Kr). 18.25 O czym śnią rośliny? 18.24 Napoje różnych narodów. 19.05 Dyskoteka jazzowa. 19.55 Polonez. 20.00 Przemówienie noworoczne. 20.15 Muzyka. 20.30 Sylwester w stereo. 23.53 Toast noworoczny. 0.07 D.c. Sylwester w stereo.

SOBOTA

PROGRAM I

na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6·00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 23.00.

11.00 Rad. Teatr dla Dzieci Młodszych — Baśnie z bliska i z daleka — „Baśń o księżycowym zegarze" — słuch. M. Borowskiej i B. Kmicic. 11.25 Muz. pozdrowienia od przyjaciół. 12.05 Powtórz. przemów. noworocznego. 12.15 Tańce polskie. 12.30 „To i owo" — mag. lit. w opr. H. Wielowieyskiej, 13.30 Jedziemy, jedziemy szerokim gościńcem. 14.00 Gwiazdy piosenki 76. 15.00 Konc. życzeń 16.05 Przedstawiamy, komentujemy — aud. w opr. T. Fredry. 16.20 Nowości polsk. jazzu. 16.40 Nowości polsk. pios. 17.00 Nowości muz. instr, 17.20 Przeb. Radiokuriera. 19.15 Irena... Irena... Irena — aud. Red. Sport. 19.45 Parada przeb. — grają Marek i Wacek. 20.05 Ulubione arie operetkowe. 20.30 Ziemia, człowiek, wszechświat. 21.05 „Wielki bal" — mag. lit. w opr. O. Marchockiej 22.35 Noworoczna dyskoteka. 23.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 23.30 Noworoczna dyskoteka. 0.41—5.00 Pr. nocny z warszaw. ośr. rad.-telew.

PROGRAM II

na fali 249 m oraz 67,67 MHz

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 13.30, 21.30, 23.30.

12.30 Polacy na świecie — cz. II. 13.30 Podwiecz. przy mikrof. 15.00 Rad Teatr dla Dzieci i Młodzieży — „O czym myślą przebiśniegi" — słuch. K. Siesickiej. 15.30 Polacy na świecie — cz. III. 16.20 Teatr PR — „Nowy Rok" — słuch. wg krotochwili J. Jasińskiej. 17.20 Nowy Rok na Bałkanach. 17.40 Polacy na świecie — cz. IV. 18.35 II kwartet smyczkowy M. Stachowskiego. 19.00 Matysiakowie. 19.30 Polacy na świecie — cz. V. 20.00 „Podróż do wnętrza poduszki" — aud. satyryczna. 20.30 Polacy na świecie — cz. VI. 21.45 Wiad sport. 21.50 Ork. G. Millera zawsze modna. 22.10 Polacy na świecie — cz. VII. 22.30 Giełda dowcipu — aud. I. Heppen i T. Kalińskiej. 23.35 Tańce staropolskie.

PROGRAM III

na UKF 67,94 i 66,47 MHz

8.30, 14, 19.30 Ekspr. przez świat. 8.35 Pios. dla solenizantów. 9.00 „Pantaleon i wizytantki" — pow. 9.10 Hej, dzień się budzi. 9.25 Pr. dnia. 9.30 Szanse — aud. J. Kamieńskiego. 9.50 Funky po polsku. 10.20 Najlepsi z najlepszych — piosenka 76. 11.50 Podanie — mag. rozr. A. Borowej. 13.00 Najlepsi z najlepszych — soul 76. 13.30 Karnawał w Rio. 13.50 „Pantaleon i wizytantki" — pow. 14.05 Najlepsi z najlepszych — rock 76. 14.30 Urodziny — rep. H. Mozer-Ciechanowskiej i A. Matyni. 15.00 „Źródło tajemnic" — gra zesp Pink Floyd. 15.20 W kabaretach starej Warszawy — aud T. Dębskiego. 15.50 U Gazdoszków na Luboniu Małym — dzień pierwszy — rep. A. Wojterzanki. 16.15 Najlepsi znajlepszych — jazz 76. 16.45 Ballady z Carnegie Hall. 17.15 U Gazdoszków na Lubaniu Małym — dzień drugi — rep. A Wojtarzanki. 17.40 W kabaretach Paryża — aud. M. Mrozińskiego 18.10 „Tajemnica mahoniowej szafy" — słuch E. Dąbrowskiej-Orzelskiej. 18.32 Przypominamy „Porgy and Bess" Gershwina 19.00 Beatlesów grają. 19.15 Książka tygodnia — L. J. Borges „Powszechna historia nikczemności" 19.35 Opera tygodnia — C. Monteverdi: „Koronacja Poppei" — opr. E. Obniska. 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli" — pow. 20.00 W kabaretach Harlemu — aud M. Jurkowskiej. 20.30 Lenora — ballada Gottfrida A. Bügera (Kr). 20.45 Beatlesów śpiewają. 21.15 AntyLeonora — ballada K. Ujejskiego (Kr). 21.35 Beatlesi śpiewają. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Huges Aufroy. 22.15 Co wieczór pow w wyd. dźwięk. — „Pisane na wodzie" 22.45 „Jodełki, sosenki" — śpiewa Cz. Niemen 23.00 Swoje ulubione wiersze rec. T. Lipowska. 23.05 Tańce trafiły do jazzu. 23.45 Pr na niedzielę. 23.50 Na dobranoc gra A. Makowicz.

PROGRAM IV

z Krakowa na UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 7·00, 8.00, 16.00. 21·30, 23.30.

7.05 Poranek z przeb. 7.40 Nasze lud. rytmy. 8.05 Co słychać (Kr). 8 29 Pogoda (Kr). 8.30 Z sal koncertowych stolicy. 9.00 „Anioł na gwieździe siedzi" — mag. lit. w opr. J. Stwory (Kr). 10.00 Klub młodych miłośników muzyki. 11.00 Nagr. muz. poważnej roku 1976. 12.00 Noworoczny kram z piosenkami (Kr). 13.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży — „Lalka" — cz. I słuchowiska wg pow. B. Prusa. 14.00 Koncert stulecia — Gala na fundusz Carnegie Hall (Kr). 15.45 Polacy na świecie — cz. IV (Kr). 16.05 Noworoczny wieczór z red rozrywki (Kr). 18.00 Z „Mazowszem" po kraju i świecie. 18.30 „Lucia — królowa światła" — powitanie Nowego Roku w wielu krajach świata. 19.00 Kulisy historii. 19.15 Wśród lodów i śniegów. 19.30 Stereofoniczne Studio Rozrywk. Rozgł. PR w Krakowie (Kr). 21.15 Lokalny stereofoniczny pr. muz. (Kr). 22.10 Rad. portrety Polaków. 22.30 Gwiazdy muzyki jazz-rock.

NIEDZIELA

PROGRAM I

na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 21·00, 23.00.

7.16 Z nagrań Polskiej Kapeli — pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 7 30 Moskwa z mel. i pios. 8.15 Różdżka prawdę ci powie — aud. B. Mitelstad. 8.30 Przeb. sprzed lat. 9.05 Wiad. sport. 9.15 Rad. mag wojskowy. 10.05 Po jednym chorusie. 10.25 Lista Przebojów. 11.00 Rad. Teatr dla Dzieci Młodszych — „Baśnie z bliska i z daleka". 11.25 Rad musicorama — aud. M. Rybczyńskiego. 12.05 W samo południe. 12.35 Konc. muz. popularnej. 13.00 Budzik niedzielny. 13.30 Śladami kapel ludowych — aud. M. Baliszewskiej i M. Domańskiego. 14.00 Recital z pauzą — A. Majewska. 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.20 Recital z pauzą — A. Majewska. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Infor. dla kierowców. 16.06 Wiad. sport. 16.10 Teatr PR — „Wierna Fidela" — słuch. wg kom. A. Ferrottiego. 16.50 Gra big-band PWSM Katowice. 17.00 Studio Młodych — bliskich wspomnień czar 18.00 Kom. Tot. Sport. i wyniki region. gier. liczbowych. 18.10 Mag. muz. rozrywkowej. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.20 Gra zesp. J. L. Ponty'ego. 20.40 Z teatralnego afisza — aud w opr. A. Retmaniak 21.05 Parada polskiej pios. 21.30 Jarmark cudów — w opr. O. Marchockiej. 22.30 Rewia pios. zapow. L. Kydryński. 23.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 23.20 Muz. telegramy ze świata — aud A. Kormana. 0.31—5.00 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II

na fali 249 m oraz 67,67 MHz

DZIENNIKI: 5.30, 6·30, 7.30, 8.30, 12·30, 18.30, 21.30, 23.30

7.35 Felleton literacki. 7.45 Budzik niedzielny. 8.25 Zawsze w niedzielę — fel. A. J Wieczorkowskiego. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Polska muz. lud. w opr. artystycznym. 9.00 „Podróże bałtyckie" — „Fregata Nadzieja" — mag lit. w opr. M. Walickiej. 9.30 Utw J S. Bacha — gra organista J Grubich. 9.50 Tygodniowy przegląd prasy. 10.00 Rozmaitości muzyczne — aud. R. Jasińskiego. 10 30 „Przeciem małżonkę prawą waszą" — rzecz o Barbarze Radziwiłłównie 11.00 Studio Młodych — Rozgł Harcerska — mag. nie tylko dla harcerzy. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz — aud W. Mitzner. 12.05 Nowoczesne pieśni i tańce ludowe. 12.35 Czy znasz tę książkę? — zagadka literacka. 13.00 P ranek symfoniczny. 14 00 Parnasik. 14.30 Z. Noskowski — Kwartet smyczkowy d-moll. 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży — „Gocart" — słuch. P. Sewera. 15.45 Jacques Ibert — „Escales". 16.00 Konc. chopinowski z nagr. P. Palecznego — Mazurek cis-moll, III Sonata h-moll 16.30 Sylwester humoru i satyry 18.00 Prix Mondial du Discque — Montreux 1976 18.35 Fel. aktualny. 18.45 Graj kapelo, graj od ucha. 19.00 Teatr PR — „Stary Nowy Rok" — słuch. wg sztuki M. Roszczyna. 20.05 Karnawał rzymski" — uwertura. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Pios. żołnierskie. 21.50 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 Wiad sportowe. 21.55 Wirtuozi nowej muzyki — B Goodman. 22.30 Na strychu przed północą — montaż poetycki w opr. B. Ostromęckiego. 22.55 Chansons Clementa Jannequi w nagr. Zesp. R. Blanchard. 23.23 Gra trio C. Bassiego. 23.35 Walce i landlery — Schubert — 8 walców i landlerów.

PROGRAM III

na UKF 67,94 i 66,47 MHz

6.00 Stan pogody i wiadomości. 6.05 Melodie — przebudzanki. 7.05 Solo na akordeonie. 7.15 Polityka dla wszyskich. 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz — mag. 8.30, 14, 19.30 Ekspr. przez świat. 8.35 Co kto lubi. 9.00 „Pantaleon i wizytantki" — pow. Mario Vargasa Llosy. 9.10 Hagaw z Rosiewiczem. 9.25 Program dnia. 9.30 Coś z noworocznych postanowień — aud. H. Mirosza. 9.50 Hagaw bez Rosiewicza. 10.00 60 min. na godzinę — aud. J. Fedorowicza M Wolskiego i A. Zaorskiego. 11.00 Przeb. dla nastolatków śpiewa Suzi Quatro. 11.15 Niedzielna szkółka muz. (opr. K. Pacuda). 12.00 Generał Z. Berling — z cyklu dokumentalnego A. Srogi. 12.25 Św. Richter w Wielkiej Sali Konserwatorium im. P. Czajkowskiego. 13.15 „U Gazdoszków na Lubaniu Małym" — Dzień Trzeci rep A. Wojterzanki. 13.40 „Przygody w raju" — śpiewa M. Ripperton. 14.05 Peryskop — przegląd wyd. tyg. 14.30 Gra Big Band „Stodoła". 14.45 Za kierownicą. 15.10 Przeb z nowych płyt — aud. M. Gaszyńskiego i W. Pogranicznego. 15.50 „U Gazdoszków na Lubaniu Małym" Dzień czwarty rep. A. Wojterzanki 16.15 Muz. premiery Pr. III — aud. T. Kowińskiej. 16.45 Na całym świecie karnawał. 17.15 Antologia pios. francuskiej — aud. P. Kamińskiego. 17.40 „Jej wszyscy synowie" rep. A Głowackiej. 18.00 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki — aud. P Kaczkowskiego. 18.35 Finis muadi — słuch. E. Szumańskiej. 18.55 Na całym świecie karnawał. 19.15 Opera tygodnia — Claudio Monteverdi: „Koronacja Poppei" — wersja R. Lepparda (opr. E. Niska). 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli" odc. pow. I. Rodrian. 20.00 „Missa Pulcherrima" — B. Pękiela w nagraniu zespołu „Cantores minores Wratislavienses". 21.00 Ballada staroniemiecka — aud. B. Prządki i Zb. Wiszniewskiego. 21.20 Jak z bajki — nowa płyta zesp. Stylisticka. (opr. K. Sikora). 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów — H. Aufrey. 22.15 Studio Teatralne Pr. III — Thomas Dekker „Cnotliwa ladacznica". 23.25 Wibrafonowe sola Gary Burtona. 23.50 Na dobranoc gra Ronnie Price.

PROGRAM IV

z Krakowa na UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 12.05, 16.00.

7.05 Poranek z przebojem. 7.30 M. Richard de Lelande — Saeris Solemniis" — wielki motet koncertujący na zesp. solistów, chór i orkiestrę. 8.05 Co słychać **(Kr)**. 8.29 Pogoda **(Kr)**. 8.30 Z sal koncertowych stolicy 9.00 Poranek literacko-muzyczny w opr. J. Grotowskiego **(Kr)**. 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki. 11.00 Laureaci chopinowscy na płytach Maurizio Pollini gra muzykę XX w. 12.05 W samo południe. 12.35 Muzyka. 13.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży — „Lalka" — cz. II słuch. wg pow. B. Prusa. 14.00 Studio Stereo zaprasza **(STEREO-KR)**. 15.30 Tańce ludowe różnych narodów **(STEREO-KR.)**. 16.05 Wyniki Lajkonika **(Kr)**. 16.06 Studio Wawel **(Kr)**. 16.40 „Z szopką po kolendzie" — fel. Wł. Błachuta **(Kr)**. 16.50 Koncert życzeń **(Kr)**. 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18.00 Gra Zespół „Extra Ball". 18.10 14 lek. jęz. łacińskiego. 18.30 Miedzy fantazją a nauką. 19.00 „Spółka autorska Panów Janów — Baptystów, Lulliego i Moliera" — aud. w opr. I. Myczki **(STEREO-KR)**. 20.00 Prix Mondial du Disque — Montreaux 76 **(STEREO-KR)**. 22.00 Powtórzenie wyników Lajkonika **(Kr)**. 22.01 Krakowskie aktualności sportowe **(Kr)**. 22.10 Płyty o których się mówi — aud. H. Garzteckiego **(STEREO-KR)**.

W dniu 29 grudnia 1976 roku zmarł

tow. JERZY OLKUSKI

długoletni działacz PZPR, po wyzwoleniu członek PPR, wieloletni pracownik na kierowniczych stanowiskach w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Krakowie — były z-ca kierownika Wydziału Propagandy, z-ca kierownika Wydziału Kultury, Nauki i Oświaty, kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej KW PZPR, były z-ca dyrektora do spraw kultury Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" w Krakowie, artysta plastyk — rzeźbiarz, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego, Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla miasta Krakowa, Złotą Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej oraz licznymi innymi medalami i odznaczeniami za aktywną działalność polityczną, społeczną, kulturalną i artystyczną.

Odszedł od nas żarliwy komunista, ofiarny i wielce zasłużony działacz partyjny, człowiek wielkiego serca, wrażliwy na sprawy ludzkie, oddany bez reszty ideałom socjalizmu.

Jego długoletnia działalność społeczno-polityczna zjednała Mu szerokie uznanie, szacunek i sympatię społeczeństwa ziemi krakowskiej.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Cześć Jego pamięci!

KOMITET KRAKOWSKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 grudnia 1976 r. zmarł

tow. JERZY OLKUSKI

artysta plastyk, długoletni działacz partyjny, były kierownik Poradni Politycznej Propagandy Wizualnej Krajowej Akencji Wydawniczej w Krakowie.

W Zmarłym tracimy serdecznego przyjaciela i szlachetnego człowieka.

KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA ODDZIAŁ W KRAKOWIE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 grudnia 1976 r. zmarł

tow. JERZY OLKUSKI

b. zastępca dyrektora d. s. kultury Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, odznaczony Brązowym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W Zmarłym tracimy prawego, szlachetnego człowieka i serdecznego towarzysza.

Żonie, Córce, Synowi i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

DYREKCJA POP PZPR i RADA ZAKŁADOWA PRZEDSIĘBIORSTWA UPOWSZECHNIANIA PRASY I KSIĄŻKI RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH" W KRAKOWIE

Red. Mieczysławowi Kiecie

Sekretarzowi Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki składa

KIEROWNICTWO KRAKOWSKIEGO WYDAWNICTWA PRASOWEGO

UWAGA UCZESTNICY JUBILEUSZOWYCH ZAKŁADÓW „TOTALIZATORA SPORTOWEGO"

PP „Totalizator Sportowy" zawiadamia, że losowanie jubileuszowych zakładów odbędzie się w piątek 31 grudnia o godz. 15.40, w Studio Telewizji Polskiej, w programie I. Losowanie nagród rzeczowych i pieniężnych odbędzie się w środę 5 stycznia 1977 r., o godz 14, w siedzibie Centrali PP „Totalizator Sportowy" w Warszawie przy ul. Białostockiej 22.

Uwaga

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO

POLMOZBYT

W KRAKOWIE

informuje, że od dnia 31 grudnia br. wznowiona zostaje

SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH i AKCESARIÓW w ZMODERNIZOWANYM i POWIĘKSZONYM SKLEPIE przy al. KRASIŃSKIEGO 11 b,

obsługiwanym przez wysoko kwalifikowanych fachowców. K-9737

Od 1. I. 1977 r. samoobsługa podróżnych w autobusach PKS węzła komunikacyjnego Bochnia

Przedsiębiorstwo PKS Oddział Towarowo-Osobowy w Tarnowie uprzejmie zawiadamia, że **z dniem 1 stycznia 1977 roku, wprowadza samoobsługę podróżnych** na następujących liniach komunikacyjnych:

- Bochnia — Wiśnicz
- Bochnia — Kobyle
- Bochnia — Chronów
- Bochnia — Królówka
- Bochnia — Muchówka
- Bochnia — Lipnica Murowana
- Bochnia — Lipnica Dolna
- Bochnia — Rajbrot
- Bochnia — Żegocina
- Bochnia — Pogwizdów
- Bochnia — Zawada
- Bochnia — Nieprześnia
- Bochnia — Łapanów
- Bochnia — Grabie p Wiśnicz
- Bochnia — Kamionna p. Wiśnicz
- Bochnia — Trzciana p Wiśnicz
- Bochnia — Trzciana p Łąktę
- Bochnia — Kamionna p. Łąktę
- Żegocina — Kamionna
- Bochnia — Grabie
- Bochnia — Łapanów p. Sobolów
- Bochnia — Kamionna p. Sobolów
- Bochnia — Stradomka
- Bochnia — Sobolów
- Bochnia — Sobolów okrężny
- Bochnia — Borek
- Bochnia — Dąbrówka
- Bochnia — Zatoka
- Bochnia — Okulice p. Borek
- Bochnia — Bratucice p. Borek.

Bilety do kasownika będą sprzedawane w kioskach PUPiK „Ruch" i sklepach Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", znajdujących się na trasie przejazdu.

Podróżny może nabyć w punktach sprzedaży dowolną ilość biletów, na dowolne godziny i dni przejazdu, — Zakupione bilety w kioskach i sklepach są ważne tylko z przystanków znajdujących się na terenie miejscowości, w której zostały zakupione.

Informacje wywieszone są w każdym sprzedającym bilety kiosku „Ruchu" i sklepie GS — Korzystanie z tych biletów na innych trasach i w innych autobusach (dalekobieżnych) jest niedozwolone.

Kasowanie biletów w autobusie PKS odbywa się analogicznie jak w komunikacji WPK (miejskiej) przy pomocy kasownika typu „Krak". K-9654

„GAZETA POŁUDNIOWA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Adres redakcji: 31-072 Kraków ul Wielopole 1, III p Adres dla korespondencji 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI: centrala czynna od godz 6 do 3 w nocy — nr tel 235 60 łączy ze wszystkimi działami ODDZIAŁY REDAKCJI 33-300 NOWY SĄCZ, ul Narutowicza 6, II p tel 203-34. 33-100 TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel 56-50 Ogłoszenia przyjmuje BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM — 30-960 Kraków, ul Wiślna 2 oraz ODDZIAŁY REDAKCJI W NOWYM SĄCZU I TARNOWIE (adresy jak wyżej) Drukują Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch" 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1. Nr indeksu 35.015.

Wydanie A

RYSOWAŁ L. SZALECKI

— Poznał ją wczoraj na balu sylwestrowym...

— Bardzo nam przykro kolego, ale w tym roku postanowiliśmy zrezygnować z tradycyjnego balu w pracy.

Jerzy Leszczyński

Fraszki

KOMENTARZ DO PRZYSŁOWIA

Kij ma dwa końce,
takie są kije —
za jeden się trzyma,
a drugim się bije.

CZAS

Czas to pieniądz —
tylko bieda,
że odłożyć
go się nie da.

RADA

Skłonnym do tycia
kupować radzę
u oszukujących
na wadze.

PODSTAWA

Gmach opinii się nieraz
na kalumniach
opiera.

Szczęki, bilety i... żądła

Kandydat partii rządowej do przyszłych wyborów municypalnych w Brazylii, Ailton Gones w celu uczynienia swej kampanii wyborczej bardziej „gryzącą", postanowił rozdać gratisowo swoim wyborcom... sztuczne uzębienie. Wszyscy uprawnieni do głosu mieszkańcy niewielkiego miasteczka Juazeiro na północy kraju otrzymali 2500 sztuk szczęk, przydzielanych im bez względu na stan ich uzębienia.

W innej miejscowości na południu kraju przedstawiciele większości w celu wyeliminowania swych przeciwników wpadli na bardziej radykalny sposób, uzyskania przewagi politycznej". Skierowali oni rój pszczół na uczestników mityngu wyborczego opozycji. Oczywiście wybuchła panika wśród 3 tysięcy zebranych, którzy w popłochu opuścili trybuny. Uciekł także prelegent. Jeszcze inny „chwyt wyborczy" zastosował kandydat większości w miejscowości Campinas w pobliżu Sao Paulo.

Wykorzystując zamiłowanie miejscowych kibiców do piłki nożnej rozdał 30 tysięcy bezpłatnych biletów na zbliżający się mecz rozgrywany przez miejscową drużynę. Bilety zostały opłacone oczywiście z jego własnej kieszeni.

Nie bójmy się mody!

Lada dzień — karnawał! W tym roku moda pozwala na wszystko: od superelegancckich toalet — do najbardziej fantazyjnych sukien. My chcemy Wam zasugerować model dość ekstrawagancki, ale dobry zarówno dla dziewcząt jak i pań, ubierających się w stylu młodzieżowym. Można sobie według tego wzoru uszyć całkiem nową kreację, ale można też umodnić starą. Wystarczy tylko uciąć na skos dół sukni i dodać do niej to i owo.

A oto recepta na ten model. góra bardzo prosta, mocno wydekoltowana, na cienkich ramiączkach (ale może też być z rękawem. Co kto lubi). Całą ozdobę sukni stanowią frędzle, które przyszywa się u jej stanika (całkiem prosto), w okolicy bioder (na skos) — i na samym dole. Tu — kto odważny — może pozwolić sobie na różne krzywizny. Nb. krzywy obrąbek sukni jest modny od paru lat.

Problem tkwi akurat w tych frędzlach, które szalenie trudno kupić w sklepach pasmanteryjnych. Tu jesteśmy skazane na własną pomysłowość. Można więc te frędzle zrobić samej, kupując dużą ilość jedwabnej tasiemki w wybranym kolorze i pracowicie skręcając ją (ze trzy razem). Jeśli jeszcze każdą wykończymy pojedynczym koralem (najlepiej zwykłym, drewnianym) — u góry (czyli w przyszyciu) lub u dołu — efekt będzie murowany i znakomity.

Suknia z frędzlami robi wrażenie i pozwala na fantazyjne wykończenie reszty: czyli pasuje tu całkiem swobodna fryzura, a zamiast tradycyjnej biżuterii różne ozdoby z rzemiennych pasków czy drewna.

Suknia może być w jednym kolorze, a może też być uszyta w trzech różnych barwach. Ważne: materiał musi być z gatunku tych tzw lejących się. Sztywny — wykluczony.

Wspaniałej zabawy na parkietach życzy

BARBARA

— Nie oglądaj się, nasz balonik jest ładniejszy!

— Szczęśliwego Nowego Roku mój kochaniutki...

tygodniowy program telewizji

OD 31. XII. 1976 R. DO 7. I. 1977 R.

PIĄTEK
PROGRAM I

6.30 TV TR — fizyka (powt.)
7.00 TV TR — hodowla zwierząt — l. 34
12.45 RTV Szk. Średnia — matematyka.
13.25 RTV Szk. Średnia — biologia l. 12.
15.25 Program dnia
15.30 Los. Małego Lotka
15.45 Dziennik **(kol.)**
15.55 Dla dzieci: Zapraszamy do Smoczej Jamy
16.55 Z serii: Tajemnice mórz — film ser. prod. fr.-RFN-wł.
17.45 Operowe Qui Pro Quo — wid. muz. wg „Zemsty nietoperza" J. Straussa **(kol.)**
19.00 Wieczorynka **(kol.)**
19.30 DTV **(kol.)**
20.00 Przemówienie noworoczne I sekretarza KC PZPR tow. E. Gierka **(kol.)**
20.10 Kwadrans muzyki polskiej
20.25 TV Teatr Komedii: Józef Korzeniowski — Panna mężatka **(kol.)**
21.30 Damski gang — kom. prod. ang. **(kol.)**
23.05 Blok sylwestrowy

PIĄTEK
PROGRAM II

15.15 Pegaz **(kol.)**
Blok filmowy nacz. red. progr. film. pt. Sylwestrowy koktajl
16.00 Jak to w rodzinie — kom. obyczajowa prod. radz.
17.10 Syn Spartakusa — dramat prod. wł. **(kol.)**
19.00 Wieczorynka **(kol.)**
19.30 DTV **(kol.)**
20.00 Przemówienie noworoczne **(kol.)**
20.10 Zimerman gra Chopina **(kol.)**
20.25 Fachowiec z Karakas — kom. krym. prod. fr.
22.00 Księżniczka czardasza — filmowa wersja operetki prod. węg. **(kol.)**
23.40 Sylwestrowy wieczór — żart filmowy prod. CSRS (kom.)
0.05 Rabunek z bronią w ręku — western prod. ang.
1.40 Jajko — kom. prod. fr.

SOBOTA
PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 Wyzwanie dla Robin Hooda — film prod. ang. **(kol.)**
10.35 Sportowy przegląd roku **(kol.)**
11.40 Dziennik i powtórzenie przemówienia noworocznego **(kol.)**
11.50 DTV **(kol.)**
12.15 Koncert noworoczny z Wiednia **(kol.)**
13.25 Dla dzieci: Bajkowy koncert życzeń
14.15 Elza z afrykańskiego buszu — film przyg. prod. ang. **(kol.)**
15.45 Kat, jego oprawcy i ofiary — O sukcesie polskich siatkarzy **(kol.)**
16.50 Turniej 4 skoczni — skoki narciarskie **(kol.)**
17.20 Szczęśliwego Nowego Roku — cz. 1 film. kom. prod. radz. **(kol.)**
19.00 Wieczorynka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.40 Daleko od szosy — odc. 4 pt. Oczekiwanie — fab. film prod. TV pols. **(kol.)**
22.05 Teatr komedii — T. Brandon — Ciotka Karola
23.25 Spotkanie z gwiazdą — Marie Laforet **(kol.)** (pios. franc.) — z udz. Daniela Olbrychskiego.

SOBOTA
PROGRAM II

Blok filmowy nacz. red. progr. film. pt. Noworoczny relaks
10.00 Kto śpiewa nie grzeszy — film. kom. muz. prod. jug. **(kol.)**
11.35 Stare kino: Na zachód — kom. film. prod. USA
13.00 Szczęściarz Antoni — kom. prod. pol. reż. H. Bielińska, Wł. Haupe
14.30 Święta grzesznica — musical prod. CSRS **(kol.)**
16.15 Czterdziestolatek — odc. 1 fab. filmu ser. prod. TVP **(kol.)**
17.05 Romulus i Remus — film. dramat historyczno-przygodowy prod. wł.
19.00 Wieczorynka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.40 Małżonkowie roku II — kom. prod. rum.-fr.
22.20 Na wirażu — melodramat prod. wł.
21.40 Bezdomny — film fab. prod. bułg. **(kol.)**
23.05 NURT — psychologia

NIEDZIELA
PROGRAM I

7.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.15 Telew. Szk. Śred. — Nasze spotkania
8.30 Studio sport — A. Bachleda zaprasza
8.55 Program dnia
9.00 Teleranek **(kol.)**
10.20 Antena
10.45 Wielkie bitwy historii — Wojna burska — dok. film ser. prod. fr. **(kol.)**
11.50 DTV **(kol.)**
12.10 Rolnicze rozmowy
12.40 Wielka gra — teleturniej **(kol.)**
13.35 Piórkiem i węglem — kolorowo i świątecznie
14.00 Dla dzieci: Andersen i słowik
14.35 Klub sześciu kontynentów — Z Sieradza droga do gwiazd — scen. i prow. R. Badowski **(kol.)**
15.30 Losowanie Dużego Lotka
15.45 Plebiscyt na najlepszego sportowca roku
17.00 Recital Elżbiety Jaroszewicz **(kol.)**
17.35 Szczęśliwego nowego roku cz. 2 **(kol.)**
19.00 Wieczorynka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.40 Bajka dla dorosłych
20.50 Wojna i pokój — ser. film fab. prod. ang. odc. 15 pt. Moskwa
21.40 Teatr telewizji — George Bernard Shaw — Nigdy nic nie wiadomo
23.05 Graj dudko graj — reż. W. Siemion **(kol.)**

NIEDZIELA
PROGRAM II

Program pt. Noworoczny relaks
9.30 Porcelanowe panienki — film fab. prod. CSRS (kom. obycz.) **(kol.)**
11.10 Kowboju do dzieła — film fab. prod. ang. **(kol.)**
12.45 Stare kino: Cezar i Kleopatra — film fab. prod. ang. (dramat hist.)
14.55 Czterdziestolatek — cz. 2 filmu fab. TVP **(kol.)**
15.40 Amerykanin w Paryżu — film fab. prod. USA (kom. muz.) **(kol.)**
17.25 Walet pikowy — film fab. prod. pols. reż. Chmielewski
19.00 Wieczorynka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.40 Dwanaście krzeseł prod. radz. **(kol.)**

PONIEDZIAŁEK
PROGRAM I

12.45 RTV Szk. Śred. 1. 8
13.25 TV TR — Hodowla zwierząt — l. 12
15.50 NURT — pedagogika samorząd szkolny
16.30 DTV **(kol.)**
16.40 Obiektyw — pr. woj. łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego
17.00 Dla dzieci: Zwierzyniec **(kol.)**
17.55 17 mgnień wiosny — film ser. TV ZSRR
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.40 Teatr telewizji — Wieczór Trzech Króli — W. Szekspira **(kol.)**
22.35 DTV **(kol.)**

PONIEDZIAŁEK
PROGRAM II

17.00 Kontenery i co dalej — rep. film.
17.30 Energetyka roku 2000 — film ZSRR **(kol.)**
18.00 Zagraniczny film dokumentalny
18.40 **KRONIKA (Kr.)**
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.40 J. Andrews w magicznym świecie Disneya **(kol.)**
21.30 — 24 godziny **(kol.)**

WTOREK
PROGRAM I

6.00 RTV Szk. Śred — fizyka l. 8
6.30 TV TR — Hodowla zwierząt l. 12
9.00 Język polski — kl. VI — Anielka B. Prusa
10.00 Dla szkół: Nasze miasteczko ruchu
11.30 Wojna i pokój — odc. 15 pt. Moskwa **(kol.)**
13.45 TV TR — matem. l. 45
14.30 TV TR — Uprawa roślin — l. 37
16.30 DTV **(kol.)**
16.40 Obiektyw — woj. poznańskiego, gorzowskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i zielonogórskiego
17.00 Studio Telewizji Mł.
17.50 Swiat i Polska **(kol.)**
18.25 Studio sport — sprawozdanie z turnieju 4 skoczni **(kol.)**
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.40 Zbyszek — film fab. prod. pols.
22.10 Retroinspekcja Jana Kociniaka

WTOREK
PROGRAM II

16.50 Teatr telewizji — Wieczór Trzech Króli — W. Szekspira
18.40 **KRONIKA (Kr.)**
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.40 Wtorek melomana — Jak grać Bacha
21.35 Bliżej gwiazd — film dok. prod. TV ZSRR **(kol.)**
21.50 24 godziny **(kol.)**
22.00 Droga do Tipperary — progr. rozr. **(kol.)**

ŚRODA
PROGRAM I

6.00 TV TR — Matematyka — l. 45
6.30 TV TR — Uprawa roślin l. 37
10.00 Dla szkół: Historia dla kl. V
11.05 Dla szkół: fizyka dla kl. VIII.
12.00 Dla szkół: wychowanie plastyczne kl. VII—VIII **(kol.)**
12.45 RTV Szk. Śred — Historia l. 3 **(kol.)**
13.25 TV TR — Uprawa roślin l. 12
15.50 NURT — matematyka
16.30 DTV **(kol.)**
16.40 Obiektyw — woj. wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego
17.00 Dla dzieci: Entliczek słowniczek **(kol.)**
17.30 Mały Lotek
17.45 Lektury Pegaza
18.00 Konsylium — cz. 1
18.30 Rec. pios. E. Chila ZSRR **(kol.)**
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.40 Filmy Bergmana — Namiętność **(kol.)**
22.25 Konsylium cz. 2
22.40 DTV **(kol.)**

ŚRODA
PROGRAM II

16.35 Program dnia
16.40 Liga pięciu — teleturniej
17.10 Dla młodych widzów
17.45 David Copperfield — odc. 1 filmu prod. ang. **(kol.)**
18.40 **KRONIKA (Kr.)**
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.40 Operowe Qui Pro Quo
21.30 Magazyn lotniczy
22.00 24 godziny **(kol.)**
22.10 Figle Majsary — wersja operetki uzbeckiej **(kol.)**

CZWARTEK
PROGRAM I

6.00 TR — Szk. Śred. — historia — l. 8
6.30 TV TR Uprawa roślin l. 12
10.00 Dla szkół: historia kl. VI
11.05 Dla szkół: Język polski kl. VII — J. Słowacki
12.20 Decyzje 15-latków
12.55 Dla szkół: Język polski kl. II—IV lic. — Ballada
13.45 TV TR — Chemia
14.30 TV TR — Mech. roln. — l. 32
16.25 Program dnia
16.30 DTV **(kol.)**
16.40 Obiektyw: woj. szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego
17.00 Dla młodych widzów: Turniej z bratkiem **(kol.)**
18.00 Poligon **(kol.)**
18.20 Studio sport — w progr. turniej czterech skoczni spraw. z Bischofshofen **(kol.)**
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.40 Kojak — ser. fab. film prod. USA odc. I **(kol.)**
21.40 Pegaz **(kol.)**
22.25 Serenady wieczorne
22.45 DTV **(kol.)**

CZWARTEK
PROGRAM II

16.40 Program dnia
16.45 Z albumu bohaterskich miast — Leningrad
17.05 Motomagazyn — Zderzak — odc. 11 progr. rozr.
17.40 Turystyka i wypoczynek
18.10 Piosenki Pepity — progr. rozr. **(kol.)**
18.40 **KRONIKA (Kr.)**
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.40 Trojka — progr. romanse i ballady rosyjskie
21.05 Tajemnice magazynów — progr. public. kult. **(kol.)**
21.25 24 godziny **(kol.)**
21.35 Cud — film TV jugosł.

PIĄTEK
PROGRAM I

6.00 TV TR — Chemia
6.30 TV TR — Mech. roln. l. 32
9.00 Dla szkół: geografia kl. V
10.00 Dla szkół: geografia kl. VI
11.05 Dla szkół: Potrzebne są wykwalifikowane kadry
12.45 Rad. Telew. Szk. Śred. — matematyka — l. 15
13.25 RTV Szk. Śred. — Mech. roln. l. 8
15.50 NURT — pedagogika — zakład pracy jako środowisko wychowawcze
16.25 Program dnia
16.30 DTV **(kol.)**
16.40 Obiektyw: woj. szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego
17.00 Pora na Telesfora
17.30 Latający Holender
18.05 TV Informator Wydawniczy
18.35 Z serii: Świat, który nie może zaginąć — film dok. prod. ang. **(kol.)**
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.40 Z cyklu: Miłość niejedno ma imię — Miłość Aloszy — film fab. prod. radz.
22.05 Twarze teatru — Wojciech Pszoniak
22.50 DTV **(kol.)**
23.05 Z cyklu: Uśmiech i piosenka — program rozr.

PIĄTEK
PROGRAM II

15.55 Program dnia
16.00 Pegaz **(kol.)**
16.45 Tow. Wiedzy Powsz. — Ocenić człowieka
17.15 Sylwetki X muzy — Janusz Zakrzeński
17.40 Telew. Klub Seniora — progr. publ. kult.
18.40 **KRONIKA (Kr.)**
19.00 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.40 Mistrzostwa świata w tańcach towarzyskich
22.10 24 godziny **(kol.)**
22.20 Kino miniatur **(kol.)**
23.00 NURT — pedagogika

Nr 53 Tygodnik Nadzwyczajny Rok V/VI

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

Ostrzeżenie (poważne): Nie narzekaj na ROK STARY, ROK NOWY może być dla Ciebie mniej łaskawy „Kurierek" już wie dla k o g o 1977 będzie gorszy, aha!

NAJLEPSI W 1976!

Tradycyjnie wszystkie pisma i agencje ogłaszają swoje listy najlepszych w odchodzącym roku. Najczęściej są to sportowcy. Także „Kurierek" pragnie przedstawić listę ulubionych mistrzów i n s p i r u j ą c y c h go do nowych pomysłów, by choć w ten sposób odwdzięczyć się za nieustającą życzliwość (na którą „Kurierek" liczy również w Nowym Roku):

1. **Daniel Passent**
2. **Jerzy Urban**
3. **Jerzy Witlin**
4. **Jan Paweł Gawlik**
5. **Andrzej Czeczot**
6. **Wacław Żurek**
7. **Maciej Szybist**
8. **Janusz Kofta**
9. **Janusz Atlas**
10. **Jan Walc**

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER!

P. JANUSZ ATLAS („Polityka") pochwalił się, że na III Polskich Targach Estradowych w Łodzi rozdawał autografy, gdyż tłum rozpoznawał w nim **Waldemara Koconia**. Autor nie podaje, którym nazwiskiem się podpisywał.

❋

P. STANISŁAW CZEŚNIN, do niedawna popularny spiker, pełni obecnie dwie równocześnie funkcje: dyrektora generalnego Telewizji Polskiej i Redaktora Naczelnego Dzienników Telewizyjnych. P. S. Cześnin ujawnił „Życiu Warszawy": „Jako dyrektor generalny mam do redaktora naczelnego masę pretensji (chyba więcej niż telewidzowie) A jako redaktor naczelny mam o dyrektorze generalnym swoje zdanie, z którym często absolutnie się nie zgadzam". Inteligentnie powiedziane, prawda? Tymczasem sądzić można, że piastowanie kilku godności jednocześnie bywa zapewne podyktowane względami oszczędnościowymi TV.

❋

P. JERZY ANTCZAK (reżyser) mąż **Jadwigi Barańskiej** (aktorki) przywykł już, oświadczył w „Życiu Warszawy", że zwracają się do niego: panie Barański! Nadmienił też, że mają w domu tylko pięć kotów!

❋

P. ADAM HANUSZKIEWICZ (reżyser) ogłosił w „Życiu Warszawy", że jego małżonka **Zofia Kucówna** (aktorka) pracuje ciężko — robi nawet na drutach!

NA LINII A-B (zamiast felietonu)

Wiwat! Innowacja w Starym Teatrze! Tego w dziejach sceny podobno jeszcze nie było: spektakl powstawać będzie na oczach publiczności. Komu się nudzi porankami w „Antycznej" może podziwiać Andrzeja Wajdę jak próbuje „Idiotę" F. Dostojewskiego. Tego jeszcze nie było, nawet jeśli było!

Mnie się inicjatywa podoba i już nawiązałem kontakt z naczelnikiem dzielnicy Kraków-Krowodrza Marianem Samborem. Mam zamiar wynająć muszlę koncertową w Parku Decjusza w Krakowie — w której nikt nie chce śpiewać i tańczyć — i p u b l i c z n i e, w obecności tłumów będę pisać „kurierki". Niech lud widzi jak mozolę się, jak walczę za marne grosze. To, jak domyślam się, powinno mi nawet polepszyć reputację w „Polityce" nie mówiąc już o „Studencie", bo każde poświęcenie bywa już cierpieniem a każde cierpienie godzi się błogosławić; choćby raz, jeśli się nie da osiemnaście.

Tak więc działamy publicznie: obnażamy się. Modernizacja! Najpierw Andrzej Wajda, później Brunon Rajca, a k i e d y Jan Paweł Gawlik? To by też było ciekawe, ciekawe!

Trwa kokietowanie publiki! Na antenie Telewizji Polskiej liczne apele o współudział w redagowaniu audycji. Kto chce może powiadomić red. W. Zymsa lub E. Mikołajczyka jak mu minął dzień. Natomiast humoryści mogą popisać się u pana Janusza Rolickiego w programie „Tylko w niedzielę". J. Rolicki gotowy jest podzielić się tam groszem z pomysłowymi, dowcipnymi Polakami. To rzeczywiście wspaniałomyślne.

Te cudowne, niezapomniane gesty! Per aspera ad astra!

TYLKO W NIEDZIELĘ

P. Zdzisław Zabdyr z Krakowa przeczytał w „Gazecie Południowej", że **Wojciech Fibak** urodził się 10. 8. 1952. Następnie w kalendarzu wieczystym stwierdził, że w dniu tym była **niedziela!** Tak więc nasz tenisowy wicemistrz w finale „Masters 76" w Houtson znalazł się w nienajgorszym towarzystwie innych, urodzonych w niedzielę, choćby wymienić dla przykładu:

Ludwik van Beethoven, Karol Darwin, Maria Dąbrowska, Jarosław Dąbrowski, Józef Cyrankiewicz, Jan Długosz, Fiodor Dostojewski, Rene Descartes (Kartezjusz), Tomasz Mann, Jan Matejko, Kazimierz Nitsch, Jan Ignacy Paderewski, Edward Próchniak, Mao Tse Tung, Jean Jacques Rousseau, Jan Śniadecki, Romuald Traugutt, Giussepe Verdi, Francois Voltaire.

Fakty te, zdaniem p. Zdzisława Zabdyra zadają kłam pejoratywnym plotkom o urodzonych w święta! Można się z tym poglądem zgodzić, bo „Kurierek" zna jednego obiboka, który urodził się z piątku na sobotę!

✶

Kochaneńki, odłóż lekturę „Kurierka". To już północ! NOWY ROK! Interesujące czy handel zadbał o pieluszki dla maluszka?

MYŚLI (nadesłane)

„Nie ważne czy król ma dobrych czy złych doradców, ważne których słucha i czyje rady wciela w życie"

(Róża Berg-Borkowska)

☆

„Kiedy statek tonie, nie gadaj już z admiralicją — zbijaj tratwę!"

(Róża Berg-Borkowska)

DZIAŁ RECENZJI:

Nakładem Wydawnictwa Łódzkiego ukazała się książka **Horacego Safrina** pt. „Przy szabasowych świecach". Mnóstwo anegdot, dowcipów przybliżających mało znane Polakom obyczaje żydowskie. To już czwarte wydanie ukazuje się w 80 tysiącach egzemplarzy. **Oto próbka:** „Na peronie dworca kolejowego stoi Żydówka i głośno zawodzi. — Czego płaczesz? — pyta ją brodaty współwyznawca. — Aj, waj! Spóźniłam się na pociąg... — Dużo się spóźniłaś? — zaciekawia się Żyd. — Niecałe trzy minuty... — A wrzeszczysz tak, jakbyś spóźniła się co najmniej, dwie godziny!" Zamiast iść na Sylwestra („Kurierek" ma doświadczenie i wie co to ból głowy następnego dnia) weź z sobą do łóżka książkę Horacego Safrina.

☆

„Kurierek" swoje sukcesy nie mierzy latami a szykuje się do bilansowania wiekowego. Łatwiej wówczas przewidzieć przyszłość!

☆

Z OSTATNIEJ CHWILI: Telegram nr 15405, 29 XII, godz. 11.28 — Brunon Rajca „Gazeta Południowa" WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI W NADCHODZĄCYM NOWYM ROKU ŻYCZY ZESPÓŁ STUDENTA.

Jeszcze trochę i pojednamy się!

Biblioteka Kraków